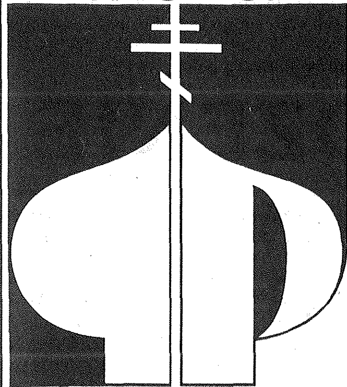
ORTHODOXIA



Nr indeksu 379786
ISSN 0867 - 7476

- Kalendarz prawosławny
- Po co nam ekumenizm?
- O cudach w Krynkach
- Gorsze święta

PRZEGLĄD PRAWOSŁAWNY

MIESIĘCZNIK OGÓLNOPOLSKI Nr 1(115) STYCZEŃ 1995 Cena 7000 zł

Fot. Marek Dolecki

"Christos rożdajetsa, sławitie"

Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia, dobra i miłości przez cały 1995 rok życzy Redakcja "Przeglądu Prawosławnego"

W Kościołach Wschodnich święto Bożego Narodzenia poprzedza post, w czasie którego wspomina się świętych praojców, ojców i proroków Starego Testamentu. Boże Narodzenie jest bowiem realizacją ich oczekiwań, proroctw i nadziei. Akcent liturgiczny pada na cud Wcielenia i urodzenia Syna Bożego. Cud ten sprawił, że dla całego świata zajaśniała światłość, która poprzez gwiazdę sprowadziła do Chrystusa - Słońca Sprawiedliwości, czcicieli gwiazd. Sprawiła, że pojawienie się nowej gwiazdy odczytali magowie i przyszli pokłonić się nowemu Królowi. Wokół pieczary, w której urodził się Zbawiciel, zgromadzili się pastuszkowie i mędrcy, a Aniołowie zaśpiewali pieśń głoszącą pokój światu.

BOŻE NARODZENIE

Opowieść Ewangelistów o Dziecku urodzonym w Betlejem wzrusza każdego chrześcijanina. Święto Bożego Narodzenia różni się od wszystkich innych świąt. Być może, decydującą rolę odgrywają tu wspomnienia dzieciństwa - choinka, śnieg, prezenty. Przede wszystkim jednak jest to temat światłości, która w mrokach nocy ludzkiej ukazała Zbawiciela. Małe Dziecko rzuca pierwsze wyzwanie siłom przemocy i nienawiści. Nie znalazło się dla tego Dziecka miejsce w gospodzie, ani w żadnym domu w Betlejem. Pozostała jedynie pieczara,w której pasterze trzymali swe stada. Uwierzyli pastuszkowie i mędrcy, ale za to przerazili się władcy tego świata. Przerażenie Heroda rozciąga się na wszystkich władców, poprzez cesarzy rzymskich aż do ludobójców XX wieku. Bezbronne Dziecko z Betlejem poprzez swoją naukę głoszącą miłość i przebaczenie kruszy fundamenty ich tronów. Pokój głoszony przez Aniołów, a także "w ludziach łaskawość" przeczą zamysłom władców, budujących swoje imperia na całkowicie odmiennych zasadach. Jednakże w dniu święta Bożego Narodzenia nie pamiętamy o tych zagrożeniach, pełni radości z powodu spełnienia się cudu zapowiedzianego przez proroków. Wszystko pełne jest światłości i radości.

Jedynie ikona święta Bożego Narodzenia mąci naszą radość. Ikona ta przedstawia scenę narodzenia Chrystusa - Dzieciątko otoczone przez pastuszków i mędrców. Ale pieczara pasterska jest przeraźliwie czarna. Jest czarna jak otchłań grobu. Mówi nam, że Chrystus urodził się w ziemi, "we wnętrzu ziemi", aby tę ziemię przemienić. Jest to jednak zarazem pieczara grobu. Ikona Bożego Narodzenia rzuca pierwszą trwożną informację - On spocznie w czarnej pieczarze grobu. Boże Narodzenie i Wielka Sobota spotykają się w tej ikonie. Czerń pieczary narodzin i czerń grobu.

Wschód stawia akcent na dogmatyczny sens wydarzenia - światłość oświeciła naturę ludzką i przemieniła ją. Ale to nie ludzie ofiarowali miejsce Bogu. To ziemia dała grotę Niedostępnemu. Trójkąt czerni groty w środku ikony jest jak wejście do wnętrza otchłani. Chrystus dotknął otchłani, która stała się "sercem stworzenia". Mistycznie Chrystus umiejscowił swoje narodzenie tam, gdzie zło dozna swojej największej porażki. Urodził się w cieniu śmierci, Jego narodzenie nakłoniło niebiosa aż do serca otchłani. Dziecię spoczywające w grocie oznacza już w chwili narodzin zstąpienie do otchłani i jest zarazem manifestacją słów prologu czwartej Ewangelii: "światłość w ciemności świeci" (J 1.5).

Element śmierci podkreśla także obecność przy nowonarodzonym Dziecku wołu i osła. Zgodnie z proroctwem Izjasza "wół rozpoznaje swego pana i osioł swego właściciela, Izrael na niczym się nie zna, lud mój niczego nie rozumie" (1,3). Symbolika ofiarnego wołu i oślęcia, na którym Król wjedzie do swojego miasta jednoczą się w "ciemnej dolinie śmierci" (Ps 23,4). Ikona Bożego Narodzenia głosi, że wszystkie proroctwa spełniły się i ukazuje rezultaty tego spełnienia - czas i wieczność obejmują się. Dziecko z Betlejem jest tym Barankiem Bożym, które weźmie grzech świata. Jest Barankiem eucharystycznym. Nie wszyscy chcą jednak uznać tę tajemnicę: "Biada ci, narodzie grzeszny, ludu obciążony nieprawością, plemię zbójeckie, dzieci wyrodne! Opuścili Boga, wzgardzili Świętym Izraela, odwrócili się wstecz" (Iz 1,4).

Tam gdzie panował grzech, tym bardziej zatriumfowała łaska. Skończył się kosmiczny adwent i nadeszła pełnia czasów: *Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszedł do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli* (J 1,9-11). W ciemności betlejemskiej nocy, w otchłani groty, zajaśniała światłość, która będzie odtąd oświecać wszystkich ludzi. Pomimo sprzeciwów księcia tego świata i pomimo wszelkich koszmarów historii, słowa Ja zwyciężyłem świat, nigdy nie stracą swojej mocy. Betlejem zakłada krzyż i grób, ale także poranek Zmartwychwstania. Światłość z groty Betlejem zajaśnieje z grobu Zmartwychwstania. Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza. Nazwano Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg mocny, Odwieczny Ojciec, Książę pokoju. Wielkie będzie Jego panowanie w pokoju bez granic (Iz 9. 5-6). Dziecię urodzone w grocie po trzydziestu trzech latach rozpocznie swoje panowanie z drzewa krzyża, z narzędzia hańby, które przemieni w znak wiecznej chwały.

Gdy nadeszła pełnia czasów Bóg posłał Syna swego, aby odkupił tych, którzy podlegają Prawu. Jego Syn utożsamił się z tymi, którzy są ubodzy, bezdomni i słabi. Bóg nie przyszedł na ziemię w splendorze królewskim, ale w postaci sługi. Objawił się pasterzom, nie objawił się możnym tego świata. Rozprasza ludzi pyszniących się zamysłami serc swoich i strąca władców z tronu, a wywyższa ubogich, głodnych nasyca dobrami, a bogatych z niczym odprawia. Istnieje też "historia" Boga. Wykluczony ze swego stworzenia przez zwątpienie i grzech Adama, którym jesteśmy my wszyscy, czekał, aby na nowo sakramentalnie stworzyć świat. Moc Boża zawsze doskonali się w słabości. Bóg wybiera to, co słabe, aby okazać swoją moc. Ojciec posłał Syna swego, aby wszystkim okazać autentyczną miłość. Chrystus oznajmił swoją miłość i błagał, aby nasza miłość odpowiedziała na Jego miłość. On się nie wycofuje przed odmową. On nie czuje się obrażonym, gdy rzucają na Niego obelgi. Odrzucony, czeka przed drzwiami. Jako prawdziwy kochanek toleruje afronty i zabójstwa. Za wszystkie dobra, jakie nam uczynił, wymaga tylko naszej miłości, w zamian za nią daruje nam wszystkie nasze długi (św. Mikołaj Kabasilas).

W uniżeniu swych narodzin i w krzyżu Bóg objawił ludziom swoje własne imię. Imię to jest miłością. Z miłości do nas Bóg przyszedł i zjednoczył się z naszym cierpieniem, rozpaczą i śmiercią. Ale odtąd pośród naszych trosk i cierpień, nawet pośród naszej rewolty i rozpaczy, Bóg wcielony i ukrzyżowany, zmartwychwstając otwiera nam bramę ku światłości. Wbrew wszelkim rachubom Jego wrogów to On pisze historię i wyznacza jej kres. Kiedy narodził się w Betlejem, świat stał się inny. Niebo i ziemia przeminą, ale Jego słowa nie przeminą.

Niepokoi nas jedynie ciemność groty na ikonie Bożonarodzeniowej, ciemność tak bardzo przypominająca ciemność grobu Chrystusa.

ks. **Henryk Paprocki**

TAM GDZIE NARODZIŁ SIĘ CHRYSTUS

Chyba każdy chrześcijanin marzy o pielgrzymce do Ojczyzny Chrystusa - Ziemi Świętej. Moje marzenia spełniły się 11 grudnia, kiedy to do Jerozolimy udała się 23-osobowa grupa młodych pielgrzymów z całego świata. Nie byłoby w tym nic szczególnego - codziennie przecież do Jerozolimy przybywa z różnych krajów tysiące pielgrzymów i wiele wśród nich prawosławnych grup pielgrzymkowych - gdyby nie odmienny program tej pielgrzymki. Organizowana z błogosławieństwem Patriarchy Jerozolimy **Diodora** przez Syndesmos, Światowe Bractwo Młodzieży Prawosławnej, wizyta nie była tylko odwiedzinami wybranych miejsc, sanktuariów związanych z życiem Chrystusa. To oczywiste, że pobyt w tych miejscach stanowi nieodłączną część programu każdej pielgrzymki. Większości z nich, jeżeli nie wszystkim, brakuje jednak bezpośredniego kontaktu z lokalnymi wspólnotami prawosławnymi, które opiekują się sanktuariami. O tym, jak boleśnie odczuwany jest brak zainteresowania życiem i problemami mieszkańców Ziemi Świętej ze strony pielgrzymów mówili przedstawiciele lokalnych młodzieżowych organizacji członkowskich Syndesmosu na ostatnim Generalnym Zgromadzeniu w Moskwie. W kontekście długo oczekiwanego, wymarzonego i wymodlonego pielgrzymowania do miejsc związanych z życiem Chrystusa zapominamy o Jego obrazie i podobieństwie, o spotkaniu z Nim w ludziach, którzy te miejsca zamieszkują.

Młodzi prawosławni z Ziemi Świętej zaprosili prawosławnych z całego świata do odwiedzenia tych miejsc i zamieszkujących je ludzi. Zaprosili do wspólnej modlitwy. Pielgrzymka Syndesmosu to odpowiedź na to zaproszenie i stąd w jej programie spotkanie z patriarchą

c.d. na str. 4-5

Na mnohaja leta Władyko!



Podczas uroczystości

25 listopada ub.r. diecezja białostocko-gdańska uroczyście obchodziła 15-lecie chirotonii swego ordynariusza, arcybiskupa SAWY.

15 lat temu, 25 XI 1979 r. w katedrze metropolitalnej św. Marii Magdaleny w Warszawie ówczesny archimandryta monasteru św. Onufrego w Jabłecznej, wykładowca w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, został konsekrowany na biskupa diecezji łódzko-poznańskiej. W 1981 r. decyzją Soboru Biskupów powierzono mu pieczę nad diecezją białostocko-gdańską. Arcybiskup Sawa nieprzerwanie pracował także naukowo w ChAT, gdzie uzyskał stopień doktora i obronił rozprawę habilitacyjną. Za całokształt pracy naukowej nadano mu tytuł profesora teologii.

W roku 1994 Sobór Biskupów powierzył hierarsze zwierzchnictwo nad Prawosławnym Ordynariatem Wojska Polskiego.

Na uroczystości do katedry św. Mikołaja przybyli przedstawiciele władz państwowych: Wojewoda Białostocki dr **Andrzej Gajewski**, Wicewojewoda **Grzegorz Rykowski**, przedstawiciel Ministra Obrony Narodowej - Dyrektor Generalny gen. **Roman Harmoza**, przedstawiciel Szefa Sztabu Generalnego gen. **Franciszek Puchała**, Komendant Straży Granicznej płk. **Lech Czech**, Szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego płk. **Stanisław Bryndza**, Wojewódzki Komendant Policji **Tadeusz Serwatko**. Licznie przybyli także duchowni, pracujący w parafiach na terenie rozległej diecezji. Nie jest to oczywiście pełna lista gości, którzy swą obecnością okazali szacunek, jakim darzą arcypasterza. Lokalna prasa, parafrazując słowa pozdrowień wypowiedzianych w katedrze, realację z uroczystości zatytułowała "Biskup przyjmujący ciosy...".. Archimandryta **Miron**, namiestnik monasteru w Supraślu, pozdrawiając arcybiskupa Sawę w imieniu duchowieństwa diecezji powiedział: "Według Ojców Kościoła biskup jest kowadłem, które przyjmuje ciosy...". W odniesieniu do Dostojnego Jubilata obie wypowiedzi są trafne. Większość bowiem widzi końcowy efekt, sukces, nie dostrzega zaś ogromu pracy, cierpliwości, rozwagi i ciosów, których nie szczędzono arcypasterzowi.

Kowadło sprawia, że uderzenia młota nie niszczą materiału a nadają mu zamierzony kształt. Wiele z tych uderzeń, skierowanych na naszą Cerkiew mogło sprawić wiele bólu. Dzięki temu, że było komu przyjąć na siebie te uderzenia - zamiast zniszczenia powstały nowe świątynie, parafie, monastery. Wielu ludzi w Cerkwi odnalazło drogę życia, wielu dzisiaj kieruje ku niej wzrok nadziei. Może właśnie dlatego dane nam było przeżyć tę uroczystość, by refleksja o arcypasterskiej posłudze dotarła do naszej świadomości i w każdym z nas zrodziła potrzebę cichej, pokornej modlitwy za Dostojnego Jubilata i za każdego biskupa naszej Cerkwi, by mieli siłę i odwagę przywołać do siebie nawet to, co innym tylko złomem się wydaje, uszlachetnić ogniem wiary i przyjąć na siebie ciosy, by stać się mogło szlachetnym i użytecznym narzędziem w ręku Boga.

TAM GDZIE NARODZIŁ SIĘ CHRYSTUS

c.d. ze str. 3

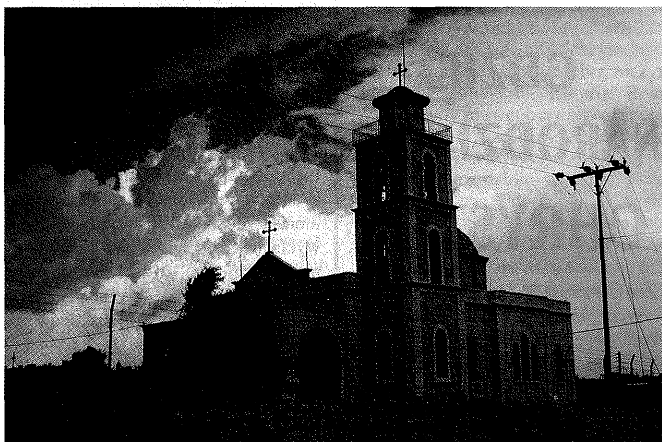
Diodorem i prawosławnymi wspólnotami w Jerozolimie, Tyberiadzie, Nazarecie, Jerycho i Betlejem.

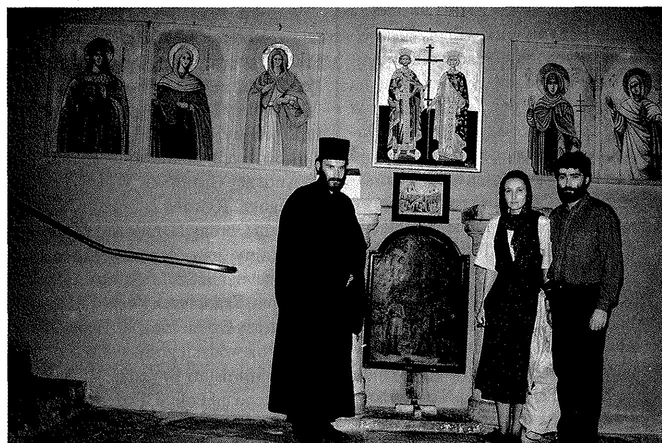
W planach na przyszłość figurują kolejne tego rodzaju pielgrzymki i starania o poszerzenie programów wielu z nich.

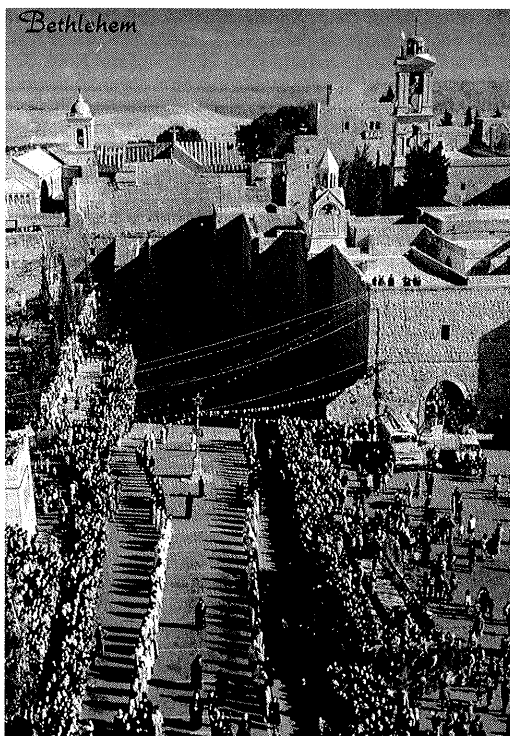
Na początek, w związku z nadchodzącym świętem Bożego Narodzenia, udajmy się do Betlejem. Na zamieszczonych obok fotografiach widać drzewa oliwne na Polu Pasterzy, które wraz pasterzami słyszały śpiew aniołów i wieść o narodzeniu Mesjasza. To stąd pasterze udali się do groty w Betlejem i tutaj powrócili, by dokonać żywota. Tutaj też zostali pochowani i na tym miejscu cesarzowa **Helena** rozkazała wybudować świątynię, obecnie jedną z niewielu, gdzie nabożeństwa sprawowane są od początku IV wieku, a mimo to jedną z rzadziej odwiedzanych przez pielgrzymów. Być może dlatego, że znajduje się pod ziemią na poziomie widocznego na zdjęciu grobowca betlejemskich pasterzy, a z góry przykrywają ją ruiny świątyni wybudowanej kilkaset lat później. Sanktuarium opiekują się mnisi z prawosławnego *metochionu* monasteru św. Sawy Jerozolimskiego. Kolejne zdjęcie przedstawia nowowybudowaną cerkiew *metochionu*, wyposażoną przez licznie przybywających tu prawosławnych Cypryjczyków. To właśnie z nimi mieliśmy szczęście odwiedzić to miejsce, oddać się modlitwie, spotkać grupę prawosławnych autochtonów i pośredniczyć w przygotowaniu programu pielgrzymek Syndesmosu i nie tylko...

W tym roku do Ziemi Świętej pielgrzymowała 22-osobowa grupa prawosławnej młodzieży z Polski, która przebywała na obozie szkoleniowym na Cyprze, organizowanym przez o. **Geor-**









Prawosławne duchowieństwo oczekuje przed Bazyliką Narodzenia Chrystusa w Betlejem na przyjazd Patriarchy

giosa Antoniou z parafii Pallouriotissa w Nikozji. Po Wielkanocy o. Georgios z grupą parafian przyjeżdża do Polski.

W planowanym programie pielgrzymki do świętych miejsc naszego kraju przewidziane są spotkania z prawosławnymi wspólnotami Wrocławia, Legnicy, Jeleniej Góry, Przemkowa, Krakowa, Częstochowy, Białegostoku, Supraśla, Grabarki i Jabłecznej.

Pomóżmy im w pielgrzymowaniu.

Włodzimierz Misijuk

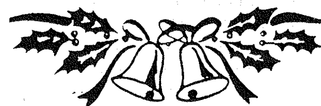


Nie masz prezentu pod choinkę dorastającym dzieciom w mieście, rodzicom na wsi, najlepszej koleżance czy uczynnym sąsiadom?

Zaprenumeruj im "Przegląd Prawosławny", coraz lepsze pismo informujące o naszej Cerkwi, historii i tradycjach, radościach i kłopotach...

Tylko 120 tys. złotych - wdzięczność obdarowanego przez cały rok!

(Wystarczy wypełnić i wysłać przekaz ze str. 37 naszego pisma).



ŚWIADECTWA ŁASKI BOŻEJ

Na Białorusi miały ostatnio miejsce dwa przypadki *mirotoczenia* (wydzielania substancji przypominającej św. miro) ikon.

Walery Jerczak, adwokat z Mińska, zapalając rano 6 listopada łampadę przed ikoną Matki Bożej *Dzierżawnoj* zauważył na jej powierzchni kropelki cieczy. Od ikony rozchodził się niezwykły, przypominający święte miro zapach. Prawnik ikonę zawiózł do Grodna, do monasteru Narodzenia NMP. Po odsłużeniu św. Liturgii i akatystu do Matki Bożej miro zaczęło spływać strumykiem a *błagouchanie* ikony nasiliło się. Ponad 10 tysięcy mieszkańców Grodna i okolic pokłoniło się przed cudowną ikoną, którą następnie przewieziono do Mińska. Obecnie ikona znajduje się w domowej cerkwi Wszystkich Świętych Ziemi Białoruskiej Mińskiego Diecezjalnego Centrum. Typ ikony *Dierżawnoj* nie był w Cerkwi znany do 1917 r. Ikonę przedstawiającą Matkę Bożą trzymającą w ręku berło odnaleziono w cudowny sposób w dniu abdykacji **Mikołaja II.**

Drugi przypadek *mirotoczenia* miał miejsce w mieszkaniu **Anatolija Duńczyka** w Wołkowysku. Ikoną Świętej Trójcy - mówi pan Anatolij, zajmujący się restauracją ikon i cerkiewnych utensylii błogosławił mnie metropolita **Filaret** w 1977 roku.

- W tym roku byłem w Ziemi Świętej - opowiada. - Pielgrzymowałem też do monasterów na Valaamo i św. Jana Kronsztadskiego w Petersburgu. Wracając z Petersburga, gdzie pracowałem przy restauracji ikon, odwiedziłem monaster św. Eufrozyny w Połocku. Po powrocie do domu, do Wołkowyska, na ikonie Św. Trójcy, przed którą się modliłem, zauważyłem jakby krople rosy. Byłem wstrząśnięty. Nie wiedząc, jak postąpić by nie zgrzeszyć, zwróciłem się do proboszcza naszej parafii. Po telefonicznej rozmowie metropolita Filaret błogosławił przywieźć ikonę do Mińska, co też uczyniłem.

Jak rozumieć przypadki *mirotoczenia* ikon - z tym pytaniem zwróciłem się do metropolity Filareta.

- W naszych czasach - odpowiedział władyka - jesteśmy świadkami wielu cudownych zdarzeń. Są to świadectwa łaski Bożej, świadczące o jego trosce wobec nas. W ostatnim czasie odkryto relikwie św. **Serafima z Sarowa, Josafata Biełgorodskiego** i niedawno, w Troice-Siergiejewoj Ławrze relikwie św. **Innocentego** i nowo kanonizowanego metropolity **Filareta (Drozdowa)**. Mają miejsce liczne przypadki samoistnego odnawiania się starych ikon. Wszystkie te zdarzenia Bóg zsyła dla umocnienia naszej wiary. Żyjemy bowiem w trudnych czasach, okresie współczesnego neopogaństwa.

Białoruś, podobnie jak inne republiki byłego ZSRR, dla wielu Kościołów i sekt Zachodniej Europy i USA jest "terenem misyjnym". Bardzo często w swej agresywnej propagandzie "misjonarze" kwestionują prawosławny sposób oddawania poprzez święte ikony czci Świętym, szczególnie Matce Bożej.

Może właśnie dlatego na białoruskiej ziemi, w obliczu tak wielu przypadków traktowania ikon w sposób niegodny, mamy przypadki ich *mirotoczenia*.

Eugeniusz Czykwin

Można nie stawiać sobie tego pytania. Można go unikać przez długie lata. Pytanie jednak narzuca się ustawicznie. Nie żyjemy w świecie przykładnej zgody ludzi wierzących. Podziały znaczą dzieje tej ziemi. Nie oszczędzają również Kościoła. On także jest podzielony. Podziały trwają od wieków. Istnieje pewnego rodzaju tajemnica podziału. Niektórzy skłonni będą widzieć w nim jedynie przejaw ludzkiej winy. Inni wskazywać będą na to, iż zaistniał on w obronie pewnych wartości duchowych, zagrożonych w pewnym momencie historii. Prawdziwa jedność jest możliwa wówczas, gdy idzie w parze z poszanowaniem dla wielości i różnorodności. Może poprzez doświadczenie bolesnych podziałów uczymy się powoli głębszego rozumienia jedności?

PO CO NAM EKUMENIZM?

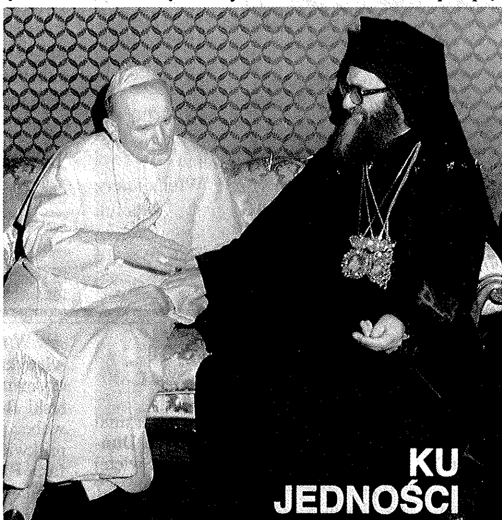
W dzisiejszym świecie rozdzieranym podziałami tym bardziej potrzeba umiejętności bycia chrześcijaninem. Jest ona czymś więcej niż teoretyczną wiedzą lub zbiorem pewnych zasad postępowania. Rodzi się z głębokiej duchowości, dzięki której chrześcijanin staje się człowiekiem odznaczającym się zbyt mało dostrzeganą cnotą czynnego szacunku dla innych. Nie chodzi jedynie o tolerancję. Szacunek dla innych jest wyrazem głębokiej mądrości chrześcijańskiej. Tam, gdzie go brak, ludzie wierzący kaleczą się i ranią nawzajem. Przerwana zostaje żywa wymiana darów i charyzmatów, którymi Bóg obdarza swój Kościół. Ekumenizm otwiera oczy na innych. Uczy dialogu. Jest wezwaniem do wzajemnego zrozumienia. Tajemnica Boga, któremu zaufaliśmy pozostanie zawsze niepojęta w równej mierze dla wszystkich. Jest większa niż nasze Kościoły, wyznania i społeczności religijne.

Są w życiu okazje, aby zadumać się nad tymi sprawami, tak często odległymi od naszego codziennego doświadczenia. O jednej z takich okazji wciąż nie mogę zapomnieć. Wciąż do niej powracam.

WSPOMNIENIA ZNAD BOSFORU

W październiku 1989 r. po raz pierwszy znalazłem się w Fanarze. Nikt wówczas nie wiedział, iż będzie to przełomowa Jesień Ludów. Tydzień wcześniej, po zakończonym we Florencji sympozjum międzynarodowym z okazji 550 rocznicy Soboru Florenckiego, uczestniczyłem w uroczystościach beatyfikacji, które odbywały się na placu św. Piotra w Watykanie. Obecny był anglikański arcybiskup Canterbury, Robert Runcie. Wielotysięczne tłumy w blasku niedzielnego słońca. Podniosła celebracja pełna okazałości i przepychu. Już w następną niedzielę rano wylądowałem w Stambule, aby wziąć udział w sesji III Podkomisji Mieszanej katolicko-prawosławnej. Pobyt w Patriarchacie był dla mnie wielką lekcją skromności i pokory. Co za ogromny kontrast! Kiedy przybyłem do Fanaru, w cerkwi św. Jerzego dobiegała końca niedzielna Liturgia św., której przewodniczył ówczesny metropolita Bartolomeusz, obecnie Patriarcha Ekumeniczny. Wszystko tu tchnęło surową prostotą i ubóstwem.

W Fanarze obradowaliśmy nad synodalnością i autorytetem w Kościele, ale



Spotkanie patriarchy konstantynopolitańskiego Dymitra I z papieżem Janem Pawłem II. Fot. A.Mari

w spotkaniach z osobistościami Patriarchatu Ekumenicznego dominowało zagadnienie uniatyzmu. Z Ukrainy dochodziły niepokojące wieści. Ze snu budziły się uśpione demony. Odradzały się stare spory i konflikty. Z niepokojem myśleliśmy o przyszłości dialogu między naszymi Kościołami. Do dziś pamiętam te rozmowy. Nikt nie wiedział, co przyniesie przyszłość. Wyczuwaliśmy raczej, że jeśli popełnione zostaną jakieś błędy, może to oznaczać koniec dialogu. Historyczna szansa zostałaby zaprzepaszczona z powodu ludzkiej winy. Pomimo trudności i zahamowań dialog toczył się dalej.

Dlaczego teraz, po latach, powracam myślą do Fanaru? W czasie tygodniowego pobytu w Stambule uczestnicy dialogu mieszkali w hotelu położonym w dzielnicy Taksim, niezbyt oddalonej od siedziby Patriarchatu. Z dwunastego piętra hotelu miałem niezapomniany widok. W oddali, nad Morzem Marmara, widniała Hagia Sophia, w nocy oświetlona reflektorami. Nieco bliżej rysował się wielki meczet Sulejmana. Dawny Konstantynopol to dzisiejszy Stambuł, przepięknie położone ośmiomilionowe miasto, brama między Europą a Azją. Miasto o długich dziejach, pełnych pomyślności i nieszczęść. Przejmujący symbol ludzkiego losu, a zarazem dramatyczny znak dziejów chrześcijaństwa. Niezwykłe miejsce do przejmującej, iście dziejowej medytacji nad losami chrześcijaństwa, które ongiś kwitło na tych ziemiach. Dziś na każdym kroku widać przemożną obecność islamu. Niezliczone meczety rozsiane po całym mieście strzelają w niebo minaretami. Kilka razy na dobę rozlega się z nich głos muezzina wzywający do modlitwy i oddania czci "największemu Bogu", Allachowi, poza którym nie ma innego, a którego prorokiem jest Mahomet. W szufladzie biurka każdego pokoju hotelowego leży Koran, święta Księga islamu, w języku arabskim.

Niedaleko stąd Nicea (dziś Iznik), miasto dwóch soborów powszechnych, założona w 316 r. przed Chrystusem. Zachowały się ruiny starej bazyliki, zbudowanej jeszcze przez cesarza Justyniana w VI wieku. Czas wydaje się bezlitosny. Nawet stojąca obok wieża minaretu zawaliła się, a na złamanym cokole bocian założył gniazdo... Życie toczy się dalej, ale wiara chrześcijańska musiała wywędrować stąd w inne strony świata. Mury porastają chwastami i kwiatami. W takim miejscu namacalnie odczuwa się tragizm historii, dramat podziałów i wrogości.

WROGOŚĆ I PODZIAŁ AŻ DO DNIA ZMARTWYCHWSTANIA?

Często wracam myślą do Koranu. Wypisałem z niego przejmujące słowa o tych, którzy "wypaczają sens słów" i "zapomnieli część tego, co im zostało przypomniane". O podziałach wśród chrześcijan święta Księga islamu (Sura V,14) mówi jeszcze dokładniej:

My (Allach, Bóg - przyp. W.H.) *wznieciliśmy wrogość i nienawiść wśród nich aż do Dnia Zmartwychwstania. I niebawem obwieści im Bóg to, co oni uczynili* (Koran, z arabskiego przeł. J.Bielawski, W-wa 1986, s.129).

Jak wyjaśniają te słowa islamscy interpretatorzy Koranu? Istnieje wśród nich dosyć zgodna opinia co do zasadniczej treści zarzutu postawionego w tych wierszach chrześcijanom. Sfałszowali oni, według niej, treść Bożego Objawienia, którego prorokiem był Jezus. Wspólnota chrześcijańska uznała najpierw Chrystusa za Boga, a następnie wypaczyła monoteizm Objawienia przez swoją naukę o Boskiej Trójcy. Z powodu skażenia nauki Jezusa, Bóg musiał posłać innego proroka, Mahometa, a w ten sposób powołać nowy lud Boży, którym są muzułmanie. Odrzucenie dawnego ludu i rozdzierające go waśnie są konsekwencją wypaczenia posłannictwa Jezusa. Podziały i nienawiść wśród chrześcijan trwać będą aż do dnia zmartwychwstania. W oczach muzułmanów są one świadectwem, iż Bóg pozbawił chrześcijan łaski wybrania.

Cokolwiek by myśleć o tego rodzaju interpretacji, jedno nie ulega wątpliwości: konflikty i niesnaski między chrześcijanami podważają wiarygodność chrześcijaństwa. Od czasów Oświecenia religię często oskarża się o to, że stanowi ona czynnik niezgody, nietolerancji i agresywności w dziejach ludzkich. Wszystkie sytuacje kryzysów i napięć na tle religijnym lub narodowo-religijnym zdają się jedynie potwierdzać to przeświadczenie. Tym samym osłabiają one wiarygodność Ewangelii. Na tym tle dążenie do pojednania Kościołów dzisiaj nabiera tym większego znaczenia.

SENS DĄŻEŃ EKUMENICZNYCH

Relacje między katolikami i prawosławnymi są dzisiaj niezwykle trudne. Lepiej działo się z ekumenizmem w Europie Środkowo-Wschodniej, gdy Kościoły nie cieszyły się pełną wolnością, gdy były prześladowane i wystawiane na niebezpieczeństwo obcej ingerencji. Zdarzało się wówczas, że niektórzy biskupi prawosławni potrafili ukrywać przed władzami świeckimi całe parafie, o których wiedzieli, że były w gruncie rzeczy unickie. Jako pasterze diecezji zapewniali władze, iż są to parafie prawosławne. Dziś do głosu dochodzą ludzkie namiętności: duch rewanżu, obrona kościelnych majętności nawet przy pomocy siły, nienawiść rozbudzona przez dążenia nacjonalistyczne, dawne urazy i niesprawiedliwości. Niektórzy widzą w ekumenii zdradę własnej tożsamości wyznaniowej. Odżywa duch antyekumenizmu, który nie pozwala dojść do głosu ludziom otwartym i szczerze oddanym sprawie pojednania. W naszych Kościołach dają znać o sobie zachowania natchnione duchem integryzmu i nietolerancji.

Ekumenizm nie jest sprawą łatwą. Pociąga za sobą trudną lekcję wzajemnej wrażliwości - uczenia się rozumienia innych, brania poważnie ich obaw i trosk. Aby chrześcijaństwo mogło odzyskać pełną wiarygodność potrzeba mu umiejętności przyznania się do własnych błędów i win. Trzeba mu nie konkurencji i rywalizacji, lecz współpracy i wzajemnej pomocy. Konkurencja w sprawach religijnych nie może być nigdy zjawiskiem zdrowym. Słowne deklaracje o Kościołach siostrzanych pozostaną jedynie na papierze, jeżeli nie znajdą odzwierciedlenia w konkretnym postępowaniu i wzajemnych relacjach chrześcijan.

Czas ludzkich dziejów posuwa się naprzód. Mijają tysiąclecia. Są to dzieje wciąż znaczone podziałami. Wizja ludzkości ostatecznie pojednanej kiedyś w Bożym Królestwie przynagla już teraz do przezwyciężenia podziałów. Żaden wysiłek nie jest daremny. Każda dobra inicjatywa ma swoje znaczenie. To, co ostateczne nadaje sens wszelkiemu dobru i pięknu, które urzeczywistnia się w dziejach tej ziemi. Choćby w ciągu doczesnej historii chrześcijaństwo nigdy nie zdołało osiągnąć całkowitego pojednania i widzialnej jedności, dążenie do niej jest obowiązkiem i powinnością wszystkich. Ludzkim wysiłkom przyświecać zawsze będzie nadzieja, iż dzięki modlitwie pokoleń oraz nieustannym wysiłkom przezwyciężone zostaną kiedyś przynajmniej wielkie historyczne podziały.

Obecna sytuacja wysoce kompromituje świadectwo chrześcijańskie. Niezgoda i podziały nie muszą trwać aż do Dnia Zmartwychwstania. Wierzę w sens wysiłków zmierzających do pojednania siostrzanych Kościołów. Tą nadzieją żyję i usiłuję dawać jej świadectwo.

Wacław Hryniewicz OMI

Gdzie kończy się ekumenizm?

Po decyzji ministra Szefa Urzędu Rady Ministrów **Michała Strąka** potwierdzającego prawo Cerkwi prawosławnej do budynków monasteru w Supraślu sprawa powraca do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Termin rozprawy nie jest znany. Przypomnijmy, że NSA rozpatruje problem wyłącznie od jego formalno-prawnej strony.

Dla wielu czytelników nie jest jasne, dlaczego odzyskiwaniu monasteru w Supraślu towarzyszy korowód decyzji administracyjno-prawnych, a w podobnych przypadkach dotyczących zwrotu nieruchomości Kościołowi katolickiemu wszystko przebiega szybko i sprawnie. Przyczyną jest odmienne uregulowanie sposobu postępowania przy rozpatrywaniu wniosków rewindykacyjnych Kościoła prawosławnego od trybu, jaki stosuje się wobec takich samych wniosków Kościoła katolickiego. Uchwalając 17 maja 1989 roku ustawę "O stosunku Państwa do Kościoła katolickiego" "komunistyczny" Sejm stworzył Kościołowi katolickiemu precedensowe przepisy. W myśl tej ustawy decyzje o zwrocie nieruchomości zapadają we wspólnej rządowo-kościelnej komisji. Są one ostateczne i nie podlegają zaskarżeniu w jakimkolwiek trybie. Głównym negocjatorem ze strony Kościoła i zwolennikiem takiego rozwiązania był reprezentujący w Sejmie Kościół katolicki **Jerzy Ambroziak**. Już jako minister Szef Urzędu Rady Ministrów w rządzie **Tadeusza Mazowieckiego** Jerzy Ambroziak zdecydowanie sprzeciwił się analogicznemu rozwiązaniu problemu w ustawie "O stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego", mimo że odmienne traktowanie Kościoła prawosławnego stało w jawnej sprzeczności z konstytucyjną zasadą równości. Ostatecznie Sejm 4 maja 1991 roku uchwalił ustawę, w której decyzję o zwrocie nieruchomości Kościołowi prawosławnemu powierzono szefowi URM, co w konsekwencji stwarza możliwość zaskarżać, podobnie jak każdą decyzję administracyjną, do NSA.

c.d. na str. 17



Uczestnicy założycielskiego zjazdu Prawosławnej Organizacji Sportowej przed domem parafialnym. **Fot. Janina Braun**

DUCH SPORTU

Sport bardzo mi się przydał w życiu - mówił metropolita **Bazyli** na zjeździe założycielskim Prawosławnej Organizacji Sportowej Rzeczypospolitej Polskiej.

Uporem, konsekwencją działania i umiejętnościami organizacyjnymi **Jan Roman Braun** doprowadził do powstania tej organizacji. Jan R. Braun, dyrektor Ośrodka Walk Wschodnich w Warszawie, mający duże doświadczenie w organizowaniu struktur sportowych, prawie przez rok opracowywał schematy organizacyjne, statuty, regulaminy, spotykał się z urzędnikami w Ministerstwie Kultury Fizycznej i Turystyki, monitował biskupów i dziekanów, proboszczów i młodzież. Wreszcie, 26 listopada 1994 roku w domu parafialnym na Woli odbył się zjazd założycielski organizacji. Zjazd przyjął i uchwalił statut, wybrał władze.

Z całego kraju ze wszystkich diecezji przyjechało 32 delegatów. Byli duchowni i, w przeważającej mierze, młodzież.

Prawosławna Organizacja Sportowa ma zajmować się rekreacją, sportem wyczynowym, turystyką, obozami młodzieżowymi.

Prapoczątkiem organizacji był Komitet Sportowy stworzony przez **Piotra Nazaruka** w Bielsku Podlaskim. Potem młodzież na Białostocczyźnie organizowała Igrzyska Olimpijskie z dziesięcioma dyscyplinami, m.in. tenisem, siatkówką, koszykówką, biegami narciarskimi, szachami, itd.

Prezesem POS RP został ks. **Mikołaj Lenczewski** z parafii na Woli w Warszawie. Wiceprezesem d.s. organizacyjnych wybrano Jana Romana Brauna. Finansowo organizację wspomógł życzliwy sportowi proboszcz wolskiej parafii ks. mitrat **Anatol Szydłowski**. Wiceprezes J.R.Braun spodziewa się rychłego przydzielenia organizacji pomieszczenia przy parafii na warszawskiej Pradze.

Na początek roku 1995 planuje się zorganizowanie zawodów (na razie typowo klubowych) w tenisie stołowym, szachach i warcabach.

Metropolita Bazyli zabierając głos podczas obrad wspominał młode lata i zmagania sportowe z jezuitami w Wilnie.

- Na spartakiadzie - mówił - był prezydent **Ignacy Mościcki**. Gdy przechodziliśmy przed trybuną honorową, wstał i bił nam brawo.

Metropolita Bazyli nakreślił cele prawosławnej organizacji: - Sport powinien rozwijać dobro i piękno. Oprócz kształtowania naszego ciała, świątyni Ducha Świętego, powinien przyczynić się do wyrobienia wysokiego morale u młodzieży, wstrzemięźliwości, solidarności a także ekumenizmu.

Metropolita w imieniu Soboru pobłogosławił organizację.

Bliższych informacji na temat POS RP można uzyskać u o. Mikołaja Lenczew-skiego **tel. 36-68-16** lub wiceprezesa J.R. Brauna tel. **613-27-83, 120-470**; fax **617-70-76**.

(mb)

IKONY w BMW

80 ikon z XVIII, XIX i początków XX wieku znaleźli policjanci w bagażniku BMW dwóch niemieckich obywateli na przejściu granicznym w Świecku.

Niemców, wraz z podróżującym z nimi obywatelem Ukrainy, aresztowano.

(ecz)

Kącik bibliograficzny

B. Erberyusz Ewa: Misja. (Katolicyzm na Ukrainie). *Tygodnik Powszechny* 1994 nr 30 s. 1,5, iul.

Częsz Bogdan: Mistyczne widzenie Boga w czasie ziemskiego życia według św. Grzegorza z Nyssy. *Zeszyty karmelitańskie* 1993 nr 3 s. 65-73

Glaeser Zygfryd: Na drodze do pojednania. (Sympozjum na KUL-u "Dialog Kościołów a tożsamość wyznaniowa"). *Więź* 1994 nr 1 s. 177-179.

Grzywaczewski Józef: Modlitwa dziękczynna w ujęciu Klemensa Aleksandryjskiego. *Homo Dei* 1994 nr 1 s. 26-31. Sum.

Łubieński Tomasz: Belka i źdźbło. (Odrodzenie religijne w Rosji). *Tygodnik Powszechny* 1994 nr 34 s. 1,10, il.

Paprocki Henryk: Modlitwa w tradycji wschodniej. *Zeszyty karmelitańskie* 1993 nr 3, s. 83-91

xgs

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Białymstoku poszukuje egzemplarzy "Tygodnika Podlaskiego" z 1985 roku nr.: 24 (136), 29 (141), 33 (145), 37 (154), 467 (149), 50 (162); z 1986 r. wszystkie nume-ry; z 1987 nr.: 1, 3, 6, 7, 9, 11, 12; z 1990 r. nr 7.

W powyższej sprawie prosimy o kontakt z Biblioteką, ul. Kilińskiego 16, tel. 326-436 w. 22 lub z redakcją "Przeglądu Prawosławnego".

Nowe władze Bractwa



XIII Walne Zgromadzenie Bractwa Młodzieży Prawosławnej w Polsce, rozpoczęte w październiku ub.r. w Ośrodku Bractwa w Białowieży, kontynuowane było w Białymstoku w parafii Świętego Ducha 10-11 grudnia.

Na pierwszej sesji zgromadzenia podsumowano działalność Zarządu Centralnego Bractwa w roku 1994 oraz zatwierdzono priorytety działalności organizacji na najbliższe lata.

Druga, białostocka sesja poświęcona była dyskusji i uchwaleniu nowego Statutu Bractwa oraz wyborom nowych władz. Zgromadziła niemal 100 delegatów reprezentujących koła Bractwa z 5 diecezji. Obecni byli arcybiskup **Sawa** oraz duchowni z Bielska Podlaskiego, Zabłudowa, Gródka i Jałówki. Podsumowano działalność Zarządu Bractwa, kierowanego przez ostatnie trzy lata przez **Jarosława Charkiewicza**. Mówiąc o osiągnięciach podkreślono duże znaczenie rozwoju krajowych i międzynarodowych kontaktów, działalności wydawniczej, obozowej oraz budowy Ośrodka Szkoleniowo-Wypoczynkowego w Białowieży. W podsumowanich nie pominięto słabszych stron działalności, m.in. pracę kół lokalnych oraz duchowość wśród młodzieży prawosławnej.

Niewielką liczbą "za" został przyjęty nowy statut, wejdzie jednak w życie dopiero po akceptacji jego treści przez Święty Sobór Biskupów PAKP.

Emocje wzbudziły wybory nowych naczelnych władz organizacji: Zarządu Centralnego oraz Komisji Rewizyjnej. W nowym zarządzie znaleźli się **Grzegorz Podlaski** (przewodniczący), **Anna Maria Załęska** (sprawy zagraniczne), **Grzegorz Nazaruk** (sprawy gospodarcze), **Katarzyna Siewko** (akcja obozowa), **Bogusława Wasyluk** (sekretarz), **Sławomir Teleszewski** (skarbnik), **Aleksandra Wasyluk**, **Jarosław Misiuk** i **Jan Wołkowycki** (członkowie).

(jch)

PROFANACJA CERKWI

W nocy z piątku na sobotę, 18/19 listopada 1994 r. miała miejsce profanacja cerkwi św. Archanioła Michała w Przemkowie. Nieznani sprawcy po przepiłowaniu prętów kraty w oknie dostali się do wnętrza świątyni. Skradli dwa krzyże z ołtarza, kielich liturgiczny, trzy ikony i *daronosicę*. Sprofanowano Najświętszy Sakrament, z Ewangelii wyrwano ozdobny ornament i wizerunki Apostołów Ewangelistów. Szaty liturgiczne porozrywano. Połamano krzyże na ikonach procesyjnych. Po wypiciu wina liturgicznego, włamywacze palili papierosy, pozostawiali niedopałki. Po grabieży i dewastacji wandale użyli gaśnicy p.pożarowej, kierując strumień środka gaśniczego na zniszczone wnętrze.

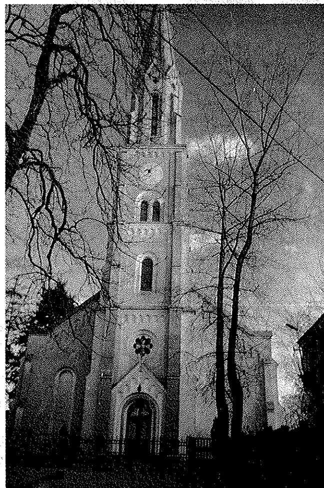
Straty materialne skradzionych przedmiotów szacuje się na około 50 mln złotych.

Najboleśniejszy jest nie tylko sam fakt profanacji oraz to, że włamania dokonano w przeddzień parafialnego święta. Charakter włamania sugeruje, że głównym celem nie był rabunek lecz uniemożliwienie godnego świętowania uroczystości patrona świątyni. Do późnych sobotnich godzin wieczornych prawosławni wierni, na telefoniczny apel proboszcza, sprzątali cerkiew. Ze smutkiem w sercach, często ze łzami w oczach oglądano w niedzielę zniszczenia i modlono się.

Wbrew zamierzeniom sprawców włamania uroczystości święta parafialnego odbyły się. Przybył na nie biskup **Jeremiasz**, który w słowach skierowanych do wiernych pocieszał i sugerował, by ten fakt, chociaż bolesny, konsolidował środowisko prawosławnych w Przemkowie, bo "prawdziwie nieszczęśliwi są ci, którzy podnieśli rękę na Pana Boga".

Prowadząca śledztwo policja twierdzi, że ujęto jednego ze sprawców, mieszkańca Przemkowa. Jednak skradzionych rzeczy dotychczas nie odzyskano.

o. Igor Popowicz



Cerkiew Archanioła Michała w Przemkowie

GDY KAMIENIE NIE MUSZĄ JUŻ PŁAKAĆ

- Koniecznie musisz pojechać do Puszkino - namawiali mnie znajomi z Petersburga. - Zobaczysz, jak na przekór wszystkiemu odradza się bezczeszczony przez lata sobór, a ludzie nie przestają pamiętać, że wiara bez uczynków jest martwa.

Czyż można oczekiwać na lepsze rekomendacje?

WSZYSTKO MA SWÓJ CZAS

Chociaż proces rekonwalescencji soboru Mądrości Bożej w Puszkino zbliża się do końca, objawy jego długotrwałej śmierci klinicznej są jeszcze widoczne.

- Gdyby pani widziala naszą cerkiew przed pięciu laty - wspominają parafianie. - Opalone ściany, poczerniałe tynki, poobijane cegły, tony śmieci... I to wrażenie strasznej tragedii, strasznego dramatu, jaki musiał się tutaj rozegrać...

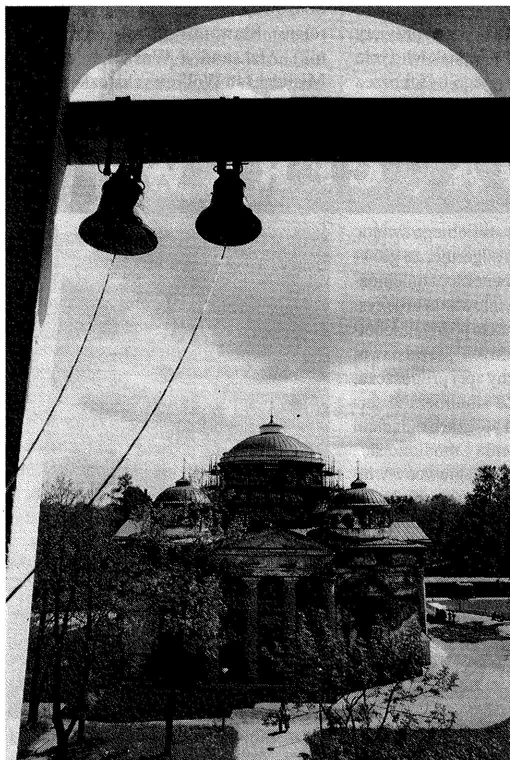
Sobór Mądrości Bożej, wzniesiony na pamiątkę zwycięstwa rosyjskiego oręża nad Turcją, w latach 20. naszego wieku zamieniono na palarnię odpadów plastiku. Wokół cerkwi urządzono wysypisko śmieci. Mijały lata bezprzykładnego bezczeszczenia, po których ktoś zauważył: *Odstępując od Ducha Mądrości Bożej zatraciliśmy rozsądek. Niszcząc dom Mądrości Bożej w sposób nieuniknіony doprowadziliśmy do ogólnego zniszczenia.*

Losy Sofijskiego soboru i całej Rosji okazały się dziwnie zbieżne. Ale, jak mówi kaznodzieja **Salomon** *Wszystko ma swój czas.* Latem 1989 roku rozpoczął się "czas leczenia" cerkwi.

- Pamiętam pierwsze służby - wspomina jedna z parafianek. - Modliliśmy się i przechodziliśmy z miejsca na miejsce, bo deszcz lał przez dziurawy dach.

Dziś woda już nie przeszkadza w modlitwie. Wewnątrz, w dwóch trzecich sobór jest wyremontowany, a dzwonnicę można podziwiać w całej krasie.

- Najładniejsze ściany mogą okazać się martwe - mówi proboszcz Sofijskiego soboru, o. **Gienadij Zwierew**. - Ożywia je wiara, wspólna modlitwa i trud w służbie Bogu i bliźnich.



Nastał "czas leczenia" dla cerkwi w Puszkino ...

W chłodnym i głodnym państwie potrzebujących jest wielu. Przed czterema laty sobór stał się właścicielem opuszczonej i zrujnowanej posiadłości ziemskiej w małej wsi Pogi. Zorganizował tam parafialną fermę, w której widzi oparcie dla niektórych form diakonijnej służby.

"ZDUSIĆ W SOBIE NIEWOLNIKA"

Pogi. Po obu stronach wyboistej drogi przycupnęły, jakby kurcząc się z zimna, skromne chatki byłych kołchoźników, dziś akcjonariuszy enigmatycznego przedsiębiorstwa rolnego. Zmiana statusu w niczym nie ulżyła ich doli. A z akcjami czy też nie, wieś w porewolucyjnej Rosji była i jest biedna.

- Choć miliony ludzi u nas mieszkają na wsi, wieś w zdrowym pojęciu tego słowa nie istnieje - tłumaczy **Włodzimierz Tomson**, odpowiedzialny za stosunki zewnętrzne parafii w Puszkino.

Po nokaucie zadanym jej przez kolektywizację i lata stalinowskiego terroru wieś nie zdołała się podnieść. Z opublikowanych dwa lata temu list osób rozstrzelanych w Petersburgu w 1937 r. wynika, że ofiarami czystek padali przede wszystkim duchowni i bogaci chłopi. Innych mieszkańców wywieziono na Syberię.

Gdy w połowie lat 60. Chruszczow dał chłopom dowody osobiste, nastąpił masowy exodus do miasta. Dziś na wyniszczonej, rozpitej i niedouczonej rosyjskiej wsi (w Pogi 30 spośród 70 dzieci nie chodzi do szkoły!) trudno znaleźć ludzi, którzy kochaliby tę ziemię i umieli na niej pracować.

Na ławeczkach przed chatami w Pogi stoją bańki na mleko, jesienią - także koszyki z ziemniakami. W ten sposób chłopi sprzedają mleko, kartofle, czasami ser lub masło.

- Mleczarnia proponuje nam tylko 700 rubli za litr mleka - tłumaczy z rezygnacją kierowca. - Na rynku można dostać i 2 tysiące, ale jak tam dotrzeć?

To nie kilometry są główną przeszkodą. Rynek opanowały sprawnie działające struktury pośredników, którzy w obawie o własne interesy nie wpuszczają tam rolników.

- Kiedy ruszy nasza parafialna przetwórnia mleka i mięsa - podchwytuje temat W.Tomson - będziemy kupować od nich produkty po atrakcyjnych dla obydwu stron cenach. W ten sposób będzie rosła zasobność wsi.

Parafialna ferma mieści się za wsią, na skraju lasu (dwukrotnie do parafialnej pasieki zawitał nawet niedźwiedź), w byłej hrabiowskiej posiadłości. Piękny stary park, zrujnowana, ale już odbudo-

wywana cerkiew, która przypomina mi tę z *Graczi prilietieli* **Sawrasowa**, zniszczony dom i zabudowania gospodarskie. 80 ha ziemi, z tego 6 ha ornej. O drugie tyle trwają pertraktacje. Z pomocą Luterańskiego Kościoła Finlandii i Szwecji stanęły szklarnie, szwedzcy luteranie pomogli także zbudować nowoczesną oborę. *Wielikoliepnoje zdanije* - z dumą mówią o niej gospodarze.

Początkowo ferma Pogi miała służyć potrzebom parafii (przy Sofijskim soborze zatrudnionych jest około 100 osób i tyle obiadów przygotowuje codziennie parafialna stołówka). Wkrótce będzie karmić także i innych potrzebujących, szpitale, domy dziecka. Dziś w Puszkino chcą, by Pogi stały się modelem religijnego, ekonomicznego i socjalnego odrodzenia małych, zapomnianych rosyjskich wiosek.

- Z czasem gdy kooperujący z nami chłopi staliby się bogatsi, można by pomyśleć o budowie prostych drewnianych domów - marzy Tomson. - Parafia przecież posiada sprawną grupę cieśli i dobrze wyposażoną stolarnię.

Pozytywistyczne prace "u podstaw", dalekosiężne ambitne plany. Ale czy **Czechow** już w XIX wieku nie nawoływał, że trzeba zdusić w sobie niewolnika, zrozumieć, że wiele może stać się naszym udziałem?

PADA ZIARNO

Z Pogami Sofijski sobór wiąże także inne plany.

- Jeśli nie uda się nam wychować młodego pokolenia w duchu chrześcijańskich wartości, jutrzejszy dzień Rosji będzie taki sam jak dzisiejszy - o. **Gienadij Zwierew** nie ma co do tego żadnych wątpliwości.



... i w Pogach

Równolegle z pierwszymi pracami przy odbudowie cerkwi ruszyła *woskresna* szkoła. Niebawem, gdy dobiegnie końca remont dużego parafialnego domu, warunki do nauki będą znacznie lepsze.

Do szkół państwowych Cerkiew z lekcjami religii nie wkracza. Na razie nie ma przygotowanych kadr, nie jest też w stanie zapewnić im pensji. W Rosji państwo nie opłaca katechetów.

- Wykorzystują to różne sekty, głównie z USA. Przyjeżdżają z walizami pełnymi pieniędzy. Dyrektorom i nauczycielom oferują atrakcyjne urlopy za granicą, szkołom komputery, bezpłatne kursy języka angielskiego i lekcje własnej religii - słyszę w Petersburgu. Bo problem ten daleko wykracza poza granice Puszkino. Występuje w całej Rosji.

12 zawodowych pedagogów i katechetów z Puszkino pracuje z parafialnymi dziećmi, a także z tymi, dla których los już na starcie nie okazał się łaskawy. Z tymi z niepełnych rodzin i Domów Dziecka, chorymi i inwalidami.

- A ten to o czym będzie mówić? - pytają dzieci z gruźliczego sanatorium na widok **Aleksandra Czirwy**, puszkinowskiego poety. Tuż przed nim z filmami przychodzili baptyści i ewangelicy. I też nie z pustymi rękoma.

- My przynosimy Dobrą Nowinę, garść kolęd, dziecięcy spektakl, czasami drobne upominki - mówi o. Gienadij. Oni znacznie więcej. W trudnych czasach kierownicy sanatoriów preferują tych, którzy dają więcej.

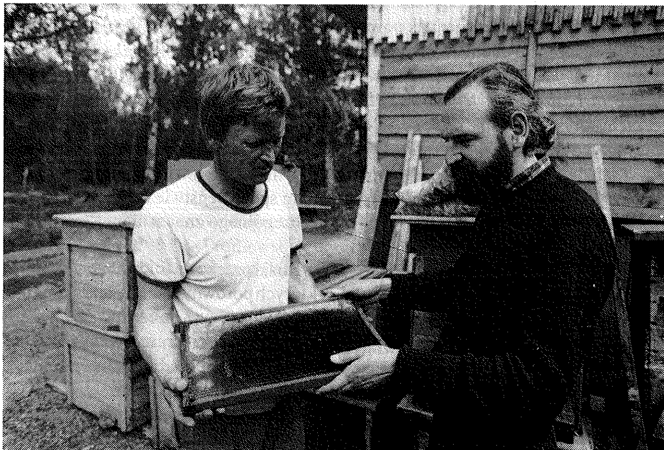
Carskie Sioło nim stało się Puszkinem nosiło nazwę Dietskoje Sieło (lata 1918-1937). Tak wiele było tu Domów Dziecka, bo w ciężkich latach rewolucji, wojny domowej i stalinowskiego terroru, wielu najmłodszych okazywało się bez żadnej opieki. Sofijski sobór opiekuje się dwoma Domami. Praca ma charakter wychowawczy. Oprócz nauki religii obejmuje wspólne gry, zabawy, spacery.

- Póki co, nie jesteśmy w stanie okazać najmniejszej pomocy materialnej - mówi o. Gienadij.

Chyba że wkrótce pełną parą ruszą Pogi.

- Chcemy zorganizować tam bazę noclegową na 40 osób - dodaje batiuszka. - Dzieci z Domów Dziecka mogłyby spędzać tu wakacje. Odpoczywałyby i pracowały. Jedne w cieplarni, inne na polach.

c.d. na str. 12



W parafialnej pasiece. Z prawej W.Tomson.

GDY KAMIENIE NIE MUSZĄ JUŻ PŁAKAĆ

c.d. ze str. 11

Dzieci przebywają w Domach Dziecka do 16 roku życia. Później nie zajmuje się nimi nikt.

PARAFIA ZA WIĘZIENNĄ BRAMĄ...

Nie, nie udało mi się dotrzeć ani do więzienia o zaostrzonym reżimie, ani do aresztu śledczego, które znajdują się pod pieczą parafii. Do pierwszego potrzebny jest specjalny *propusk*, w drugim- niemożliwe są nawet kontakty z najbliższymi.

- Aresztowani oczekują w nim na rozprawę sądową- wyjaśnia o. Gienadij. - Warunki są niezwykle ciężkie. W małej, 16 m^2, celi nierzadko przebywa do 30 osób, z czego połowa ma zaawansowaną gruźlicę. Siedzą razem. Chorzy i zdrowi. Ci, którzy strzelali do ludzi i ci, którzy coś ukradli. Może dlatego, że byli głodni. Winni i niewinni.

- Planujemy otwarcie małej kaplicy - mówi o. Gienadij i dodaje, że służba tutaj jest trudna. - Spowiedź oskarżonych nie może wpływać na przebieg śledztwa. A my czasami wiemy i czujemy, że człowiek jest niewinny.

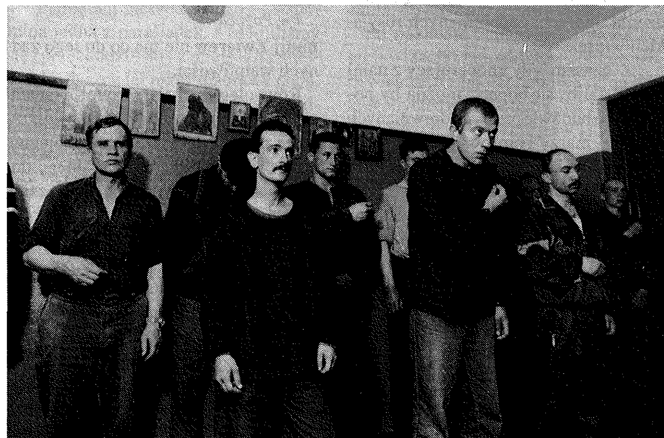
Batiuszka jest jedyną osobą, która dociera tu z zewnątrz. Wysłuchuje więc bolesnych opowieści o niełatwych życiorysach i trudnych wyborach. *Tiurma jest' tiurma* - mówi.

W areszcie czekają na wyrok. Ci z więzienia o ostrym reżimie w Fornosowie mają co najmniej po dwa skazujące wyroki. Filigranowa **Walentyna Pawłowna** związana jest z Fornosowem osobistym nieszczęściem. Nie skarży się i nie żali. *Sława Bohu za wsio* powtarza i z pokorą niesie swój krzyż. W więzieniu w Fornosowie jest żywa 30-osobowa wspólnota prawosławna. Jej członkowie sami urządzili cerkiew. Co tydzień przyjeżdża do nich o. **Aleksander Sielewanow** z Sofijskiego soboru. Na co dzień prawosławni więźniowie pracują w cerkiewnej pracowni stolarskiej.

- Pierwsze potrzebne narzędzia kupiłam za oszczędności mojej mamy, a deseczek potrzebnych do oprawy ikonek szukałam na śmietnikach - wspomina Walentyna. Do dzisiaj dostarcza wszystko, co jest potrzebne więziennej parafii. Z jednym lub dwoma wózkami siada do podmiejskiej kolejki, a później ciągnie je jeszcze dwa kilometry. Czy ręce nie bolą? Bolą, bo je od tych ciężarów w przegubach powykręcało. Ale to nie obolałe ręce spędzają Walentynie sen z powiek.

- Po wyjściu z więzienia wielu naszych braci nie ma dokąd pójść - mówi. - Ani mieszkania, ani pracy. Nic.

Na całym świecie trudno jest zatrzeć więzienną przeszłość. Trudniej niż tatuaże. Tu i teraz jest to wręcz niemożliwe.



Więzienna modlitwa

Jakże bardzo przydałby się ośrodek z kaplicą i pracownią dla tych, którzy opuszczają więzienne mury.

- Już nawet miejsce znalazłam - mówi Walentyna. - Boję się jednak powiedzieć ludziom, kto miałby w nim mieszkać.

Nie myl człowieka - ten obraz Boży - ze złem, które jest w nim, dlatego że zło to tylko przypadkowe nieszczęście, choroba, marzenie diabelskie, ale jego istota - obraz Boży, mimo to w nim zostaje - pisał św. Jan Kronsztadski.

... I W KOSZARACH

Na mapie Carskiego Sioła z 1912 roku Sofijski sobór otoczony jest koszarami. Już w XIX wieku cerkiew była świątynią lejbgwardii husarskiego pułku, do którego należało wielu członków arystokracji rosyjskiej. Służył w nim także **Michaił Lermontow**, poeta i bohater wojny napoleońskiej **Denis Dawydow**, gruziński poeta **Czawczadze**. W latach 20. naszego wieku z armii wypędzono duchownych, a z serc wielu ludzi Boga. Niszczała bezczeszczona cerkiew, rozkładała się armia.

Słyszeliście o *diedowszczynie*? To system znęcania się podoficerów i starszych roczników żołnierzy nad rekrutami. Jeden z nowotworów toczących rosyjskie wojsko.

- W armii skupiają się jak w soczewce wszystkie plagi, które trapią nasze społeczeństwo. Tu, w męskim kolektywie manifestują się one w bardzo wynaturzonej formie. Nie wykorzenimy tego zjawiska, dopóki starsi rangą nie ujrzą w rekrutach obraz i podobieństwo Boże - mówi zawodowy wojskowy z Puszkino.

Tylko jak ma trafić do Boga młody człowiek, który sam, podobnie jak jego rodzice, wychowywany był na ateistę? Duchowy przewodnik jest mu bardzo potrzebny. W soborze Mądrości Bożej jest ośmiu *swiaszczenników* i wszyscy skarżą się, że doba ma tylko 24 godziny.

Żołnierze pomagają w odbudowie cerkwi, a z okazji wielkich świąt, np. Bożego Narodzenia, częstują wszystkich gorącym posiłkiem. W głodnym i chłodnym społeczeństwie taka agapa nabiera szczególnego znaczenia.

* * *

Rosja przeżywa trudne lata. Przez niektórych porównywane są one do okresu *wielkiej smuty*. *Kamień by zapłakał nad ówczesnym nieszczęściem ziemi moskiewskiej* - pisał przed wiekami niemiecki historyk **Konrad Bussow**.

Tu, w Puszkino kamienie nie muszą już płakać.

Ałła Matreńczyk

Blisko nas, jeszcze w tym wieku, w Krynkach żył wspaniały, wielkiej wiary duszpasterz. Przed Kryńską Ikoną Matki Bożej były liczne przypadki cudownych uzdrowień. Gdyby nie kronika o. Grzegorza i starania pana Borowika, kolejny fragment naszej historii uległby zapomnieniu. A historia to przecież pamięć, przewodnik narodu. Bez niej naród nie może istnieć. Dziś tylko w nielicznych parafiach są prowadzone kroniki. Czas przywrócić dobrą tradycję zapisywania dużych i małych zdarzeń z naszego życia. One tworzą historię.

OPOWIEŚCI o. Grzegorza Proniewskiego

O autorze *Cerkownoprichodskoj letopisi Krynskoj Cerkwi* wiemy bardzo mało. Urodził się w 1829 r. Ukończył Litewskie Seminarium Duchowne w 1853 r. i 22 listopada tegoż roku został proboszczem prawosławnej parafii w Krynkach. Żona jego, Leokadia urodziła się w 1836 r. Mieli siedmioro dzieci.

Od 1863 r. do 1880 był też nauczycielem w szkole ludowej w Krynkach. W 1858 r. otrzymał brązowy krzyż *napiersnyj* na włodzimierskiej wstędze i takiż medal na andrejowskiej wstędze. W 1864 r. został nagrodzony *nabiedrennikom* (element stroju kapłańskiego), a w 1868 - skufią (rodzaj nakrycia głowy). Od 1873 do 1887 r. był pomocnikiem wielkobrzostowickiego dziekana. W 1885 r. został wyróżniony dyplomem uznania przez władze diecezji, a w 1903 roku w 50-lecie kapłaństwa odznaczony carskim orderem św. Włodzimierza IV stopnia. Zmarł 7 grudnia 1907 r. i *opłakiwany przez rodzinę, przyjaciół, duchowe dzieci i wielolicznych darzących go czcią innowierców (Żydów, luteranów, katolików) zmarły protoijerej uroczyście pochowany sonmom duchownych obok cerkwi na pogoście w murowanym grobowcu* (Kronika, ark. 49).

W dostępnych mi materiałach tylko dwukrotnie natrafiłem na nazwisko Proniewski. W 1894 r. Wasilij był dziekanem w Drohiczynie (może brat?), a w roku szkolnym 1908/1909 A.Proniewski był słuchaczem IV klasy Litewskiego Seminarium Duchownego (może wnuk?).

Poniżej przedstawiamy fragmenty z kroniki o. Grzegorza Proniewskiego, dotyczące życia i zdarzeń kryńskiej parafii z lat 1880-1907.

Rok 1881. *Proboszcz kryńskiego kościoła rzymskokatolickiego, ks. Jan Kiersnowski był strasznym fanatykiem. Zebrawszy dokładne dane o wysokości dzwonnicy w cerkwi prawosławnej i ciężarze dużego cerkiewnego dzwonu (15 pudów 36 funtów), którego głos słyszany jest w odległości 10 wiorst od cerkwi, postanowił przewyższyć cerkiew i zamówił do kościoła kryńskiego dzwon o ciężarze 20 pudów oraz rozpoczął budowę murowanej dzwonnicy dużych rozmiarów na dziedzińcu kościoła. Budowę tej dzwonnicy nadzorowali dwaj architekci, jeden stale mieszkał u księdza, drugi dojeżdżał z Grodna. Dzwonnica została wybudowana znacznie wyższa od dzwonnicy cerkiewnej. I oto w czerwcu, kiedy robotnicy zbliżali się do zakończenia robót i zaczęli zakładać konstrukcję dachową, rozległy się trzaski w ścianach. Architekt polecił robotnikom natychmiast opuścić budowę. Ledwie odeszli, dzwonnica z trzaskiem i wielkim hałasem rozsypała się na wszystkie strony. Drugą dzwonnicę ksiądz wybudował już niewysoką i dzwon jego okazał się niezbyt ciężki.*

Rok 1883. *W tym roku mnóstwo różnych niedomagających i chorych z parafii jurowlańskiej, ostrowskiej i samogródzkiej pow. sokólskiego przychodziło po pomoc do Ikony Matki Bożej zwanej Kryńską, ludzie i prawosławni, i rzymskokatolicy.*

Mieszkaniec Krynek Aleksander Kosacki s. Pawła podarował kryńskiej cerkwi cmentarnej dzwon o wadze 3 pudy 7 funtów (z językiem trzyfuntowym) w cenie 67 rubli 27 kopiejek. On też podarował duży dzwon 1.24f. i trzeci - 29 f., łącznej wartości 49 r. 50 k.

Rok 1884. *W tym roku dużo niedomagających i chorych z różnych parafii, w różnym wieku, bez różnicy wyznania przychodziło po uzdrowienie do cudownej Ikony. Królowa nieba i ziemi obdarza łaską nas grzesznych.*

Opiszę jedno wydarzenie. W lipcu tego roku mieszkaniec wsi Wielkie Ozierany kryńskiej parafii Iwan Stodolnik (onże Krysiuk) s. Osipa lat 67 zachorował, duży wrzód utworzył się na żołądku. Zwracał się do felczerów, którzy przed czasem wrzód rozpuścili i otworzyli, od czego uszkodziły się jelita i rana zaczęła ropieć. Odprawiałem nabożeństwo w wielkoozierańskiej cerkwi. Potem pojechałem do wsi na obiad. Chory, kiedy dowiedział się o moim przybyciu, poprosił, bym go odwiedził. Zaszedłem. W czasie rozmowy zapytał mnie: batiuszka, czy ja będę żyć? Nie zastanowiwszy się, z serca odpowiedziałem: będziesz żyć. Trzy razy chory zadał mi to pytanie, wznosząc ręce do nieba, trzy razy tak samo mu odpowiedziałem. Mówiłem to nieświadomie, z jakiegoś nakazu z góry: tylko całą swoją nadzieję złóż w Bogu i Jego Przeczystej Matce. Chory odpowiedział: teraz doktorów znać nie chcę, będę oczekiwał łaski od Boga. Wkrótce potem stan zdrowia chorego zaczął się poprawiać. Łaska Boża jest niewypowiedziana.

Rok 1885. *3 października o. Iosif Griniewicz z gródeckiej cerkwi (pow. białostocki) przybył na leczenie do Krynek, zatrzymał się w moim domu. Pod koniec października znacznie poprawił się, siadał do stołu, nie przyjmował leków. W listopadzie z nieznanej przyczyny pojawił się u niego nagle silny kaszel i mimo starań lekarzy, chory zmarł. Interesujące, kiedy mówiłem mu o spowiedzi, bardzo się na mnie złościł, zgrzytał zębami, bił pięścią w stół. Było mi smutno i obawiałem, się, by nie umarł bez spowiedzi i Priczastija. Modliłem się do Boga, by skłonił go do spowiedzi. I oto, 24 listopada wczesnym rankiem, przebudziwszy się powiedział mi, że za trzy dni umrze. Wtedy zaproponowałem mu wyspowiadać się i on przystał na to. Podałem mu św. Priczastije, przyjął je i nawet nie zakaszlał. Zaraz potem podałem mu w szklance herbaty, ale już nie mógł przełknąć nawet kropli. Chorował na wołczankę gardła. Zmarł bardzo cicho, bez żadnego westchnienia, jakby zasnął. Po jego śmierci, naradzaliśmy się, gdzie go pochować i jak to zorganizować, przy czym powiedziałem kuzynce zmarłego, G.Kasperowicz, że należy mu zamknąć oczy, gdyż są całkiem otwarte, gdy nagle moja żona powiedziała: pat-*

c.d. na str. 14

OPOWIEŚCI ...

c.d. ze str. 13

rzcie, on sam zamyka oczy. Odwróciłem i rzeczywiście, oczy miał już zamknięte.

Rok 1886. *Wśród wielu chorych do cudownej Kryńskiej Ikony Matki Bożej dwa razy przywozili chłopa spod Rudawy, imieniem Damian (przed Wniebowstąpieniem Pańskim i w dniu Wniebowstąpienia). Był pokręcony, w strasznych mękach pełzał na rękach i kolanach po ziemi i to bardzo ostrożnie, często odpoczywając. Doktorzy uważali go za nieuleczalnego (podejrzewali uszkodzony czy wyschnięty rdzeń grzbietowy). Około jesieni chorzy z tamtych stron powiadomili mnie, że Damian wyzdrowiał.*

Pod koniec listopada przyprowadzili z sokólskiego powiatu Natalię, niemą dziewczynę. Po kilkakrotnej modlitwie przed Ikoną odzyskała mowę.

6 sierpnia, w dzień Przemienienia Pańskiego, tuż po wieczerni przyprowadzili ze wsi Pitraszewicze niemą Marię. Po modlitwie przed Ikoną niema zaczęła mówić, ku ogromnej radości ojca i innych osób.

W październiku 1887 r. parafię kryńską wizytował biskup brzeski Anastazy. W drugim dniu pobytu odprawił, w asyście wielkobrzostowickiego dziekana o. Sciepuro i o. G.Proniewskiego, uroczyste nabożeństwo dziękczynne (molebien), przed wystawioną na środek cerkwi Kryńską Ikoną Matki Bożej.

W nocy 15 czerwca 1888 r. w Krynkach wybuchł pożar, który zniszczył 156 domów i 58 budynków gospodarczych. Straty wyniosły 182 tys. rubli. Spłonęła także duża stara kamienna synagoga i trzy żydowskie domy modlitwy, murowany szpital i łaźnia. Ogień szybko rozprzestrzeniał się w kierunku kościoła i cerkwi. Na szczęście świątynie nie ucierpiały.

Rok 1892. *Uważam za pożyteczne z codziennego życia cerkiewnego opisać jedno zdarzenie jako wielce pouczające. W bieżącym roku przed Świętem Sretienija Gospodnia przywieźli na modlitwę do cudownej ikony niemą dziewczynkę w wieku 7-8 lat. Nic nie przesądzając i wierząc Panu, który dał nam grzesznym władzę i martwych wskrzeszać Imieniem Jego, powiedziałem dziewczynce: nikt i nic nie może zakazać modlić się do Boga, żegnaj i módl się. Dziewczynka zaczęła żegnać się i mówić modlitwę do Bogarodzicy. To było w domu, potem poszliśmy do cerkwi, do ikony, pomodliliśmy się i w końcu poleciłem dziewczynce stanąć przy samej ikonie i zmówić całą modlitwę. Na drugi dzień znow poszliśmy do ikony, pomodliliśmy się. Odesłałem dziewczynkę i towarzyszących jej mężczyzn do domu. Sam zostałem przy ikonie. Wtem ojciec dziewczynki zawrócił już od drzwi cerkiewnych, podszedł do mnie i dość głośno położył na stoliku przede mną jedną kopiejkę i odszedł. Zostałem jeszcze przez pewien czas w cerkwi. Dziewczynka i mężczyźni odjechali. Minęło około tygodnia i znów przywieźli tę samą dziewczynkę, znów niemą. Spytałem, co się stało, że dziecko straciło głos. Ojciec zaczął opowiadać, że kiedy przyjechali do domu, ludzie zaczęli się schodzić i bardzo dziwić, że tak szybko zaczęła mówić. Tu przerwałem i powiedziałem, że to nie zdziwienie ludzi spowodowało powtórną niemotę dziewczynki, ale ty - jej ojciec i twój towarzysz. Jak obaj postąpiliście po tym, jak Pan po modlitwie do Królowej Nieba dał dziewczynce mowę? Powinniście roztapiać się w wdzięczności przed miłosierdziem Zbawiciela, w proch paść przed Ukrzyżowanym, objąć święty Krzyż, wylać potoki łez i łzami obmywać Jego przeczyste nogi, nie powinniście opuszczać cerkwi a nieustannie dziękować miłosiernemu Bogu. A wy co? Pospieszyliście do karczmy w Krynkach i z radości popijaliście. Wszystko to wysłuchali w kamiennym milczeniu. Zwróciłem się do dziewczynki i Imieniem Jezusa poleciłem jej żegnać się i zmówić modlitwę do Bogarodzicy. Dziewczynka przeżegnała się i głośno zmówiła modlitwę.*

Razem z dziewczynką przywieźli chorą kobietę z sąsiedniej wsi. Kobieta często wciągała w siebie powietrze i nie mogła wciągnąć, wstrząsały nią jakieś drgawki i słabła. Po trzydniowym modleniu się przed ikoną wszyscy zdrowi odjechali do domu. Po pewnym, krótkim czasie, znowu przywieźli dziewczynkę. Już mówiła, ale choroba tej kobiety przeszła na nią. Spędziwszy kilka dni na modlitwie przed ikoną dziewczynka wyzdrowiała i wróciła do domu. Po kilku dniach przywieźli tę kobietę z poprzednią chorobą, choroba od dziewczynki przeszła na nią. Po kilku dniach modlitwy wyzdrowiała. Po tym już więcej nie przyjeżdżali. Błogosław ich, Panie, trwałym zdrowiem. Dziewczynka nazywała się Joanna Szymiak, c. Wincentego ze wsi Bydzienie parafii szyłowickiej wołkowyskiego powiatu; wszycy byli wyznania rzymskokatolickiego.

Pod tym tekstem w kronice jest następująca adnotacja: *1892 roku września 23 dnia będąc i odprawiając w cerkwiach kryńskiej parafii czytałem tę Kronikę. Biskup Iosif.*

Rok 1893. *Modlitwa moja codzienna do Zbawiciela: Panie! jam największy grzesznik w świecie i bezsilny, dlatego błagam Cię Panie, Sam prowadź powierzonych mojemu niegodnemu przewodnictwu parafian kryńskiej cerkwi, prowadź i mnie, i moją rodzinę, i moich krewnych i wszystkich prawosławnych chrześcijan, prowadź Panie do Zbawienia, prowadź drogami, którymi Sam wiesz, a my wszyscy otrzymamy u Ciebie Zbawienie!*

Ze wsi Kudrycze Eudokia, żona Osipa Sawickiego w niedzielę siekała ziele na karmę świniom i nagle ręce jej zaczęły sztywnieć. Przestraszyła się, poznała swój grzech, zaczęła modlić się do Pana o przebaczenie i zmiłowanie. Obiecała nigdy nie pracować w niedzielne dni i została uzdrowiona.

We wsi Wielkie Ozierany pewnej kobiecie często bolała głowa. Z wiarą zaczęła moczyć bolącą część głowy święconą wodą i ból zaczął ustępować.

Ze wsi Pietraszewicze pewna dziewczyna chorowała na ropiejącą wysypkę. Ani doktorzy, ani zanchorzy nie mogli pomóc. Dziewczyna zwróciła się do Ikony Matki Bożej ze szczerą modlitwą i choroba wkrótce sama zniknęła.

Sto lat temu, w 1894 r. o. Proniewski pisał: *W roku zima była całkiem bezśnieżna, ani razu nie przyszło się jechać saniami, mróz, z małymi wyjątkami, był nieduży. Wiosna była dość chłodna, początkowo sucha, potem deszczowa. Lato przeważnie było chłodne i mokre, jesień także. Urodzaj upraw jarowych był dobry, z wyjątkiem ziemniaków i gryki, a ozime zboża okazały się małoomłotne. W parafii, we wsi Białogorce było siedem pożarów w ciągu czterech miesięcy, a przyczyny dotychczas nie wykryto; w innej wsi - Łapiczach był znaczniejszy pożar, większość poszkodowanych to rzymskokatolicy, prawosławnych mniej. W ciągu całego 1894 roku* (w parafii - SB) *urodziło się 67 chłopców i 82 dziewczynki, ślub wzięło 52 pary, zmarło 49 osób płci męskiej i 57 żeńskiej.*

wybrał i oprac. Sergiusz Borowik

Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego - Chrystus jest dla nas Mądrością

CUDOWNE NARODZENIE

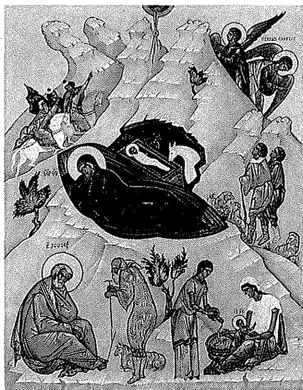
Przeżywamy wielką duchową radość, którą niosą święta Bożego Narodzenia. Narodzenie Zbawiciela ujawniło całej ludzkości światło prawdziwej mądrości. I oto Dzieciątko Jezus *stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością* (1 Kor 1,30). *Któż jest tak mądry, aby to pojął, i tak rozumny, aby to rozważył?* (Oz 14,10).

Oznajmię, czym, jest Mądrość i jak się zrodziła, i nie zakryję przed wami tajemnic . Pójdę jej śladem od początku stworzenia (Mdr 6,12).

Każdy kto wierzy, że Jezus jest Mesjaszem z Boga się narodził (1 J 5,1). A my wierzymy w *Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, Jednorodzonego, Który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami. Światłość ze Światłości. Bóg Prawdziwy z Boga Prawdziwego. Zrodzony, a nie stworzony, współistotny Ojcu, a przez Niego wszystko się stało. On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Marii Dziewicy i stał się Człowiekiem*" (Credo).

Narodzenie Chrystusa jest jak gdyby ponownym stworzeniem świata. Cudowne narodzenie Jezusa ukazuje nam, że *Bóg stał się doczesny, abyśmy, ludzie doczeźni, stali się wiecznymi* - mówi św. Ireneusz. Chrystus czyni czas odkupionym. Upadek w grzech, pogrążenie się w ciemności i mroku (Ps 106,10), przyodział człowieka w śmiertelność, w czas skażony. I oto Bóg-Słowo, które *Ciałem się stało* (J 1, 14) *przyszło do swojej własności* (J 1, 11). Pismo wyjaśnia, że *Pierwszy człowiek z ziemi - ziemski, drugi Człowiek - z nieba". I trzeba ażeby to, co zniszczalne, przyodziało się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodziało się w nieśmiertelność*" (1 Kor 15,47,53). Oto dlaczego w cerkiewnych księgach nabożeństw Boże Narodzenie zwane jest *Paschoju tridniewnoju. Albowiem chlebem Bożym jest ten, Który z nieba zstępuje i życie daje światu*" (J 6,33) i każdy, kto wierzy w Niego, ma życie wieczne.

Cudowne Narodzenie ukazuje, że doczesność osiąga swój szczyt w wieczności, począwszy już odtąd. Emmanuel, to znaczy *Bóg z nami* (Mat 1,23) otwiera czas i *przyszły wiek*, jest już obecny w Chrystusie. W Nim przeżywamy nasz Wschód, naszą Wieczność. Bóg *Jestem* (J 8,58) jest tedy czasem nieustająco teraźniejszym, bez początku i końca.



W czasie obchodów Bożego Narodzenia jesteśmy obecni przy narodzeniu Chrystusa. Stajemy się naocznymi świadkami tego wydarzenia. W Świętej Liturgii czytanie Ewangelii ustawia nas w przytoczonym wydarzeniu. *Wo wremia ono* (Onego czasu) - sakralna formuła rozpoczynająca liturgiczne czytanie Ewangelii oznacza "święty czas". Prawdziwe wydarzenia nie są minione, ale trwają składane przez wiarę w teraźniejszości.

Jesteśmy w obliczu Bożego Narodzenia. Podczas świąt wspomina się wydarzenia nie jako rocznicę, lecz rzeczywiste acz niewidzialne Jego narodzenie w naszym życiu, świadomości, sercu. Jesteśmy nie tylko obecni, ale i uczestniczymy w nim. Chrystus rodzi się dla nas a my uczestniczymy i Jego obecność przeżywamy w Liturgii.

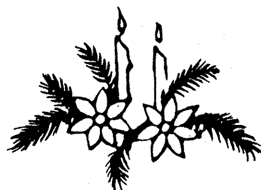
W czasie trwania **proskomidii** przygotowuje się **Święte Dary**. Odzwierciedla ona narodzenie Chrystusa przyjmującego człowieczeństwo, aby oddać Siebie w ofierze za zbawienie świata. Odbywa się to wszystko na **żertwienniku** (stół ofiarny), który jest utożsamiany z grotą betlejemską. Używając **prosfory**, składającej się z dwóch okrągłych części, nałożonych jedna na drugą - wierzymy w Boską i ludzką Naturę Jezusa. **Diskos** na żertwienniku jest betlejemskim żłobkiem. Umieszcza się na diskosie chleb eucharystyczny, zwany **Agncem** (Jagnię Boże), a przy Nim cząsteczki (w intencji zdrowia lub wiecznego spoczynku) - co wyraża, że wszyscy skupiają się przy Zbawicielu. **Zwiezdica** (gwiazda), którą stawia się na diskosie, jest tą gwiazdą betlejemską, która zatrzymała się nad miejscem narodzin Zbawiciela. Kapłan wypowiada słowa: *I pojawiła się gwiazda i zatrzymała się w górze tam, gdzie było Dziecię*" (Mat 2,9). Następnie okadza mały **pokrowiec** i nakrywa nim diskos z Agncem, a **czaszę** (kielich) nakrywa drugim pokrowcem. Po czym oba, diskos i czaszę, pokrywa **wozduchem**, który przypomina nam pierwsze ubranko, w jakie Matka odziała Dziecię-Zbawiciela. **Kadzielnicę** utożsamia się z przyniesionymi przez Mędrców darami.

Proskomidia odbywa się przy zamkniętych **Carskich Wrotach** i odprawiana w ciszy symbolizuje Narodzenie. Kapłan odsłania **katapietasmę** (zasłonę), umieszczoną za Carskimi Wrotami. Jej odsłonięcie ujawnia światu tajemnicę Zbawienia, która od wieków była dla ludzi niedostępna i dopiero Wcielenie Jezusa ujawniło ją i otworzyło drogę do Królestwa Niebieskiego.

Po zakończeniu proskomidii kapłan staje przed **Św. Prestołem** i z podniesionymi rękoma wypowiada m.in. słowa: *Sława w wysznich Bohu...* (Łuk 2, 14). Upodabnia się tym samym do czystego wielbienia Boga, zaiste wielbienia anielskiego - prawosławnego.

Oto nasza Mądrość! *Jest bowiem w niej duch rozumny, święty, jedyny* (Mdr 7,22). A Chrystus jest dla nas i pozostanie Mądrością, a Jego Święta Cerkiew Skarbnicą tej mądrości. *Bóg bowiem miłuje tylko tego, kto przebywa z Mądrością* (Mdr 7,28).

o. Michał Markiewicz



Spoglądali na nas kolorowo ubrani łemkowscy zbójnicy stojący pod niebieskim niebem i na tle zielonych smreków. My patrzyliśmy na chyże kryte strzechą i cerkwie z baniastymi kopułami. Znaleźliśmy się, na chwilę, w świecie dawnej, radosnej i spokojnej Łemkowyny. Był to świat przedstawiony na płótnach Teodora Kuziaka. Obrazy oglądaliśmy na wystawie w Bartnem. Był to wstęp do tegorocznej "Łemkowskiej poetyckiej jesieni".

JESIEŃ ŁEMKÓW

Bartne, to wieś pomiędzy pasmami Kornutów, Ostrej Góry, Dziamory i Magurycza Dużego. Do II wojny światowej była to jedna z największych wsi łemkowskich. Wieś znana już w II połowie XVII wieku jako ośrodek kamieniarstwa. Tu wykuwano artystyczne grobowce i przydrożne krzyże, kapliczki. Także robiono młyńskie kamienie, żarna i podmurówki pod chyże.

Wielu gospodarzy wysiedlonych podczas akcji "Wisła", albo ich potomkowie, powróciło w rodzinne strony. Dziś Bartne jest jedną z nielicznych wsi, gdzie Łemkowie stanowią większość. Znajdują się tu dwie cerkwie: grekokatolicka i prawosławna. Zachowały się w Bartnem stare krzyże. W Bartnem, dzięki życzliwości mieszkańców, odbywała się "Watra" - święto Łemków.

Twórcy "Watry": **Petro Trochanowski, Władysław Graban, Fedor Gocz** powołali do życia, razem z **Oleną Duć-Fajfer**, "Łemkowską poetycką jesień".

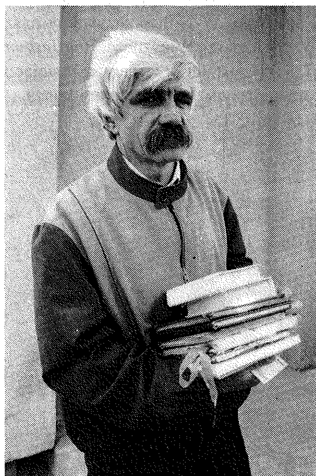
Po zwiedzeniu wystawy słuchaliśmy śpiewanej poezji ludowej w wykonaniu pięknej i fotogenicznej **Julii Boszny**, byłej solistki zespołu "Łemkowyna".

Potem było spotkanie z poetami. Swoje utwory prezentowali Olena Duć-Fajfer, Piotr Trochanowski, Władysław Graban i **Mira Kapustiańska**.

O każdym z tych twórców można wiele dobrego powiedzieć. Olena Duć-Fajfer jest absolwentką trzech fakultetów Uniwersytetu Jagiellońskiego: filologii, psychologii i historii sztuki. Napisane przez matkę wiersze recytował sześcioletni synek poetki, co wzbudziło zachwyt pośród publiczności.

Piotr Trochanowski - poeta, solista "Łemkowyny", nauczyciel, reżyser, redaktor kwartalnika "Besida" i "Łemkowskiego Kalendara", dyrygent chóru cerkiewnego w Krynicy i Gorlicach. Petro Trochanowski jest duszą każdej łemkowskiej imprezy. Jeśli zdarzy się, że nie ma Petra, to niespełnione są oczekiwania publiczności.

Petro przypomniał miłośnikom swojej poezji wiersze z tomu "Jak sokół wodę z kamienia".



Petro Trochanowski **Fot. M.Dolecki**

Jego ostatni utwór na cześć o. **Maksyma Sandowicza**, przedstawiony po raz pierwszy w Gorlicach, w czasie uroczystości kanonizacyjnych, przez dwa kolejne dni prezentował w Bartnem i Gładyszowie zespół "Czerczyk".

Władysław Graban - poeta, tłumacz, krytyk literacki, redaktor kwartalnika muzealnego "Zahoroda". Razem z żoną **Olą** prowadzi w swoim domu w Krynicy (pełen rzeźb i obrazów) małą galerię malarską, organizuje spotkania i dyskusje.

Mira Kapustiańska była najmłodszą poetką łemkowskiej jesieni. Studiuje prawo, śpiewa w zespole "Łemkowyna". Duże wrażenie zrobił na słuchaczach jej wiersz poświęcony o. Maksymowi Sandowiczowi.

Tej "jesieni" objawił się jako śpiewający poeta Fedor Gocz z Zyndranowej. Fedor Gocz to postać znana nie tylko na Łemkowynie. Jest współzałożycielem Muzeum Kultury Łemkowskiej w swojej zagrodzie a także inicjatorem wielu innych kulturalnych przedsięwzięć.

W Bartnem, na życzenie publiczności, zaśpiewał napisaną przez siebie piosenkę:

Powiczte mi kume Hnate
bo wy debry toto znate
czom to teper naszy żeny
chodjat taky pidstryżeny.
Ta i moja bis-psia-jucha
pidstryhłasia aż po ucha
takie czudne sia zrobyło
ni to żena ni straszyło

Fedor Gocz tradycyjnie wystąpił w stroju łemkowskim, własnoręcznie uszytym.

Osobnego omówienia wymagałaby twórczość **Andrzeja Kopczy**, przewodniczącego Stowarzyszenia Łemków w Legnicy. Jest pisarzem i reżyserem. Stworzył, wspólnie z grupą zapaleńców, Amatorski Teatr Stowarzyszenia Łemków w Legnicy. Pierwszą pozycją, którą wystawił, była własna sztuka "Odcięte korzenie" (1989). Było to 4-godzinne widowisko poświęcone tragicznym dziejom Łemków w latach 1914-47, kończące się sceną wysiedlenia. O dalszych losach tej społeczności, w latach 1947-57 opowiada druga część "Na obczyźnie" (premiera 1992 r.). Wcześniej, w 1991 roku, jego amatorski teatr wystawił sztukę **Iwana Rusenki**, wielkiego naszego poety, "Wertep w Karpatach". Rozrachunek z akcją "Wisła" zamyka jednoaktówka "Ostatnia godzina" (1993 r.). Ostatnio, ta właśnie sztuka była bardzo dobrze przyjęta w Warszawie, podczas prezentacji dorobku artystycznego mniejszości narodowych "Wspólnota w kulturze".

Klamrą spinającą "łemkowską jesień" była wystawa prac grafika **Wasyla Madzelana**, Łemka z USA. Do 1979 roku artysta wykładał na kalifornijskim uniwersytecie. Wasyl Madzelan rysuje, uprawia malarstwo (olej, akrylika, akwarela), grafikę, zajmuje się ceramiką, rzeźbi a także fotografuje. Urodzony w 1917 r. w USA ciągle przyjeżdża na Łemkowynę. Na wystawie grafik w szkole w Gładyszowie zaprezentował sceny z codziennego życia Łemków i tragiczne wydarzenia: Talerhof, II wojna światowa, Jaworzno, akcja "Wisła". Artysta swoją wystawę zatytułował "Łemkowśkij ikonostas".

Imprezę zakończył występ zespołu Rusnaków Słowackich "Męska grupa z Nyżnej Polanki". A potem było ognisko, łemkowska *hostyna* i zabawa do rana.

Piękno łemkowskiej poezji jednało przez te dwa dni wszystkich Łemków w Bartnem i Gładyszowie.

Melania Chomiak
Uście Gorlickie

CHRZEST PAŃSKI

Czym jest dla nas obecnie woda? Jest to jedno z niezbędnych dobrodziejstw życia, dobrodziejstwo dostępne, tanie. Odkręcamy kran - i woda leci... Po to jednak, by zrozumieć dlaczego wiekami właśnie woda była jednym z podstawowych symboli religijnych trzeba odtworzyć w nas, prawie doszczętnie utracone, poczucie kosmosu. Woda bowiem była dla człowieka starożytnego niczym innym jak właśnie symbolem samego życia i świata - jako życia. I rzeczywiście - woda jest warunkiem życia. Można bowiem długo nie jeść, bez wody jednak człowiek umiera bardzo szybko. Bez wody niemożliwe jest zachowanie czystości, a co jest z tym związane woda jest symbolem czystości i oczyszczenia. Życie, czystość, piękno, siła i moc żywiołu wodnego odzwierciedla, jakby wchłaniający w siebie bezkresny błękit nieba. Oto odczucie czy też przeżycie, które postawiło wodę w centrum religijnych wyobrażeń człowieka.

Wejdźcie do świątyni w przeddzień Chrztu Pańskiego, gdy ma miejsce "duże oświęcenie wody". Wsłuchajcie się w słowa modlitw i pieśni, przyjrzyjcie się obrzędom. Wówczas poczujecie, że to nie jest tylko starożytny obrzęd, lecz coś co mówi również obecnie, podobnie jak tysiąc lat temu, o naszym życiu, pragnieniu, wiecznej i nie dającej się pozbyć tęsknocie do oczyszczenia, odrodzenia, odnowy... A woda, tak jak w pierwszym dniu stworzenia, o którym mówi Biblia: *A Ziemia była pusta i nieurządzona, ciemność była nad otchłanią, a Duch Boży unosił się nad powierzchnią wód.* I oto słyszymy słowa wysławiające i dziękczynne: *Wielki jesteś Panie, zadziwiające są Twe czyny i żadne słowo nie będzie wystarczające, by wysławić Twe cuda...* I znowu początek. I znowu człowiek staje przed tajemnicą życia, znowu radośnie odczuwa świat, jego piękno i harmonię - jak Boży podarunek. I znowu składa dzięki. I w tej podzięce, wysławianiu i radości odradza się na nowo.

Radość święta Chrztu Pańskiego zawarta jest w kosmicznym przeżywaniu świata, w wierze, że wszystko i zawsze można zmyć, wyczyścić, że jakie by nie było zabrudzone i zmącone nasze życie, jakie straszne błoto byśmy z niego nie uczynili, to zawsze możliwy jest strumień tej oczyszczającej żywej wody. Nie umarło bowiem w człowieku i nie może umrzeć pragnienie niebios, dobroci, doskonałości, piękna, pragnienie, które jako jedyne prawdziwie czyni z niego człowieka. *Wielki jesteś Panie, zadziwiające są Twe czyny i żadne słowo nie będzie wystarczające, by wysławić Twe cuda...*



św. Jan Chrzciciel

Kto powiedział, że chrześcijaństwo jest smutne i pozagrobowe, że odwodzi człowieka od życia i poniża je? Popatrzcie, jakim światłem i radością jaśnieją twarze ludzi gdy dźwięczy triumfalny psalm: *Głos Pański na wodach*, gdy duchowny okrapia oświęconą wodą świątynię, i niczym po całym świecie rozbryzguje te migocące kropelki i świat ponownie staje się możliwym, obiecanym, materią tajemniczego cudu przeistoczenia i przemienienia.

Sam Bóg w obrazie człowieka wszedł na tę wodę, połączył siebie nie tylko z człowiekiem lecz również z całą materią, czyniąc ją jasną i niosącą światłość, nakierowaną na życie i radość. Wszystkiego tego nie sposób przeżyć i poczuć bez pokuty (*pokajania*), bez tego co w języku greckim nazywa się *metanoia*, bez głębokiej zmiany świadomości, nawrócenia rozumu i serca, możliwości ponownego ujrzenia wszystkiego w nowym świecie.

Taką właśnie pokorę głosił Jan Chrzciciel. To ona sprawiła, że w Chrystusie idącym do rzeki Jordan mogliśmy ujrzeć samego Boga, Który od wieków umiłował człowieka i całe stworzenie uczynił dla niego symbolem swej miłości, wieczności, radości.

O. **Aleksander Schmemann**
Przekład: **Jarosław Charkiewicz**

Gdzie kończy się ekumenizm?

c.d. ze str. 7

Z tej możliwości korzysta Kuria Katolicka w Białymstoku. Dodajmy, że przyjęte w obecnej kadencji Sejmu ustawy regulujące status prawny Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i Ewangelicko-Reformowanego w rozdziałach regulujących zwrot nieruchomości, są analogiczne do zapisów ustawy o Kościele katolickim.

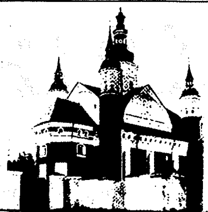
Znany publicysta, prawnik **Stanisław Podemski**, pisząc w "Polityce" (50/94) o sprawie Supraśla, stwierdza: "O wynik postępowania w Naczelnym Sądzie Administracyjnym jestem spokojny. Zastanawiam się natomiast, jak spór w Supraślu ma się do deklarowanej ciągle i od dawna przez Kościół katolicki współpracy międzywyznaniowej i do dzieła ekumenii? Czy obejmuje ona tylko dążność do pokonania, o ile można, różnic dogmatycznych, do wspólnych okazyjnych modlitw i nabożeństw, konferencji teologicznych, czy też zmierza także do przezwyciężenia niełatwej historii obu Kościołów (szczególnie w Polsce)? Czy tam, gdzie zaczyna się interes materialny, kończy się jednocześnie ekumenizm?".

W styczniu, w czasie wspólnej ekumenicznej modlitwy, pytanie to, jeśli nawet nie wypowiedziane, pozostaje aktualne.

Eugeniusz Czykwin

Хто з Богам-з тым Бог.

НА БЕЛАРУСКАЙ СТАРОНЦЫ



З намі Бог

Каляда, Каляда, ззяе зорка ўрачыста,
Благаславенная ўзнёслась славутых
хвілін,

У скромных яслях ля Марыі Прачыстай
Богам пасланы, нованароджаны Сын.
Ад шчаслівай Сямейкі святло
прамянее,

Пастушкоў пакланенні, дары каралёў,
Слова сталася целам, збыліся надзеі -
Абяцаны Сын Божы на зямлю зыйшоў.
Несці людзям дабро і любоў сеяць
у сэрцы

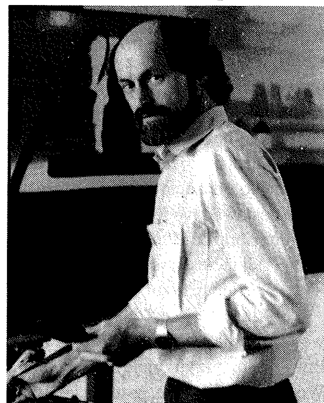
І ахвярна за ўсіх на пакуты пайсці,
Гэта веліч і чын не падуладныя смерці -
Наша вера і шчыт чалавечы ў жыцці.
І ўжо ззяе зорка, Вячэра, калядкі,
І вялікае Свята прыйшло на парог,
Туліць у яслях Марыя Святое
Дзіцятка -
І пяюць пастушкі: з намі Бог, з намі Бог!

Ларыса Геніюш

Ад карцін **Міколы Бушчыка** сыходзіць святая энергія, набытая "колераў шчасліваю сустрэчай", нястомнай працаю мастака, чый шлях асвенчаны ўдзячнай любоўю да роднай зямлі і пільнай увагаю да таямніц светабудовы, чалавечага лёсу. Бо мастаку, як і паэту, музыку, наканавана быць своеасаблівым прарокам, пеставаць у сабе гарачы дар спасціжэння існага.

Пра месіянскую ролю мастацтва змушаюць задумацца яго карціны "Два анёлы", "Адбітак у светлай прасторы", "На Пакравы", "Дзень прычасця", "Начны анёл", "Успенне", "Свет свету" і іншыя.

Галіна Тварановіч



Мікола Бужчык, Менск

***Мікалай Бушчык,** жывапісец, нарадзіўся ў в. Дзераўная, непадалёку ад Слоніма. У 1969 годзе скончыў Краснадарскае мастацкае вучылішча, потым жывапіснае аддзяленне Беларускага дзяржаўнага тэатральна-мастацкага інстытута. З 1975 па 1981 год выкладаў на архітэктурным факультэце Беларускага палітэхнічнага інстытута. У 1980 годзе прыняты ў Саюз мастакоў. Жыве ў Мінску. Удзельнік больш за 60 рэспубліканскіх,усесаюзных, замежных, міжнародных і персанальных выстаў у наступныж гарадах і краінах:Беларусь (Полацк, Гродна, Мінск); Расія (Санкт-Пецярбург, Смаленск, Масква);Эстонія (Талін); Латвія (Рыга); Германія (Берлін, Патсдам, Бон); Польшча (Гданьск); Францыя (Парыж); Італія (Рыга Сан Джыынэйзія); Іспанія (Гранада), Югаславія (Белград).*

Удзельнічаў у Міжнародных пленарах жывапісу ў Гродна (Беларусь, - 1989 г., у Патсдаме (Германія - 1987, 1990 г.г.), у Мінску (Беларусь) - 1990 г. 1993 г, у Віцебску (І Шагалаўскі пленэр - 1994 г.)

Карціны мастака ў музеях, галерэях і калекцыях: Беларусі, Латвіі, Германіі, Расеі, Польшчы, Італіі, Францыі, Канады, Фінляндыі.

Жыццё бясконцае - яно натхнённае Богам

Самае цяжкае - гэта пачуць подых свету, уявіць, як б'ецца ягонае сэрца. Калі чалавек здольны на гэта, дык перад ім расхінаецца жывая душа прыроды, часткай якой з'яўляецца і ён сам. Той жа, хто зможа прыадчыніць іншым людзям заслону над таемнасцю свету, і ёсць творца, сапраўдны мастак. І ягонае сэрца правадніка, які дае ўсім магчымасць адчуць вялікае сэрца прыроды, увабраць у сябе рытмічны пульс сусвету, жывы яго подых.

Творчасць - своеасаблівы лад жыцця, на прасторах якога нараджаюцца вобразы, што таемна спалучаюць у сабе духоўнае і разумовае. Уся гісторыя развіцця этнасаў, культур і мастацтваў апошняй, цяперашняй, цывілізацыі сведчыць пра заўсёднае памкненне чалавека ў накірунку ўдасканалення плёну свайго розуму. Люстрам гэтага паступовага руху ёсць мастацтва - нязменны індыкатар духоўнай насычанасці, душэўнасці ўзаемаадносін Чалавецтва і Свету. Вечныя Светы, вечныя цывілізацыі ў іх гармоніі, вечнае і мастацтва, як вызначальнік душэўнай шматстайнасці, глыбіні набыткаў Розуму і Жыцця. Чым дасканалей разумнасць пераўтварэнняў Чалавецтва, тым менш утылітарным і вальнейшым у духоўным плане аказваецце мастацтва.

Запаўняючы асяродак урбанізаванага, уніфікаванага чалавечага абсягу, мастацтва імкнецца да духоўнага супрацьстаяння, чым

здзяйсняе гарманічную процівагу крайнім накірункам разумовай перабудовы. Вобразы духоўных радовішчаў, адкрыццяў набываюць складаныя выявы, якія, каб быць успрынятымі, патрабуюць адпаведнай адукацыі і выхавання духоўнасці, сталага ўзроўню ў разумовым удасканаленні чалавека. Выхаваннне чуйнасці ў свеце высокіх узыходжанняў розуму становіцца неабходнасцю болей вытанчанага сучаснага чалавека.

Энергетыка душы вызначае ўсё створанае мастацтвам. Ад майстра, мастака патрабуецца выразнае ўсведамленне свайго прызначэння, паколькі яго энергіі могуць быць як Міратворчымі, так і апаляць, разбураць - незалежна ад напрамкаў у мастацтве.

Усё, чаго кранаецца мастак сваёй думкай, пераўвасабляецца праз яго ў вобразы і сімвалы. якія нясуць у сабе магію псіхалагічных напружанняў, што актыўна ўздзейнічае сваімі энергіямі на свядомасць гледача. Нават у простым нацюрморце мы маем перш за ўсё не "мёртвую прыроду", а перажыты мастаком пэўны факт быцця, эмацыянальна выкладзены і насычаны энергіяй творцы. Аднак ў чалавечым свеце досыць мастацкіх твораў ха-лодных, зробленых па-рамесніцку, без удзелу жыццёдайных энергій. Яны не пакідаюць следу ў душах гледачоў, займаючы сабою сцены многіх галарэй, інтэр'ераў, часцей толькі здзіўляючы складанасцю канструкцый і мыслення. Як жа глыбока западаюць у свядомасці і сэрцы тыя творы, што народжаны вялікімі напружаннямі духу і волі мастака! Адны з іх узрушваюць, клічуць у актыўнасць, спакваля раздзімаюць унутраны агонь, другія ўводзяць чалавека ў свет Гармоніі, душэўнай раўнавагі, трэція - прамяністасцю энергій узносяць да вышыні Духу. Могуць сыходзіць ад мастацкага твора і адмоўнасць, разбуральнасць, на жаль, вельмі значныя па сіле. І гэтак жа, як чалавек асэнсоўвае стваральныя і разбуральныя магчымасці Розуму, ён павінен імкнуцца да спасціжэння творчых выяў Духу.

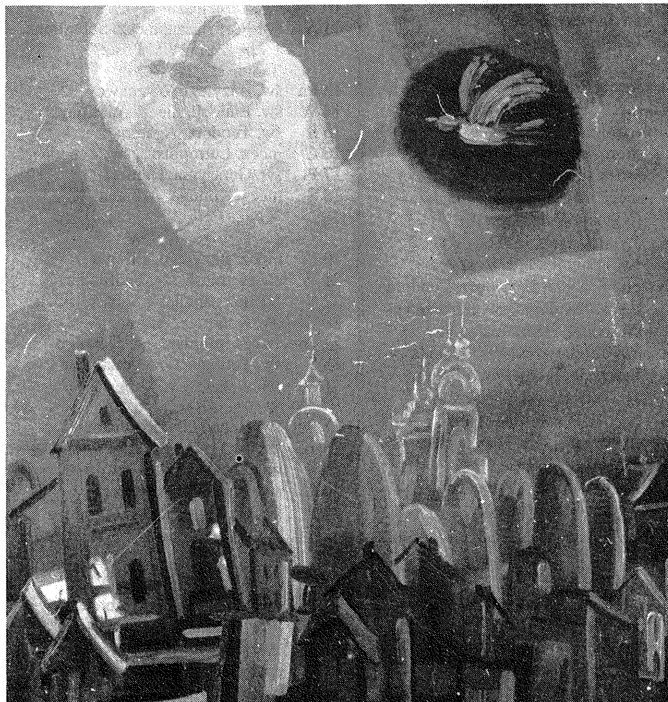
Жыццё бясконцае, паколькі яно натхнёнае Богам.

Цяжка на шляху спасціжэння, але і выказаць у адпаведнай форме выпакутаванае і зразуметае.

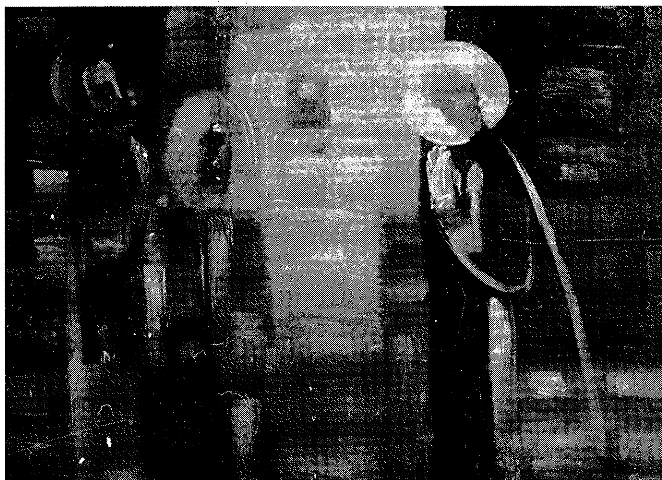
Розныя сюжэты і ідэі хвалююць. Большасць з іх - вынік духоўнага жыцця, адносін людзей да ўнутранага сумоўя.

Жыццё ўдыхнута Творцам ва ўсё існае - адсюль спроба мастака ўбачыць душу і ў дрэве, і ў камені, і ў кожным прадмеце. У творах больш абстрагаваных, што адлюстроўваюць прасторы, жаданне перадаць станы і эмацыянальныя напругі адчыненых прасцягаў. Вельмі важна зрабіць гэта не ілюзорным выяўленнем, а пасродкам чыста прафесійных якасцей жывапісу, праз колькасць і напружанне колеру, рытм пабудовы палатна, фактуру жывапісных мазкоў.

Мікола Бушчык



М.Бушчык, Мінск - горад светлых надзей. 1989



М.Бушчык, Сыходжанне агню. 1992

STYCZEŃ

N męcz. Bonifacego, św. Eliasza
Pn męcz. Ignacego, Teodora
W św. Julii, Piotra
Ś męcz. Anastazji, Teodozji
C św. Pawła, Nifonta
Pt Wigilia, męcz. Eugenii
S Boże Narodzenie
N Sobór Przenajświętszej Bogarodzicy
Pn ap.męcz. Stefana, św. Teodora
W ap. Nikanora, męcz. Zenona
Ś 14 000 dzieci wymordowanych przez Heroda
C ap. Tymona, św. Teodory
Pt św. Melanii Rzymianki
S Obrzezanie Pańskie. Nowy Rok, św. Bazylego
N św. Serafima z Sarowa
Pn pror. Malachiasza, męcz. Gordiasza
W męcz. Zosimy, Sobór 70 Apostołów
Ś Wigilia Chrztu Pańskiego
C Chrzest Pański
Pt Sobór św. Jana Chrzciciela
S św. Jerzego, Emiliana
N św. Filipa, męcz. Polieukta
Pn św. Grzegorza z Nyssy
W św. Teodozjusza Wielkiego
Ś męcz. Tatiany, św. Sawy Serbskiego
C męcz. Ermila Stratonika
Pt św. Niny Gruzińskiej
S św. Pawła, Jana, Gabriela
N Adoracja więzów św. Piotra
Pn św. Antoniego Wielkiego
W św. Maksyma, Atanazego Wlk.

LUTY

1 Ś św. Makarego Wlk., Arseniusza
2 C św. Eutymiusza, męcz. Inny
3 Pt św. Maksyma, Agnieszki
4 S ap. Tymoteusza, św. Leoncjusza
5 N O Zacheuszu, męcz. Klemensa
6 Pn św. Ksenii, Macedoniusza
7 W św. Grzegorza Teologa, Mojżesza
8 Ś św. Ksenofonta, Jana
9 C św. Jana Złotoustego
10 Pt św. Efrema Syryjczyka, Palladiusza
11 S św. Ignacego, Teodora, Wawrzyńca
12 N O celniku i faryzeuszu, św. Ojców: Bazylego, Jana, Grzegorza
13 Pn męcz. Wiktora, św. Nikity
14 W męcz. Tryfona, św. Bazylego
15 Ś Spotkanie Pańskie
16 C pror. Anny, św. Symeona
17 Pt św. Izydora, Cyryla
18 S męcz. Agaty, św. Teodozjusza
19 N O Synu Marnotrawnym św. Krystyny, Kaliksta
20 Pn św. Parteniusza, Łukasza
21 W pror. Zachariasza, męcz. Teodora
22 Ś męcz. Nicefonta, św. Innocentego
23 C św. Anny, męcz. Walentyny
24 Pt św. Teodory, św. Wsiewołoda
25 S Iwierskiej Ikony Matki Bożej, św. Aleksego
26 N Niedziela Mięsopustna św. Martyniana, Zoi, Świetłany
27 Pn św. Auksencjusza, Cyryla
28 W św. Onyzyma, Pafnucego i jego córki Eufrozyny

MARZEC

1 Ś św. Pamfila, Romana
2 C męcz. Teodora, Hermogena
3 Pt św. Leona, Agapita
4 S pror. Archipiusza, męcz. Maksyma
5 N Niedziela Seropustna, Przebaczenia
6 Pn Początek Wielkiego Postu
7 W męcz. Maurycego, św. Afanazego
8 Ś męcz. Polikarpa, św. Jana
9 C Odnalezienie głowy św. Jana Chrzciciela
10 Pt św. Tarazjusza
11 S św. Porfiriusza, męcz. Sebastiana
12 N I Niedziela Wlk. Postu Triumf Prawosławia
13 Pn św. Bazylego Wyznawcy
14 W św. Eudocji, męcz. Antoniny
15 Ś św. Teodota, Agatona
16 C męcz. Eutropiusza, św. Zenona
17 Pt św. Gerasyma, Daniela
18 S męcz. Konona, Adriana
19 N II Niedziela Wlk. Postu św. Grzegorza Palamasa
20 Pn męcz. Bazylego, Efrema
21 W ap. Hermasa, św. Teofilakta
22 Ś 40 męczenników Sebastyjskich
23 C św. Kondrata, Anastazji
24 Pt św. Sofroniusza, św. Jerzego
25 S św. Teofana, Grzegorza
26 N III Niedziela Wlk. Postu Adoracja Świętego Krzyża
27 Pn św. Benedykta, Rościsława
28 W męcz. Agapiusza, Aleksandra
29 Ś męcz. Aleksandra, Trofima
30 C św. Aleksego, Makarego
31 Pt św. Cyryla, męcz. Trofima

1995

PRAWOSŁAWNY PRZEGLĄD

KWIECIEŃ

1 S Wspomnienie zmarłych męcz. Chryzanta, Darii
2 N Niedziela IV Wlk. Postu św. Jana Klimaka, Sergiusza
3 Pn św. Jakuba, Cyryla, Tomasza
4 W św. Izaaka Dalmackiego
5 Ś św. Nikona, męcz. Lidii
6 C św. Zachariasza, Artemiusza
8 S Archanioła Gabriela męcz. Anny, Ałły, Łarysy
9 N V Niedziela Wlk. Postu św. Marii Egipcjanki
10 Pn św. Stefana Cudotwórcy
11 W św. Marka, Cyryla, Jana
12 Ś św. Jana Klimaka, Sofroniusza
13 C św. Hipacjusza, Jonasza
14 Pt św. Marii Egipcjanki, Makarego
15 S Sobota Łazarza, św. Tytusa
16 N Niedziela Palmowa, męcz. Pawła
17 Pn św. Józefa, Jerzego, Zosimy
18 W św. Marka Ateńskiego
19 Ś św. Eutychiusza, Metodego
20 C Wielki Czwartek
21 Pt Wielki Piątek Wynos Płaszczenicy
22 S Wielka Sobota
23 N Wielkanoc Zmartwychwstanie Pańskie
24 P Poniedziałek Wielkanocny
25 W św. Bazylego, Izaaka
26 Ś św. Artemona, Dymitra
27 C męcz. Antoniego, Jana, Eustachego
28 Pt ap. Arystarcha, Trofima
29 S męcz. Ireny, Leonida, Haliny
30 N Antypasacha, św. Adriana

MAJ

1 Pn św. Jana, Wiktora, Kuźmy
2 W św. Jana, Grzegorza
3 Ś męcz. Gabriela Zabłudowskiego
4 C św. Januarego, Teodora
5 Pt ap. Łukasza, św. Witalisa
6 S św. Jerzego, męcz. Aleksandry
7 N św. Sawy, św. Elżbiety
8 Pn Ap. i ew. Marka, św. Sylwestra
9 W męcz. Bazylego, św. Stefana
10 Ś ap. Symeona, Eulogiusza
11 C św. Cyryla z Turowa
12 Pt męcz. Filimona, św. Memnona
13 S ap. Jakuba, św. Nikity, Donata
14 N pror. Jeremiasza, męcz. Tamary
15 Pn św. Atanazego Wlk, Borysa, Gleba
16 W męcz. Tymoteusza
17 Ś św. Pelagii, Sylwana
18 C męcz. Ireny, św. Adriana, Jakuba
19 Pt św. Hioba, Micheasza
20 S męcz. Akacjusza
21 N ap. i ew. Jana Teologa
22 Pn św. Mikołaja, pror. Izajasza
23 W ap. Szymona Zeloty, św. Taisy
24 Ś św. Cyryla i Metodego
25 C św. Epifaniusza, Hermana
26 Pt męcz. Glikerii, Aleksandra
27 S męcz. Izydora, św. Nikity
28 N św. Pachomiusza Wielkiego
29 W św. Teodora, Efrema
30 Ś ap. Andronika, św. Stefana
31 C męcz. Teodota, męcz. Piotra

CZERWIEC

1 C Wniebowstąpienie Pańskie
2 Pt św. Aleksego, męcz. Aleksandr[a]
3 S św. Konstantyna, Heleny
4 N Św. Ojców I Soboru Powszech.
5 Pn św. Michała, Eufrozyny Połock[iej]
6 W św. Symeona Słupnika
7 Ś Trzecie odnalezienie głowy św. Jana Chrzciciela
8 C męcz. Jerzego Nowego, ap. Kar[pa]
9 Pt męcz. Terapontа, Teodory
10 S św. Nikity, Ignacego
11 N Pięćdziesiątnica Trójca Święta
12 Pn Dzień Św. Ducha, św. Izaaka
13 W "Krynoczka", ap. Hermesa
14 Ś męcz. Justyny, św. Dionizego
15 C św. Nicefora, męcz. Jana Nowe[go]
16 Pt męcz. Lucjana, Pauli
17 S św. Mitrofana, męcz. Zosimy
18 N męcz. Doroteusza, św. Igora
19 Pn Początek Postu Piotrowego
20 W św. Teodota, Marii, Walerii
21 Ś męcz. Teodora, św. Efrema
22 C św. Cyryla, Aleksandra, Marty
23 Pt męcz. Aleksandry, Tymoteusza
24 S ap. Bartłomieja, ap. Barnabasza
25 N św. Onufrego Wlk.
26 Pn męcz. Antoniny, Jana
27 W pror. Elizeusza, św. Metodego
28 Ś pror. Amosa, św. Jonasza
29 C św. Tychona, męcz. Eutropiusz[a]
30 Pt męcz. Manuela, Izmaela

LIPIEC

S męcz. Leoncjusza, Hipacego
N ap. Judy brata Chrystusowego
Pn męcz. Metodego, Dymitra
W męcz. Juliana, Terencjusza
Ś św. Euzebiusza, św. Zenona
C Włodzimierskiej Ikony Bogarodzicy, męcz. Agrypiny
Pt Narodzenie św. Jana Chrzciciela
S św. Teuronii, św. Piotra
N św. Dawida z Salonik, Dionizego
Pn św. Samsona, Marcina
W św. Sergiusza, Hermana
Ś ap. Piotra i Pawła
C Sobór 12 Apostołów
Pt św. Kosmy i Damiana
S Złożenie szaty Bogarodzicy w Blachernach
N św. Filipa, Anatola
Pn Turkowickiej Ikony Bogarodzicy, św. Andrzeja., Marty, Teodora
W św. Sergiusza z Radoneża
Ś męcz. Walentyna, Łucji
C św. Tomasza, Eudoksji
Pt Kazańskiej Ikony Bogarodzicy
S męcz. Pankracego, św. Cyryla
N św. Antoniego Peczerskiego
Pn błg. Księżny Olgi, męcz. Eutymii
W św. Hilarego, Szymona
Ś Sobór Archanioła Gabriela
C męcz. Justa, św. Onezyma
Pt św. Włodzimierza, męcz. Julity
S św. Aleutyny, Julii, Pawła
N męcz. Maryny (Małgorzaty), św. Andrzeja Rublowa

SIERPIEŃ

1 W św. Serafima z Sarowa, Makryny
2 Ś pror. Eliasza, męcz. Atanazego
3 C św. Szymona, Jana, pror. Ezechiela
4 Pt św. Marii Magdaleny
5 S Poczajowskiej Ikony Bogarodzicy męcz. Trofima, Teofila
6 N męcz. Krystyny, św. Borysa, Gleba
7 Pn Zaśnięcie św. Anny
8 W św. Mojżesza, męcz. Paraskiewy
9 Ś męcz. Pantelejmona, św. Hermana
10 C Smoleńskiej i Supraskiej Ikony Bogarodzicy, św. Prochora
11 Pt męcz. Kalinika, Teodora
12 S ap. Andronika, męcz. Walentyna
13 N św. Eudokima, męcz. Julity
14 Pn Wyniesienie Św. Drzewa Krzyża Pańskiego. Początek Postu przed Zaśnięciem NMP
15 W męcz. Szczepana, św. Bazylego
16 Ś św. Dalmata, Fausta, Izaaka
17 C męcz. Eudokii, Eleuteriusza
18 Pt męcz. Eusygniusza, św. Nonny
19 S Przemienienie Pańskie
20 N św. Pimena, Mitrofana
21 Pn św. Emiliana, Mirona
22 W ap. Mateusza, męcz. Antoniego
23 Ś św. Laurencjusza, męcz. Romana
24 C św. Teodora Ostrogskiego
25 Pt męcz. Aleksandra
26 S św. Maksyma, Tychona
27 N pror. Micheasza, św. Teodozjusza
28 Pn Zaśnięcie Bogarodzicy
29 W męcz. Diomidesa
30 Ś męcz. Mirona, Pawła

WRZESIEŃ

1 Pt męcz. Andrzeja, Tymoteusza
2 S pror. Samuela, męcz. Sewera
3 N ap. Tadeusza, męcz. Wassy
4 Pn męcz. Agatonika
5 W męcz. Ireneusza
6 Ś męcz. Eutychiusza, św. Piotra
7 C ap. Bartłomieja
8 Pt Włodzimierskiej Ikony Bogarodzicy, męcz. Natalii
9 S św. Pimena Wlk., św. Sawy
10 N św. Hioba Poczajewskiego
11 Pn Ścięcie głowy św. Jana Chrzciciela
12 W św. Aleksandra Newskiego
13 Ś męcz. Cypriana, św. Gennadiusza
14 C św. Szymona Słupnika, Marty
15 Pt św. Jana, męcz. Rufiny
16 S męcz. Teofila, Doroteusza
17 N pror. Mojżesza, św. Josafa
18 Pn pror. Zachariasza, męcz. Raisy
19 W męcz. Romana, Zenona
20 Ś ap. Onysyfora, św. Łukasza
21 C Narodzenie NMP
22 Pt Przeniesienie relikwii męcz. Gabriela
23 S ap. Klemensa, męcz. Minodory
24 N św. Sergiusza, Hermana
25 Pn św. Juliana, Teodora
26 W św. Korneliusza Setnika
27 Ś Podwyższenie Świętego Krzyża
28 C męcz. Nikity, Stefana
29 Pt męcz. Ludmiły, Wiktora
30 S św. Wiery, Nadziei, Lubowi, Zofii

PAŹDZIERNIK

1 N św. Ireny, Zofii
2 Pn męcz. Trofima, św. Teodora, Igora
3 W męcz. Eustachego, Olega, Michała
4 Ś ap. Kodrata, św. Dymitra
5 C pror. Jonasza, męcz. Fokasa
6 Pt św. Jana Chrzciciela, męcz. Andrzeja
7 S męcz. Tekli, św. Nikandra
8 N św. Sergiusza z Radoneża
9 Pn ap. Jana Teologa, św. Efrema
10 W męcz. Kalistrata, św. Ignacego
11 Ś św. Charytona, Wiaczesława
12 C św. Cyriaka, Teofana
13 Pt męcz. Grzegorza, św. Michała
14 S Pokrow (Opieka) Bogarodzicy
15 N męcz. Cypriana, Justyny
16 Pn św. Dionizego Areopagity
17 W męcz. Hiroteusza, św. Guriasza
18 Ś św. Piotra, Aleksego, Jonasza
19 C ap. Tomasza, męcz. Makarego
20 Pt męcz. Sergiusza, Juliana, Cezarego
21 S św. Pelagii, Taisji
22 N ap. Jakuba Alteusza
23 Pn męcz. Ambrożego, św. Teofila
24 W ap. Filipa, św. Teofana Hymnografa
25 Ś św. Kosmasa z Majumy, Marcina
26 C św. Beniamina, Nikity
27 Pt męcz. Nazarego św. Paraskiewy Serbskiej
28 S św. Eutymiusza, Lucjana
29 N męcz. Longina Setnika
30 Pn św. Andrzeja z Krety, pror. Ozeasza
31 W ap. Łukasza, św. Józefa Wołockiego

LISTOPAD

1 Ś św. Jana Rylskiego
2 C męcz. Artemiusza, św. Matrony
3 Pt św. Hilariona, Teofila, Jakuba
4 S Kazańskiej Ikony Bogarodzicy
5 N ap. Jakuba, św. Ignacego
6 Pn Ikony Bogarodzi cy "Wszystkich Strapionych Radość"
7 W męcz. Marcjana, Martyriusza
8 Ś męcz. Dymitra, Teofila
9 C św. Nestora, Andrzeja, Marka
10 Pt męcz. Paraskiewy, św. Hioba
11 S św. Anastazji, męcz. Klaudiusza
12 N męcz. Zenobii, Zenobiusza
13 Pn ap. Stachiusza, Urbana
14 W św. Kosmy i Damiana
15 Ś św. Marcjana
16 C męcz. Agapiusza, Eudoksjusza
17 Pt św. Joanicjusza, Nikandra
18 S św. Grzegorza, Jonasza
19 N św. Pawła
20 Pn św. Zosimy, męcz. Teodota
21 W Sobór Archanioła Michała
22 Ś męcz. Onysyfora, Porfiriusza
23 C ap. Oresta, Terencjusza, Rodiona
24 Pt męcz. Wiktora, Stefanidy
25 S św. Jana, Nila
26 N św. Jana Złotoustego, Nicefora
27 Pn ap. Filipa, św. Justyniana
28 W męcz. Guriasza, Samona. Początek Postu przed Bożym Narodzeniem
29 Ś ap. Mateusza, św. Sergiusza
30 C św. Grzegorza, św. Nikona

GRUDZIEŃ

1 Pt męcz. Platona, Romana
2 S pror. Abdiasza, męcz. Barlaam[a]
3 N św. Grzegorza
4 Pn Wprowadzenie NMP do świąt[yni]
5 W męcz. Cecylii, św. Filemona
6 Ś św. Mitrofana, Aleksandra
7 C męcz. Katarzyny, Merkurego
8 Pt męcz. Klemensa, Piotra
9 S św. Alipiusza, Jakuba
10 N św. Palladiusza
11 Pn męcz. Stefana, Teodora
12 W męcz. Paramona, św. Nektarius[za]
13 Ś ap. Andrzeja
14 C pror. Nauma, św. Filareta
15 Pt pror. Abakuma, św. Atanazego
16 S pror. Sofroniusza, męcz. Teodo[ra]
17 N męcz. Barbary, św. Jana z Damaszku
18 Pn św. Sawy, męcz.Anastazego
19 W św. Mikołaja Cudotwórcy
20 Ś św. Ambrożego, Pawła, Antonie[go]
21 C ap. Sostenesa
22 Pt św. Anny, Stefana, Sofroniusza
23 S św. Josafata, Tomasza
24 N św. Daniela, Łukasza
25 Pn św. Spirydona, męcz. Aleksand[ra]
26 W męcz. Eugeniusza, Oresta, Łucj[i]
27 Ś św. Apoloniusza, Kallinika
28 C św. Stefana Wyznawcy, Tryfon[a]
29 Pt pror. Ageusza, błg. Teofanii
30 S pror. Daniela
31 N męcz. Sebastiana, Zoi, św. Mode[sta]

ЗА МАТІРНУ ЦЕРКВУ РІДНИМ СЛОВОМ



«Пудляська Коляда»



День перед Різдвом (*Руздвом*) Христовим на Підляшші називають колядою. Він – особливий. Всі люди відчувають вже близкість свят і ту радість, яку вони несуть. На коляду, протягом усього дня, ніхто не їсть. Усі чекають першої зірки і святкової вечері. День минає на підготовці до свят.

Коли появиться перша зірка, господар приносить віхоть жита і в'язанку сіна. Віхоть який називають дідом (говіркове – *дієд*) або колядою, ставляють в кутку за столом. Сіно розстелюють на столі під свіжим обрусом, а також на місцях, на котрих будуть сидіти учасники вечері. До вечері приступає ціла родина. Не можна її починати, коли ще хтось до неї не готовий.

Вечеря починається молитвою. Після молитви найстарша особа в родині (найчастіше господар) складає всім побажання. Головною стравою (вона на коляду завжди мусить бути) є борщ з грибами. Крім цього, їсться також кручений мак з галками (рід тіста, який печуть з муки і картоплі на олії), оселедці, різних видів рибу, пампушки, гриби, кисіль з вівса, яблука та іншу страву. Очевидно, всі харчі мусять бути пісні. Деякі родини зберігають принцип дванадцяти страв. залишається також вільне місце для незнайомого мандрівника, який може випадково зайти в хату під час вечері. Хоч, як говорять старші люди, раніше цього звичаю тут не було, є він відносно новий.

Після їди нічого не забирається зі стола, бо вірять, що вночі приходять вечеряти душі свояків, які померли. По вечері всі співають коладки. Ті, що йдуть вночі до церкви, лягають спати раніше.

Колись з колядною вечерею було пов'язане також ворожіння. Наприклад, таке: жінки витягали з-під хліба, який лежав до Хрещення, сіно. Яким було воно довгим, таким мав бути влітку льон.

На другий день вранці господар забирає з хати сіно і розносить його домашнім тваринам. залишає натомість „діда", який стоїть на своєму місці до коляди перед Хрещенням. Тоді-то відтинають з „діда" колосся, яким святять господарські будинки, а соломою обвивають стовбур яблуні або груші.

Від коляди починаються багаті вечори (говіркове – *богати вечорие*). Вони тривають до Нового року. В цей час у вечірні години не вільно було нічого робити. Вірилося, що за роботу може зустріти людину сувора кара. І так, наприклад, господареві, який шив, корова могла привести теля з зашитою мордою. Тепер уже не страшні такі кари і люди не перестерігають „наказу" заборони праці. Це, на жаль, збіднює обрядовість підляського села.

Представлений мною коротенько святвечірній обряд, почерпнутий з життя села Істок біля Кленік, що на Більщині. Звичайно, він сьогодні не є вже таким багатим, як колись, але весь час залишається живим.

Мирослав Маліш

Юрій Гаврилюк

Перед Святим Вечером

Заснули зорі в попелі поранку
Збудився сніг
Концертує тихо
Смиком білим
По гілляках чорних
Пливе музика
На дахи і вікна
Хтось розпитує дороги
До Марії сина
Навздогін йому
Година йде вечірня
З першою зорею

1989

Більськ є єдиним містом на території Польщі де парафій східного обряду завжди було більше як римокатолицьких. Справді зараз число їх зрівнялося (3:3), але в плані є будова двох нових церков, на потреби кількадесятитисячної православної громади.

Варшавські інтелектуали звикли про цю більськову ситуацію говорити: «багатство пограниччя». Це багатство несе однак за собою немало проблем, бо не всіх воно тішить. Одною з таких проблем є неспроможність написання популярного нарису історії міста, який був би сприйнятливий для всіх.

На початку спробував більщанин Генрик Косерадзкі. У 1987 р. побачила світ його книжка *Bielsk Podlaski. Dzieje miasta.* Ствердив він в ній «авторитетно», що Більськ це місто, яке заснували Піастове, а руське населення напливно щойно в тринадцятому столітті. Другим (істориком?!), який взявся за минуле Більська був Тадеуш Мілер, архітект за професією. Надрукував він у 1991 р. брошурку *Bielsk Podlaski jakiego nie znamy.* І справді – такого Більська то ще досі ніхто не знав, але дякуючи Т. Мілерові довідалися ми, що це старпольське місто засноване в IV-VII столітті, яке коло 1114 р. польський володар Болєслав Кшивоусти розбудував у могутню фортецю. Раз однак на два роки вдалось зайняти Більськ руському князеві Данилові, а у 1289 р. Литовці віддали його руському князеві Мстиславові аж на 32 роки. Руський князь переобив місцевий костел на церкву а тутешніх католиків загнав у православну неволю. І так даліше в подобному тоні і не менше «науково». Ще до цього можна дорахувати факт, що між станом военним а розвязанням «партії» коло більськового городища поставили камінь з написом, що це «пам'ятка польської національної культури з XII ст.» Відомо – поляки писали то й польську (і католицьку) пропаганду творили. Дехто навіть дуже зденервувався й заявив, що «не буде Мілер плював нам в лице».

Місто одне – контроверсій десятки

Більськ і його історія

Тому «медом на серце» мусило бути для православних більщан започаткування у третьому номері часопису званого «Czasopis» історичного циклу «Церква в історії Більська», який написали о. Григорій Сосна і більщанин Доротеуш Фіонік, вчитель релігії. І правда, написали вони по-православному – про руські початки города й про велику роль Церкви у всій історії міста, якої описування перервали на 1944 р. Тому однак, що «Czasopis» це білоруський часопис, а й вони самі білоруси, жителів Більська й околиць окреслили також іменем білорусів. Очевидно запротестували проти того більськові українці, які не заперечують, що зараз проживають в їхньому місті люди, які мають білоруську національну свідомість, однак називати білорусами україномовних більщан, які жили у XVII ст. немає підстав і це просто пересада. Так власне ствердив Ю. Гаврилюк на сторінках періодику «Українець Пудляша» і дав докази мовного характеру, тобто назвав імена й прізвища більщан і селян з-під Більська, записані у XVII ст., які мали український характер. Цього вже однак не міг стерпіти білоруський публіцист А. М., який на сторінках «Ніви» заявив, що висновки Ю. Гаврилюка мають зневажливий характер і що досягає він найвищої ступені маніпуляції, а ще й ображає білоруське духовенство. Ю. Гаврилюк очевидно не погоджується з А. М. і власне його вважає маніпулятором, який хоче духовенство наставити вороже до українців.

Поляки свої книжки про історію Більська вже видали, Білоруське історичне товариство планує видання праці о. Г. Сосни і Д. Фіоніка на кінець 1995 р. Українці напевно видадуть також свою книжку. Одним словом буде що найменше три національні версії історії одного міста і одна другій буде перечити.

Але незабаром Різдво. То може святою ніччю, коли буде світити Віфлеємська зірка, віл (інші кажуть, що це тур), який поміщений на гербі Більська, дійсно промовить людським голосом (цікаве якою мовою) і розкаже нам всім як то було в минулому, і хто в Більську жив – чи то тисячу, чи то двісті років перед нами.

(І. Г.)

Tam, gdzie bieda kumuluje biedę

PASJE o. WITALISA

Staliśmy "na chórze" w cerkwi Pokrowskiej w Dubiczach Cerkiewnych. Pomimo chłodu i ponurej pogody na dworze, z sufitu i ścian świątyni emanowały ciepłe i przyjazne kolory.

Ojciec **Witalis Gawryluk**, wyciągając rękę w przestrzeń cerkwi zauważył:

- To wszystko zrobiliśmy w ciągu dwóch lat, ze składek i ofiar parafian.

Mówił o "rozpisanych" ścianach, suficie, nowym ikonostasie, ikonach. Prace wykonała grupa malarzy z pracowni **Aleksandra Tkaczenki** z Kowla.

O. Witalis przybył do Dubicz Cerkiewnych w kwietniu 1992 roku.

- W cerkwi było - opowiada - trochę pounickich ikon, stary i bardzo skromny ikonostas, i zużyte szaty liturgiczne.

Na początek kupili kiot na Grób Chrystusa, potem pomyśleli o nowym ikonostasie.

- Przez pół dnia brodziliśmy po śniegu w lesie - przypomina o. Witalis - aby wybrać odpowiednią lipę.

Powstał ikonostas rzeźbiony w lipie, pozłacany.

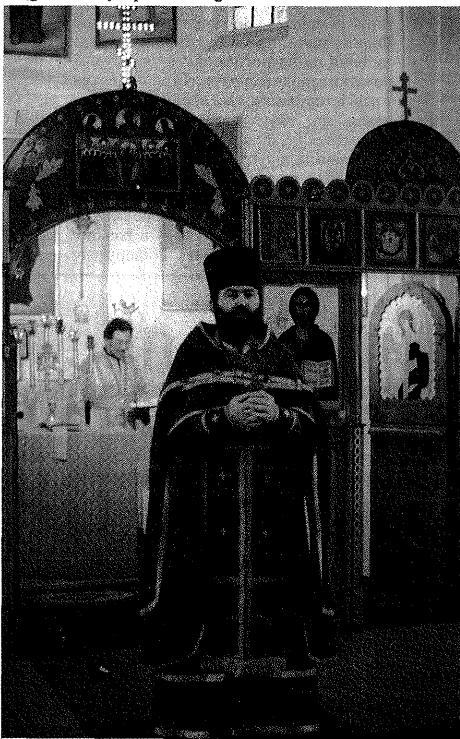
Ludzie przychodzili do cerkwi, patrzyli, myśleli i stwierdzili:

- Za piękny do naszej cerkwi, do tych odrapanych ścian, ponurego sufitu.

- I tak narodził się pomysł "rozpisania" cerkwi - śmieje się proboszcz.

Ikonopiscy z Kowla podjęli się zadania. W ołtarzu z sufitu spogląda *Hospod' Sawaof* (Pan zastępów anielskich) - ikona wielka, 5 na 5 metrów. Na ścianach: św.św. Jan Złotousty, Grzegorz Wielki, Bazyli Wielki, Cyryl i Metody, Mikołaj Cudotwórca. Na *żertwienniku* "Molenije o Czasze". Jest jeszcze piękna ikona Zmartwychwstania, a za prestołem ikona Pokrowa (Opieki) Matki Bożej, *chramowoho prazdnika*. W ołtarzu napis w języku staro-cerkiewno-słowiańskim: *Nynie siły niebiesnyja z nami niewidimo służat.*

Stojąc "na chórze" jestem blisko Pantokratora i Dwunastu Apostołów - u ich stóp modlitwa Pańska *Otcze nasz*. Przy ikonostasie, nad soleją, kolejna ikona święta parafialnego.



O. Witalis głoszący słowo Boże...

Na filarach ornamenty w trzech kolorach, dwukolorowe napisy w języku staro-cerkiewno-słowiańskim. Jasność nieba na suficie, pogodne oblicza świętych na ikonach.

- Ludzie zachwycają się tą robotą - komentuje o. Witalis. - Świątynia jest pełna podczas każdego nabożeństwa. Po liturgii mówią mi: - Batiuszka, teraz tak tu ładnie, że aż nie chce się wychodzić z cerkwi.

Poniszczone unickie ikonki, malowane na tekturach, wiszą "na chórze".

- Po wsi poszła pogłoska - wspomina proboszcz - że sprzedałem, drudzy, że zniszczyłem stare ikonki. Przyprowadziłem parafian "na chór". "Oto tamte ikony" - powiedziałem. "Dobrze batiuszka zrobił, że tu je umieścił" - mówią.

- A stary ikonostas? - spytałem.

- Nie zginął - mówi o. Witalis.

Ikonostas z cerkwi w Dubiczach znalazł się w Jelonce, wsi należącej do parafii Dubicze Cerkiewne. W Jelonce o. Witalis z parafianami zbudował kaplicę na nowym cmentarzu.

- Były trzy propozycje miejsc na kaplicę - mówi o. Witalis. - Wypowiedziała się cała wieś, wójt i ja. Do mnie należało ostatnie słowo. Kaplicę postawiliśmy na nowym cmentarzu. Cmentarz był bardzo zapuszczony. Teraz, po wybudowaniu kaplicy wygląda jak park. Wokół cerkiewki rosną kwiaty. Ludzie mi dziękują za tę decyzję.

Ojciec Witalis o budowach może opowiadać godzinami. Bo tak się zdarzyło w jego duchownej karierze, że objąwszy kolejną parafie - buduje.

Opowiada:

- Moją pierwszą parafią była Trześcianka. Tam zbudowaliśmy - w przeciągu trzech miesięcy - plebanię. Wtedy przeniesiono mnie do Rajska. Tam zastałem barak zbity z desek służący za plebanię. Wykarczo-wałem pół hektara ziemi. Kupiliśmy w Białymstoku drewno - bale sześciocalowe za 182 tysiące 500 złotych. Zbudowaliśmy dom - duży, 10 na 14 metrów. Nie zdążyłem w nim zamieszkać, bo wysłano mnie do Hajnówki. Tam, gdzie stoi dziś piękna cerkiew zaprojektowana przez prof. **Aleksandra Grygorowicza,** była drewniana cerkiewka. Rozpoczynano budowę. Przez pięć lat

zbierałem żertwy na sobór. Potem byłem przez trzy i pół roku w Niemczech: monaster w Monachium, surowa reguła, o drugiej w nocy pobudka, dziewięć służb w ciągu każdej doby, ryba tylko na wielkie święto. Tak żyłem przez rok prawie.

O. Witalis powrócił do Hajnówki i znalazł się wkrótce w Dubiczach Cerkiewnych.

Dubicze Cerkiewne i cerkiew mają wspólną historię.

Według drukowanych dokumentów cerkiew w Dubiczach posiada przywilej króla **Zygmunta II Augusta** z 1553 roku.

Ks. **Grzegorz Sosna** w swoich zapiskach notuje: "Wśród miejscowej ludności żywa jest legenda, że od powstania wsi Dubicze istniała tu cerkiew, co potwierdza przywilej z 1553 roku, wydany kilkadziesiąt lat przed unią kościelną zawartą w Brześciu w 1596 roku".

Prawdopodobnie pierwsza cerkiew zlokalizowana była za wsią na wzgórzu, koło uroczyska Bachmaty, w pobliżu rzeczki Orlanki. Nieopodal przechodził trakt Bielsk Podlaski - Orla - Kamieniec. I dziś ta droga nazywa się gościńcem Kamienieckim.

Pierwsza cerkiew w Dubiczach była pod wezwaniem św. Piotra i Pawła. Legenda głosi, że ta cerkiew "weszła w ziemię". Według innych podań, cerkiew spaliła się. W czasie pożaru wiatr wyniósł ikonę z płonącej świątyni. Ikona upadła na końcu wsi Dubicze, przy drodze prowadzącej do Grabowca. Stoi tam teraz cerkiew pod wezwaniem Opieki Matki Bożej, na pamiątkę przyniesionej przez wiatr ikony.

Nie jest to świątynia z tamtych lat. Tamta spłonęła w 1941 roku. Cerkiew, w której jesteśmy z o. Witalisem, pobudowano po wojnie.

- Widzi pan - mówi proboszcz - jak tu u nas w cerkwi czysto. Ale podłogę przydałoby się wymienić, a także i dach. Marzą mi się kopułki na tej cerkwi. A do tego wszystkiego konieczne jest zabezpieczenie przeciwpożarowe i system antywłamaniowy.

- Pojedziemy do Bachmat, pokażę panu, co tam można zrobić - zachęca o. Witalis, zamykając cerkiew.

Bachmaty, starożytne uroczysko, to teraz piękny ośrodek. Domki, czysta woda zalewu na Orlance. Na wzgórku stoi stary krzyż kamienny, zakończony kutym żelazem.

- Tu była kiedyś cerkiew - opowiada o. Witalis. - Miejsce legendarne i warte zadbania.

Wokół krzyża kilka kilometrów nieuprawianej ziemi. O. Witalis chciałby postawić tu kaplicę i stworzyć ośrodek letniego wypoczynku dla prawosławnej młodzieży. Rada Gminna zgadza się z taką koncepcją zagospodarowania terenu.

- Ale to jest duże przedsięwzięcie - zastrzega proboszcz. - A moja parafia liczy tysiąc ludzi. Tym powinni zainteresować się bractwa młodzieżowe. My chętnie przekażemy im tę piękną ziemię.

Wracając z Bachmat wstąpiliśmy do Urzędu Gminy. O. Witalis jest częstym gościem urzędu. A to z racji wspólnych przedsięwzięć.

- Nasza gmina jest biedna i niewielka - mówi **Halina Szymaniuk**, sekretarz Urzędu i zastępczyni wójta **Anatola Pawłowskiego**.

W gminie mieszka 2577 ludzi, jest 25 wsi. Nie ma tu żadnych zakładów. Więc i małe wpływy z podatków. W puszczańskich wsiach mieszkają prawie sami emeryci.

Bieda kumuluje biedę. Biedni ludzie, więc małe podatki. A skoro małe podatki, to i małe subwencje z centralnego budżetu państwa.

Mimo to budują tu drogi, zakładają wodociągi. Rada Gminy przeznacza ze skromnego budżetu pieniądze na budowę kaplicy w Jelonce, na wodociąg na cmentarzu w Dubiczach, na nagrodę dla chóru cerkiewnego, na system zabezpieczeniowy cerkwi w Starym Korninie.

O. Witalis opowiada o pomocy gminy przy organizowaniu wieczoru wigilijnego dla ludzi starych, samotnych z parafii Dubicze Cerkiewne, o wspólnej organizacji zapustów dla młodzieży.

Najnowszym przedsięwzięciem o. Witalisa, **Sergiusza Niczyporuka** (przewodniczącego Rady Gminy) i wójta Anatola Pawłowskiego jest "Fundacja Życie".

Do Dubicz Cerkiewnych przyjeżdżają dzieci z Białorusi, dotknięte skutkami czarnobylskiej katastrofy. Nabierają sił w ośrodku w Bachmatach i Starzynie (w Puszczy Białowieskiej). Dzieciom pomaga parafia, gmina i wielu ludzi dobrej woli.

Urząd Gminy w Dubiczach znajduje się na ulicy 40-lecia PRL, koło cerkwi jest ulica Armii Czerwonej.

Był nawet konkurs na nowe nazwy ulic. Urząd wystąpił do rady o zmianę nazw.

-Rada Gminy nie widziała potrzeby zmian - mówi Halina Szymaniuk. - Ktoś argumentował, że przecież było PRL i była Armia Czerwona, więc to też historia. I tak już zostało.

O. Witalis powiada: - Przyjemnie byłoby, gdyby Urząd w Dubiczach był przy ulicy Dubowej, a cerkiew przy Cerkiewnej. Pasowałoby to nawet do herbu gminy.

Herb Dubicz Cerkiewnych to: pół liścia dębu, pół kopuły cerkwi.

Michał Bołtryk



... i wśród parafian

W poprzednim numerze "Przeglądu Prawosławnego" zamieszczony został bardzo interesujący artykuł Krzysztofa Aleksiuka o monasterze Sołowieckim. Obraz tamtych miejsc, widziany oczyma współczesnego pielgrzyma z Polski, zaciemniają ślady tragedii i zła, które dokonały się w naszym stuleciu przez to, że ludzie chcieli budować świat bez Boga. Nie zawsze tak było, bo przecież na Wyspie Sołowieckiej osiedlali się ludzie, właśnie ze względu na Boga - by móc bez przeszkód, z dala od światowego zgiełku, wsłuchiwać się w Jedynego. Przez setki lat monaster ten pełnił rolę "skarbnicy pamięci" o wielkich ruskich hezychastach XIV i XV wieku. Dzięki swemu położeniu oraz tradycjom ściągał elitę środowisk mniszych w czasach, gdy w całym kraju życie duchowe ulegało zubożeniu.

ZANIM NA SOŁOWKACH POJAWIŁ SIĘ GRZECH

W epoce "Soboru stu rozdziałów" (1551 r.) brać monasteru Sołowieckiego wiernie pielęgnowała pamięć o swych protoplastach. To dla niej mnich Chilandaru na Atosie, **Lew Filolog**, pisał w I połowie XVI wieku pochwalne mowy (*slova*) na cześć **Zosimy** i **Sawwatija Sołowieckich.** Napisał w zasadzie hagiografie założycieli monasteru, który za ich życia był centrum "działania myślnego" (opartego na *modlitwie Jezusowej*), a zarazem przejawem wpływu "szkół Cyryla Biełozierskiego" na dalekiej Północy. Z tych swoistych "żywotów" przebija nie tylko podziw dla ruskich hezychastów, lecz także tęsknota za głębszą formą monastycyzmu. Nawet po sukcesach *josiflańskiego* wzorca klasztornego, wciąż istniały ośrodki, gdzie "milczenie" uznawano za wyższe stadium życia mniszego. Właściwie pojęta zewnętrzna asceza nie stała zresztą w sprzeczności z praktyką wewnętrznego działania. Wyrzeczenie się własnej woli w posłuszeństwie, post, praca fizyczna oraz cierpliwe poddanie się stylowi życia obowiązującego w monasterze, wszystkie te ćwiczenia razem wzięte traktowano jako etap konieczny przed wstąpieniem na drogę milczenia. A jednak XVI-wieczny hagiograf nie dokonuje charakterystyki tej doskonalszej formy ascezy. Poprzestaje on na stwierdzeniu, iż Sawwatij Sołowiecki podjął samotne życie w milczeniu po to, by móc miłością zjednoczyć się z Bogiem i bez przeszkód wsłuchiwać się w Niego. Mnich serbskiego klasztoru z Atosu przyznaje swoją niekompetencję z powodu braku własnych doświadczeń tego rodzaju.

Słowo Filologa - mnicha o św. Sawwatim Sołowieckim, nowym Cudotwórcy

A gdy Sawwatij osiągnął wiek dojrzały, a jego głowę upiększyła siwizna, przeszedłszy zwycięsko przez trudy młodzieńcze i wyćwiczony w męskich zmaganiach, zapala się on jeszcze gorętszym dążeniem ku Bogu. Zaczyna szukać sposobności do życia samotniczego i w milczeniu, ażeby w pojedynkę miłością zjednoczyć się z Jedynym, jako też uciec od ziemskiej chwały i znaleźć stosowne miejsce dla spełnienia tegoż pragnienia. I błaga on ze wszystkich sił Boga, aby wspomagał go w dążeniu ku lepszemu i wskazał mu miejsce odpowiednie do osiedlenia się. Przez to chciał uniknąć niemiłej mu sławy i móc bez przeszkód, na osobności, wsłuchiwać się w Jedynego.

Wszak wiemy, że i rolnicy tak postępują. Nikt nie sieje ziaren, zanim wcześniej nie zaorze ziemi. Następnie spulchnia ją, a potem grudy rozbija i wyrównuje doły. Wówczas dopiero sieje ziarna, gdy gleba jest dostatecznie przygotowana do przyjęcia ich.

Podobnie rzecz się ma z dziełem mniszym. Najpierw należy zaorać glebę własnego serca poprzez odcięcie swojej woli. Następnie trzeba ją zmiękczyć posłuszeństwem. A potem porozrzucane i zbite grudy różnorakich przedsięwzięć porozbijać surowym postem, pracą fizyczną i wyrównać ciepliwością. Dopiero wówczas ziarno gorącego pragnienia ku Bogu w milczeniu się sieje.

Jeśli jednak rolnik opuści którąś z tych niezbędnych czynności, np. z powodu własnego lenistwa czy to nie zaorze, czy też nie porozbija grud - wtedy zmarnuje ziarno i daremny będzie cały jego wysiłek.

Ta sama zasada odnosi się do mnicha. Jeśli zawczasu nie wypełni on tego wszystkiego, będąc jeszcze we wspólnocie, a mimo to rozpocznie milczenie, to wówczas nie tylko ziarno dążenia ku Bogu, ale i siebie samego, zatraci nieodwołalnie.

Spójrzcie tylko na tego błogosławionego, pełnego miłości i prawdy, jak wszystko czynił rozumnie. Gdy doskonale wypełnił wszystko co należy, jak było ukazane powyżej, wówczas dopiero pogrąża się on w milczeniu, a od milczenia jako od portu z łatwością już może wznieść się w niebo. Przecież nie w momencie wchodzenia w milczenie pojawiają się owoce, lecz jak już słyszałeś, te wszystkie czynności są tylko przygotowaniem gleby serca na przyjęcie nasienia. W milczeniu natomiast ma miejsce zasiew ziaren przez takie działania, które charakteryzują stan milczenia.

Lecz o pozostałych etapach, przez które przechodzi nasienie, tj. w jakim czasie wzejdzie spod gleby serca, kiedy wzrasta i kiedy dojrzewa, jako też co do kwitnienia błogosławieństwa i przekwitania, a także odnośnie wydawania owocu beznamiętności i wreszcie zbierania snopów Bożych świateł w sercu i duszy - o tym wszystkim nie podejmuję się pisać. Trudno przecież temu, który nie zaznał smaku miodu rozprawiać o jego słodyczy. W błąd wprowadza słuchacza opowieść o pięknie Carogrodu, jeśli ją snuje ktoś, kto nigdy nie oglądał tego miasta własnymi oczyma. Tym samym jest mówić o wielkich cnotach Bożych, kiedy samemu się ich nie przyswajało.

A jeśli ktoś bezwstydnie, naruszywszy wszelką przyzwoitość, otrze się o te wielkie rzeczy, nie posiadając należytego rozumienia, pełen próżności i pychy, to albo sam - jako siano w ogień rzucone - płonie, albo na podobieństwo małpy wpada prosto w ręce łowców. Okryty hańbą umiera w potępieniu. (Małpą zwą jedno z niemych zwierząt, które próbują naśladować człowieka. Gdy ktoś ma zamiar łowić je, wówczas związuje wspólnika sznurem. Potem zostawiwszy sznur w pobliżu góry, gdzie żyją małpy, spokojnie odchodzą. Tamte, wyszedłszy ze swych pieczar, wiążą się nawzajem. W ten oto prosty sposób wpadają w ręce łowców).

Ale my, w obawie przed takim losem,

nie próbujmy doświadczać spraw, które nas przewyższają, biorąc pod uwagę własne ubóstwo, a jeszcze bardziej niedostatek naszych cnót...

Nauczyciele świętego milczenia

Paisjusz Wieliczkowski, przywracając prawosławiu *modlitwę Jezusową*, świadomie nawiązywał do tradycji Świętej Rusi. Był odnowicielem oraz kontynuatorem dzieła **Niła Sorskiego** i całej plejady ruskich hezychastów, wśród których **Herman**, Sawwatij i Zosima odegrali pierwszoplanową rolę. Założyciele monasteru Sołowieckiego byli przede wszystkim praktykami *modlitwy Jezusowej*, toteż nie pisma ich, ale *Żywoty* stały się inspiracją dla potomnych. Rusi, w zasadzie, nie interesowała "teoria *modlitwy Jezusowej*" ani też aspory hezychastyczne, toczone przez bizantyjskich teologów. Rodzimych hezychastów-praktyków na Rusi nazywano "ludźmi milczenia" (*bezmolvniki*), zaś greckie pojęcie "hezychia" zastąpiono bardziej zrozumiałym "milczenie" (*bezmolvije*). Św. Paisjusz łączy w sobie oba spekty hezychazmu. W swojej apologii *modlitwy Jezusowej* więcej uwagi poświęca dziejom i teorii "działania myślnego". Natomiast *Lilie polne albo kwiaty cudowne* są zbiorem pouczeń dla ludzi pragnących praktykować "milczenie" na co dzień.

Z treścią obu dzieł Paisjusza Wieliczkowskiego, *Regułą dla mnichów*, którą napisał jako ihumen monasteru Dragomirna (w Rumunii) oraz szczegółami biografii świętego, czytelnik polski będzie mógł się zapoznać dzięki książce *O modlitwie umysłu albo modlitwie wewnętrznej*, przygotowywanej przez wydawnictwo Orthdruk. Poniżej dwa krótkie pouczenia św. Paisjusza, będące zachętą do praktykowania *modlitwy Jezusowej* oraz "milczenia". Jest to fragment z dzieła *Lilie polne albo kwiaty cudowne*.

O modlitwie Jezusowej

Szóstą cnotą jest modlitwa Jezusowa. Ona stanowi wspólne działanie ludzi i aniołów. Poprzez tę modlitwę człowiek w krótkim czasie przybliża się do anielskiego życia. Modlitwa jest źródłem każdej dobrej sprawy oraz cnót. Ona odpędza od nas nieprzebraną chmarę namiętności. Przyswój ją sobie, a dusza twoja jeszcze przed śmiercią upodobni się do aniołów. Modlitwa jest błogosławionym weselem. Zaiste, to jedyny drogocenny miecz i nie ma drugiego takiego oręża, który mógłby skuteczniej od niej zadawać rany demonom. Ona wypala złe duchy jak ogień trawiący ciernie. Ta właśnie modlitwa to jakby płomień rozżarzający całego człowieka. Ona napełnia go niewysłowioną radością i weselem. Wtedy z radości i słodyczy człowiek zapomina o życiu doczesnym i wszystkie rzeczy należące do wieku tego uznaje za popiół i śmieci.

O hezychii oraz milczeniu

Ósmą cnotą jest hezychia. Polega ona na odejściu od wszelkiej troski o sprawy doczesne oraz na wyzbyciu się jakiegokolwiek zamieszania. Hezychia to również zachowywanie milczenia w ludzkim tłumie. Ten, kto okiełzna własny język i powstrzyma go od zbędnego mówienia, ten także zapanuje nad swoim ciałem. Człowiek który utrzymuje w ryzach własny język, zdoła uniknąć wszelkiego zła, mającego w nim swoje źródło. Język - nieposkromione zło. Wielu padło od ostrza miecza, lecz jeszcze więcej z powodu własnego języka. Albowiem język jest mieczem obosiecznym, który w niewidzialny sposób zabija duszę i ciało tych, co pośród bezużytecznych zgromadzeń zajmują się pustosłowiem. O, języku - nieprzyjacielu sprawiedliwości mej! O, języku - zabójco mój i duchu szatański! Z wielkim bowiem trudem człowiek buduje duchowy gmach zbawienia, a ty, języku, jednym słowem, w ciągu godziny burzysz go i obracasz w nicość. Człowiek mądry pielęgnuje hezychię.

Józef Kuffel

Przekłady fragmentów dzieł
Józef Kuffel

listy listy listy listy listy listy

W uzupełnieniu do relacji z obchodów 100-lecia murowanej, parafialnej cerkwi w Białowieży spieszę dorzucić parę szczegółów z okresu ostatniej wojny.

W latach 1939-1979 byłem proboszczem w Białowieży, przedtem przez 10 lat opiekowałem się filią białowieskiej parafii w Białej. Od końca 1939 do 1944 roku uczyłem religii na "tajnych kompletach", pełniłem też obowiązki przewodniczącego Bractwa.

1 września 1939 r. o godzinie 7. rano dwie niemieckie bomby spadły na murowaną cerkiew. Lewa strona została całkowicie zburzona. Wewnątrz wszystko uległo uszkodzeniu lub zniszczeniu. Niemcy w 1939 r. nie doszli do Białowieży. Przyszli sowieci. Rozebrali sześć kaflowych pieców i zaczęli rozbierać uszkodzoną cerkiew. Protestowałem, za co zbili mnie do krwi. W 1941 r. weszli Niemcy. Aby rozpocząć odbudowę, należało mieć pozwolenie starosty. Niestety, na pisemną prośbę uzyskałem odpowiedź odmowną. Wtedy poszedłem do niemieckiego majora, który urzędował naprzeciwko cerkwi i poprosiłem go o pomoc w uzyskaniu pozwolenia. Początkowo odmówił, ale później obiecał wstawić się w tej sprawie. Wkrótce na biurku znalazłem karteczkę: "Wielebny ojcze Klaudiuszu, jutro proszę rozpocząć remont cerkwi. Z wyrazami szacunku Kelejman, tłumacz".

Między cerkiewnym ogrodzeniem i ulicą stała szubienica. Za samowolę groziła śmierć. Z karteczką poszedłem do Iwana Smoktunowicza i poprosiłem, by zechciał nadzorować przebieg odbudowy świątyni. Na ten cel przeprowadzono w parafii białowieskiej pięć kolekt, a w sąsiednich dwanaście. Rozebraliśmy dużą drwalnię z cegły i po modlitwie przystąpiliśmy do pracy. Jesienią 1943 roku wyświęciliśmy cerkiew. W uroczystościach wziął udział o. Serafin Żeleźniakowicz z Hajnówki.

Dzwony Niemcy zdjęli już wcześniej i umieścili w synagodze. Nasza prośba o ich zwrot została odrzucona. Z pomocą Bożą uprosiłem majora, by pożyczył nam dzwony na wyświęcenie cerkwi. Dzwony wiszą do dzisiaj.

Latem 1944 r. w cerkwi służyliśmy św. Liturgię i wieczernię z akatystem. Nagle rozległa się strzelanina. Ludzie rozbiegli się do domów. Sowieci otworzyli ogień od strony lasu. Niemcy zajęli dzwonnicę, otworzyli okiennice i zaczęli mierzyć do Rosjan. Ze łzami w oczach modliłem się do Boga i Bóg pomógł mi zmiękczyć serce tłumacza Niemca. Kiedy bowiem drugi raz poprosiłem go, by nie strzelać, bo w odpowiedzi sowieci mogą zniszczyć cerkiew, niespodziewanie zgodził się. "Niech wasza cerkiew zostanie" - powiedział, po czym żołnierze zamknęli okiennice, zabrali broń i odeszli za rzekę. Niebawem na przycerkiewnym placu umieścił swój sztab radziecki generał. Całą noc pilnowałem cerkwi. Podczas spotkania radziecki generał podziękował mi za to, że uniemożliwiłem ostrzał z dzwonnicy, ocalając tym samym cerkiew.

Były proboszcz białowieskiej parafii i naoczny świadek tamtych wydarzeń

ks. mitrat ***Klaudiusz Puszkarski***

W Ojczyźnie Chrystusa coraz mniej chrześcijan

O sytuacji chrześcijan w Ziemi Świętej z członkiem Komitetu Wykonawczego Rady Prawosławnej Izraela i Sekretarzem Generalnym YMCA - NAZARETH FUADEM FARAHEM rozmawia JAROSŁAW CHARKIEWICZ.

Jarosław Charkiewicz: Ziemia Święta dla wszystkich chrześcijan bez wyjątku jest miejscem szczególnym, miejscem narodzin Jezusa Chrystusa, Jego życia i śmierci na Krzyżu. Nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę z tego, w jak skomplikowanych warunkach żyją tam obecnie chrześcijanie.

Faud Farah: Niestety, sytuacja chrześcijan w Ziemi Świętej jest daleka od normalności, z każdym rokiem pogarsza się. Dobrym miernikiem tej sytuacji jest zamieszkująca ją liczba chrześcijan. W roku 1947 stanowili oni 7,5 proc. ogółu mieszkańców, obecnie zaś zaledwie 2 proc. Procentowo liczba chrześcijan w Ziemi Świętej spada nadal i nic nie wskazuje na to, że proces ten zostanie zahamowany. Za kilkanaście, kilkadziesiąt lat może się okazać, że w świętych miejscach dla chrześcijan nie będzie chrześcijan...

- Gdzie upatrywać przyczyn tego stanu rzeczy?

- Przyczyny są dwojakiego rodzaju. Nazwałbym je zewnętrznymi i wewnętrznymi. Przede wszystkim mamy w ostatnim czasie do czynienia z gwałtownie rosnącą liczbą imigrantów żydowskich (szczególnie z Rosji), osiedlających się na naszym terytorium. Dochodzi do tego wyż demograficzny miejscowej ludności muzułmańskiej. Jednocześnie chrześcijanie, szczególnie ludzie majętni i inteligencja, emigrują na Zachód. Przyczyną tego jest w głównej mierze uczucie niewiary, rozgoryczenia i beznadziejności spowodowane przede wszystkim eskalacją radykalizmu żydowskiego i muzułmańskiego.

Wewnętrzne przyczyny są również istotne. Daje się zaobserwować podziały chrześcijan na hierarchię i resztę wiernych, co pogarsza naszą sytuację. Na przykład w Cerkwi Jerozolimskiej, której członkiem również jestem, hierarchia to Grecy, wierni to przede wszystkim Arabowie. Dystans między nami jest spowodowany nie tylko różnicami narodowymi i kulturalnymi, ale i tym, że zwierzchnicy nie dokładają starań, by bronić praw zwykłych świeckich ludzi. Brak solidarności i woli współpracy obecny jest też niestety w stosunkach między poszczególnymi Cerkwiami.

- Jak na tym tle prezentują się stosunki między poszczególnymi Kościołami chrześcijańskimi obecnymi w Ziemi Świętej, w szczególności między Cerkwią prawosławną i Kościołem rzymskokatolickim?

- Na wyższym szczeblu stosunki między Cerkwią prawosławną i Kościołem rzymskokatolickim są chłodne. Stosunki między ludnością świecką, między parafianami są jednak dobre. Przykładem tego może być dość dobrze rozwinięta działalność ekumeniczna, odbywająca się na poziomie kilku organizacji i ruchów. Ułatwia to fakt, iż zamieszkując to samo terytorium nasze rodziny mają często charakter mieszany wyznaniowo.

- Sugeruje Pan iż większość niepokojących zjawisk ma miejsce "na górze". Jakie są tego przyczyny?

- Tak, z punktu widzenia ludzi świeckich tak to właśnie wygląda. Według mnie winna jest tu dosyć archaiczna i niezmienna od wieków struktura Cerkwi Jerozolimskiej.

Korzenie tego sięgają czasów, gdy Ziemia Święta znalazła się pod okupacją muzułmańską. Wówczas każde z wyznań było reprezentowane wobec władz przez zwierzchnika danego wyznania, co wiązało się z ulgami wobec niego. Obecnie Cerkwie nie chcą zmiany tego stanu rzeczy, nie pragną też tego znajdujący się obecnie u władzy Żydzi. Żydzi wykorzystują przede wszystkim łatwość wyzbywania się ziemi przez Cerkiew. Gdy porównamy mapę terenów będących kiedyś własnością Cerkwi i obecnie, zobaczymy jak niewiele zostało w naszych rękach. Na terenach niegdyś prawosławnych istnieją obecnie osiedla żydowskie i fabryki należące do Żydów. Najgorzej sytuacja wygląda z Jerozolimą otoczoną prawie ze wszystkich stron przez tereny nie będące własnością chrześcijan. Polityka ta grozi tragicznymi dla nas konsekwencjami.

- Czy można więc mówić o szczególnej roli, misji laikatu w życiu Cerkwi w Ziemi Świętej?

- Robimy co w naszej mocy, nie posiadając prawie żadnego wsparcia ze strony patriarchatu. Organizujemy się w parafiach, próbujemy na szczeblu międzyparafialnym, a czasem nawet międzyjurysdykcyjnym organizować się, by bronić praw naszej Cerkwi, praw ludzi należących do niej. Nie jest to łatwe, nie mamy jednak innego wyjścia.

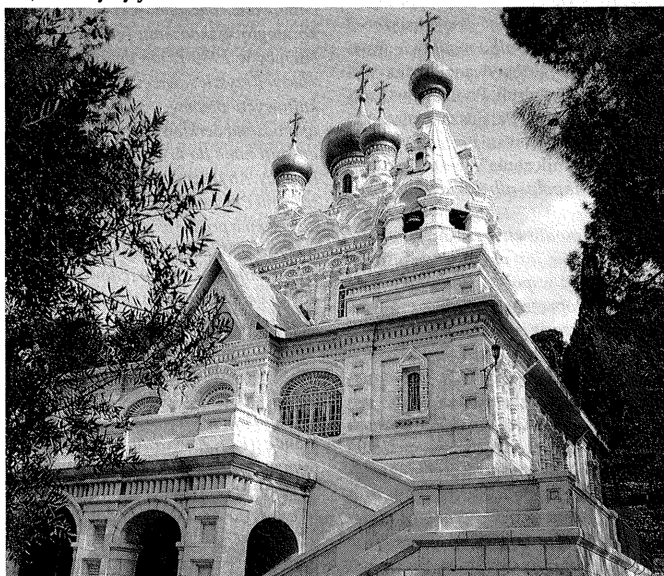
- A jak obecnie przedstawia się sytuacja pielgrzymów odwiedzających miejsca święte?

- Pielgrzymi przybywający z zagranicy do Ziemi Świętej często obawiają się o swe bezpieczeństwo. Nie ma do tego żadnych podstaw. Problemy z bezpieczeństwem miewamy jedynie na zachodnim wybrzeżu.

Mimo, że rząd nie robi wystarczająco wiele, by zachęcić i stworzyć dobre warunki, pielgrzymów było i jest wielu. Pielgrzymki nieprzerwanie odbywały się nawet w czasie wojny w Zatoce Perskiej.

Do licznych miejsc świętych, szczególnie do Jerozolimy na Paschę przybywają tłumy. Ironią losu i polityki jest jednak to, iż okolicznej ludności, mieszkającej na zachodnim wybrzeżu, często zaledwie kilka mil od Jerozolimy, zabrania się wjazdu do miasta w dzień paschalny.

- Dziękuję za rozmowę.



Cerkiew św. Marii Magdaleny na Górze Oliwnej w Jerozolimie

Zbliżają się święta. W tym roku dni świąteczne przypadają na sobotę i niedzielę. Przed pracującymi zawodowo, przed rodzicami dzieci w wieku szkolnym nie staje więc problem, jak uzyskać dzień wolny od pracy, zwolnienie z zajęć lekcyjnych. Ale przecież w Wigilię Bożego Narodzenia dzieci chcą pozostać w domu, a kobiety mają szczególnie dużo pracy. Za kilka miesięcy Święta Wielkanocne i znów problem powróci.

GORSZE ŚWIĘTA

Kiedy Sejm uchwalił ustawę "O stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego" wydawało się nam, że chociaż w części problem został rozwiązany. W rozdziale poświęconym kultowi publicznemu ustawa stwierdza: "Osoby należące do Kościoła mają prawo do obchodzenia świąt prawosławnych również według kalendarza juliańskiego; są to:

1. 7 stycznia - pierwszy dzień Bożego Narodzenia,
2. 8 stycznia - drugi dzień Bożego Narodzenia,
3. 19 stycznia - Chrzest Pański,
4. 7 kwietnia - Zwiastowanie Najświętszej Marii Panny,
5. drugi dzień Wielkiejnocy,
6. 19 sierpnia - Przemienienie Pańskie,
7. 28 sierpnia - Zaśnięcie Najświętszej Marii Panny".

Oznacza to, że pracodawca na wniosek zainteresowanego musi w tych dniach udzielić zwolnienia z pracy (bez wynagrodzenia), szkoła zaś traktować nieobecność ucznia jako usprawiedliwioną.

Jest jednak ważny pozaprawny aspekt tej sprawy. Trudno dziś mówić o przychylnej atmosferze wobec prawosławia. W ostatnich latach wiele uczyniono, by w świadomości społeczeństwa utrwalić stereotyp o nierozłączności katolicyzmu i polskości, każde inne wyznanie spychając na pozycję obcości. Prawosławie w tym względzie jest w najtrudniejszej sytuacji. Nieprzychylna atmosfera, przykłady nietolerancji w zakładzie pracy czy wobec prawosławnych dzieci, jeśli nawet odosobnione, wywołują u ludzi strach przed demonstrowaniem swego wyznania. Tym bardziej, że zwolnienie z pracy komplikuje często funkcjonowanie zakładu, a koniec okresu w szkołach i częste w związku z tym sprawdziany i klasówki narażają prawosławne dzieci na dodatkowe stresy.

Rozwiązanie tych wszystkich problemów, przynajmniej tu na Białostocczyźnie, jest proste. Potrzeba jedynie odrobiny dobrej woli ze strony Wojewody i Kuratora Oświaty. Jest tajemnicą pełniących te funkcje osób, dlaczego potrafią zarządzić w podległych sobie zakładach i szkołach "odpracowywanie" dowolnego dnia po to tylko, by przedłużyć okres świąteczny. Jeżeli dzień ustawowo wolny od pracy przypada na przykład we wtorek, to dyrektorzy szkół, zakładów pracy zarządzają odpracowywanie poniedziałku w którąś z wolnych sobót. Kiedy jednak około jedna trzecia województwa pragnie obchodzić święta prawosławne, te same osoby nie widzą możliwości podobnej zamiany. Znam przypadek, gdy w wiejskiej szkole, gdzie oprócz dyrektora nie pracował ani jeden katolik i nie uczyło się ani jedno dziecko wyznania katolickiego, dyrektor konsekwentnie odmawiał zwolnienia dzieci w czasie prawosławnych świąt. Domyślam się, że był przekonany, że w ten sposób broni polskości, która rzekomo jest tu zagrożona.

Wyjście jest proste. Kurator Wojewódzki i Wojewoda, wobec podległych sobie jednostek, muszą zarządzić dni wolne w czasie świąt prawosławnych i odpracowanie ich np. w wolne soboty.

Szczególnie dla dzieci i młodzieży będzie to miało ogromne znaczenie w kształtowaniu postaw tolerancji, szacunku wobec tradycji swoich koleżanek i kolegów. Po odzyskaniu niepodległości Białoruska Republika, w której mieszka w przybliżeniu tyle samo katolików ile prawosławnych w Polsce, ustanowiła święta katolickie jako dni ustawowo wolne od pracy w całym państwie. Tradycyjnie prawosławne społeczeństwo białoruskie przyjęło to ze zrozumieniem.

Gest dobrej woli ze strony władz województwa białostockiego jest pilną potrzebą.

Eugeniusz Czykwin



Kilka zdań

DRUGA JAPONIA

Lech Wałęsa, prezydent III Rzeczypospolitej, był drugi raz w Japonii.

Trzynaście lat temu kraj Kwitnącej Wiśni tak mu się spodobał, że po powrocie do Polski Ludowej zapowiedział budowę nowej Japonii, w kraju Płaczącej Wierzby.

Najlepiej byłoby budować Drugą Japonię za japońskie pieniądze. Tak też próbowano. Ale nie zbudowano. Powstała za to III Rzeczypospolita. Lech Wałęsa został jej prezydentem.

Teraz Japończycy domagają się zwrotu długów. Dług niewielki, coś ponad półtora miliarda dolarów. Pech w tym, że Japończycy wyznają buddyzm, która to filozofia nie uznaje umarzania długów.

Lech Wałęsa będąc drugi raz w Japonii wołał do tamtejszych biznesmenów:

- Inwestujcie w Polsce!

Biznesmeni kiwali grzecznie głowami.

- Jesteśmy krajem jednowyznaniowym! - zachęcał dalej.

Japończycy groźbę tę znieśli mężnie, jak samuraje.

Z klapy marynarki prezydenta patrzyła na nich Matka Boska Częstochowska na ruskiej ikonie.

- Czekają na was wielkie rynki Ukrainy, Białorusi i tej nieszczęsnej Rosji! - rzucał słowa pomiędzy biznesmenów prezydent.

Jak wiadomo, Rosja jest nieszczęsna bo jest ruska. To wiedzą nawet Japończycy.

Tego, że do Rosji najlepiej wkroczyć przez Polskę Japończycy w swoich szkołach nie uczyli się. Pradziadowie dzisiejszych biznesmenów - samuraje wkraczali do Rosji zwyczajnie, przez Kuryle, Sachalin, Mandżurię.

Teraz japońskie uniwersytety myślą o nadaniu Lechowi Wałesie doktoratu honoris causa z geografii.

Z innych gałęzi nauk prezydent III Rzeczypospolitej doktoraty już ma.

Michał Bołtryk

Sophie Koulomzin urodziła się w 1903 r. Jej ojciec był jednym z liderów przedrewolucyjnego rosyjskiego parlamentu "Dumy". Musiał emigrować, kiedy bolszewicy doszli do władzy. Sophie z matką przeżyły wojnę i rewolucję w Moskwie. W 1920 roku opuściły Rosję. Po kilku latach pobytu w Estonii i Niemczech osiedliły się w Paryżu, gdzie Sophie poślubiła Nikitę Kułomzina, przyjaciela z lat dziecięcych. W 1949 r. Koulomzinowie przenieśli się do Stanów Zjednoczonych.

Lata Sophie spędzone w Europie były ściśle związane z życiem prawosławnej społeczności. Aktywnie działa w Ruchu Rosyjskich Studentów Chrześcijan, razem z tak znanymi teologami jak Mikołaj Bierdiajew, Paul Evdokimov i Sergiusz Bułgakow. Już wtedy tworzy program nauczania religii dla tysięcy dzieci, osiadłych we Francji emigrantów rosyjskich.

W USA nadal zajmuje się edukacją religijną. Przygotowuje pierwsze prawosławne materiały dostępne w języku angielskim, rozpoczyna wydawanie czasopism dla dzieci i młodzieży. Jest jedną z założycielek międzyjurysdykcyjnej Prawosławnej Edukacyjnej Komisji. Słuchaczy Seminarium św. Włodzimierza uczy zasad religijnej edukacji. Jest pierwszą kobietą, która pracuje na tym fakultecie.

Po przejściu w 1973 r. na emeryturę pisze, tłumaczy a także zajmuje się dystrybucją religijnej literatury w Rosji.

Sophie Koulomzin opowiada o historii swojego życia, w książce "Wiele świadectw: rosyjskie życie" (Instytut Wydawniczy Seminarium św. Włodzimierza, 1930 r.)w sposób inteligentny, ciepły, pełen miłości, uduchowiony, głęboko humanitarny. Dziś naszym Czytelnikom prezentujemy fragment wywiadu przeprowadzonego przez "Again" z Sophie Koulomzin, wybitną prawosławną katechetką, nauczycielką kilku pokoleń.

TRZY ŚWIATY JEDNA WIARA

Again: - Pani doświadczenia, jako osoby prawosławnej, są zupełnie różne. Żyła Pani w różnorodnych środowiskach. Które z nich pomagały, a które utrudniały wzrastanie w wierze?

Sophie Koulomzin: - Moje życie przebiegało jakby w trzech światach. Dzieciństwo w prawosławnej Rosji i prawosławnym środowisku. Myślę, że ten okres zakodował się bardziej w mojej podświadomości niż świadomości. Pozwolił poczuć sens korzeni, przynależności do czegoś. Dał mi poczucie bezpieczeństwa. I przede wszystkim uświadomił mi, że to do czego należę jest wielkie i trwałe.

Początek rewolucji wyznaczył drugi okres. Nagle wszystko runęło. Było to niczym trzęsienie ziemi. Wszystko, co się uważało za wielkie, przestało istnieć. To było trudne.

Trzeci okres rozpoczął się, kiedy spotkałam wielkich rosyjskich myślicieli i teologów, którzy wyemigrowali z Rosji. To było rzeczywiste odkrycie - czym jest twórcza myśl prawosławna. To było wspaniałe, należeć do tej właśnie szczególnej generacji. Tak wiele otrzymywało się z tego powodu. Wszyscy rosyjscy religijni myśliciele, którzy wyemigrowali w latach dwudziestych, stanowili elitę prawosławnej myśli. Reagowali na współczesny świat. To był okres, który zaowocował rozwojem mojej świadomości, wtedy też wyszłam za mąż, zostałam matką. Życie rodzinne, macierzyństwo, które dla mnie znaczy tak wie-le, było satysfakcjonujące.


Sophie Koulomzin

Inny okres, po naszym przeniesieniu się do Stanów Zjednoczonych - może to dziwne ale to tu odkryłam sens mojego powołania jako osoby, która pracuje dla prawosławnej Cerkwi. W Europie nie istniało takie pole działania. Tu uczyłam, pisałam, komunikowałam się z ludźmi, podróżowałam po całym kontynencie, również po Alasce. I to był pierwszy okres w moim życiu, kiedy nie musiałam pracować zarobkowo. Mogłam więc rzeczywiście poświęcić wiele czasu dla Cerkwi.

- Co Pani myśli o amerykańskim prawosławiu? Czego mu brakuje i czy ma jakieś przewagi nad prawosławiem innych krajów?

- Przeszłam wiele lat temu na emeryturę, nie mam więc już takich bliskich związków z życiem Cerkwi. Ale kiedy pracowałam, byłam głęboko przekonana o wzrastaniu Cerkwi. Dotyczyło to wszystkich - młodych nauczycieli niedzielnych szkół, studentów, młodzieży i ludzi starszych. I to, myślę, stanowi o przewadze nad krajami, w których prawosławie było zakorzenione od wielu stuleci, gdzie ludzie swego czasu zatrzymali się w rozwoju. Było to coś w rodzaju duchowej przygody, było oczekiwanie na coś, co może nadejść, budowanie czegoś.

- Czy ma Pani kontakty z Amerykanami którzy przeszli na prawosławie? Jaka powinna być ich rola w Cerkwi?

- Jestem bardzo szczęśliwa, że przez ostatnich osiem lat jestem parafianką parafii w Seacliff. Tu mamy cztery grupy parafian. Stara rosyjska emigracja bądź jej potomkowie, Rosjanie, którzy przybyli tu niedawno, Karpatorusini i stosunkowo duża grupa - dziesięć może dwadzieścia procent - to są amerykańscy konwertyci.

Konwertyci są najlepszymi członkami naszej parafii. Zawsze czułam, że amerykańscy konwertyci mają bardzo czę-

sto to, czego my nie mamy - może intensywność odczuwania.

- Chcę porozmawiać z Panią jako nauczycielem, matką i babcią. Była Pani, jako kobieta, pionierką w różnych dziedzinach. Już w dzieciństwie była Pani pierwszą dziewczynką, która wkroczyła w Sant Petersburgu do szkoły chłopięcej, pierwszą kobietą, która wykładała w Seminarium św. Włodzimierza. Czy chciałaby Pani coś powiedzieć kobietom poszukującym swego miejsca w Cerkwi?

- Nigdy nie uważałam feminizmu jako celu do osiągnięcia. Przeciwnie, kobiecość, a szczególnie macierzyństwo, wydawały mi się szczególnie wspaniałym powołaniem. Kiedy miałam 16 lat i pracowałam w sowieckim biurze w Moskwie, pewna dziewczyna, komunistka pytała każdą z nas, kim chciałaby być w przyszłości. Jedna chciała być aktorką, inne tym albo tamtym. A ja odpowiedziałam: - chcę być matką.

- Była Pani zaangażowana w dostarczanie literatury do Rosji.

- Tak, pracowałam w ramach Komitetu Książki dla Rosji.

W tamtym czasie, trzy albo cztery lata temu, istniała ogromna potrzeba drukowania i dostarczania religijnych materiałów dla dzieci i młodzieży. Przygotowywałam tekst książki opierając się na mojej pracy w Ameryce, sięgając często do Schmemanna i innych autorów. Książka była wydrukowana w Rosji w nakładzie 100 tys. egzemplarzy. Rozeszła się w ciągu jednego roku. Musieliśmy robić dodruk. Komitet, w którym pracowałam zbierał w Ameryce pieniądze. Umożliwiły one nam druk w Rosji wszystkich książek współczesnych amerykańskich wybitnych teologów, o.Schmemanna, o. Mayendorffa i o. Hopko. Dzieciom wydrukowaliśmy jeszcze książkę m.in. o świętych. Wszystkie pieniądze, które zebraliśmy, spożytkowaliśmy na druk i dystrybucję książek w Rosji.

Byłam w Rosji dwa razy, w 1970 i w 1991 r. I od tego czasu mam bardzo bliskie kontakty z wieloma osobami, otrzymuję dużo korespondencji. Może pojadę tam jeszcze w styczniu, ponieważ patriarchat organizuje konferencję dotyczącą edukacji religijnej. Zostałam zaproszona do udziału w konferencji i do wygłoszenia referatu.

Dla mnie, jest to rzeczywiście cud, że pod koniec mego życia mogę służyć Cerkwi w Rosji.

- Wracając do Pani roli jako babci - proszę powiedzieć, co należałoby robić, jak świętować i pościć, jak wnosić prawosławie w nasze życie rodzinne?

- Pamiętam zabawne wydarzenie. Było to w czasie święta Narodzin Najświętszej Marii Panny. Moja córka i jej mąż byli w pracy, dzieci w szkole. Mój mąż i ja byliśmy na Liturgii św., po czym wróciliśmy do domu. Zastanawiałam się, co mogę zrobić swoim wnukom, jak uczcić święto? Nagle przyszła myśl. Kupię urodzinowy tort, ładnie przy-ozdobiony urodzinowy tort. Postawiłam go w kuchni na stole przed ikoną Matki Bożej. Kiedy dzieci wróciły ze szkoły, ich pierwszą reakcją było pytanie - dlaczego jest urodzinowy tort? Wyjaśniłam im, czyje są dzisiaj urodziny.

Proszę zobaczyć, w jaki sposób można przybliżyć dzieciom sens święta. Rok później dzieci przypomniały mi o tym święcie.

Myślę, że dla dzieci nasza wiara powinna być wiarą miłą, łagodną. Próbujmy angażować dzieci we wszystko, co się dzieje podczas Liturgii. W naszych małych parafiach chłopcy zawsze przysługują duchownym, dziewczęta czytają, śpiewają, zbierają pieniądze i wykonują inne czynności. Dzieci czują się bardziej jak w domu, kiedy mają w cerkwi coś do zrobienia.

- Jak Pani myśli, czy jest coś szczególnie ważnego, co my jako prawosławni Amerykanie, powinniśmy przekazać swoim dzieciom?

- Co ja bym chciała przekazać swoim dzieciom, wnukom, prawnukom? Musimy strzec sensu rodziny, ponieważ ulega ona teraz dezintegracji. Dzisiejsze pokolenie młodych rodziców musi znaleźć twórcze zbawienie dla tego, co zwie się rodziną, nie może dopuścić do jej destrukcji, następującej pod wpływem ekonomicznych czy socjalnych uwarunkowań. To jest bardzo ważne zadanie.

Nic nie ma przypadkowego. Ważna jest odpowiedzialność. To jest to, co dało nam nasze stare wychowanie. I my możemy kontynuować te zasady wychowując swoje dzieci i jednocześnie uczyć się od dzieci.

Na podstawie "Again" nr 4(16)
tłumaczyła i opracowała
Anna Karpowicz - Radziukiewicz

("Again" - magazyn wydawany w Ameryce, adresowany do tych, którzy przyjęli prawosławie).

Śladami stuleci (32)

W OTOCZENIU WROGÓW

Z latopisów i kronik dowiadujemy się, że wielki książę **Laurenty Wojsiełk**, ofiarny krzewiciel i opiekun prawosławia z własnej woli przekazał w 1266 r. swój tron w państwie starobiałoruskim (Wielkim Księstwie Litewskim) księciu chełmsko-drohiczyńskiemu **Szwarnowi** (to książęce imię pochodzi od słowiańskiego **Swaromir**, natomiast chrzestne imię tego księcia nie jest znane). Szwarn to syn księcia halickiego **Daniela Romanowicza**. Ożeniony z siostrą Wojsiełka stał się wypróbowanym i niezawodnym sojusznikiem jedynego swego szwagra w zwalczaniu jego wrogów. Za panowania Szwarna w Nowogródku (Nowahradku), choć nader krótkiego bo zaledwie czteroletniego, ucichła zajadła wrogość i nieustanne wojny pomiędzy Rusią Halicko-Wołyńską a Wielkim Księstwem Litewskim. Nastały czasy pokoju i zjednoczenia w jednym państwie. Książę i księżna wyznawali prawosławie, wysoko cenili duchową i wychowawczą misję Cerkwi prawosławnej i wszechstronnie wspierali i umacniali jej pozycję w swym państwie.

Po bezpotomnej śmierci obu władców, Wojsiełka i Szwarna, nastąpił okres kilkuletnich walk o tron nowogródzki. Wreszcie w 1270 r. objął go dotychczasowy książę jaćwieski i dajnowski **Trojdzień**, który pochodził z białoruskich prawosławnych książąt grodzieńskich, blisko spowinowaconych z książętami nowogródzkimi i połockimi. Trojdzień zapisał się piękną kartą w tragicznych dziejach Jaćwieży. Zjednoczył bowiem rozproszone i skłócone rody jaćwieskie, wzniósł potężną twierdzę w Rajgrodzie, sprzyjał misji chrystianizacyjnej duchowieństwa prawosławnego wśród Jaćwieżan. Wreszcie dołączył ziemie jaćwieskie i dojnowskie do państwa starobiałoruskiego, a jego zachodnie rubieże oparł na rzece Bug, gdy w 1274 r. drużyny wojów grodzieńskich z inicjatywy Trojdzienia zdobyły Drohiczyn. Książę wyznawał prawosławie, podobnie jak trzej jego bracia, którzy zginęli w obronie ziem białoruskich od zakusów książąt wołyńskich. Jego syn **Rymund**, po przyjęciu chrześcijaństwa **Laur (Ławr)**, wstąpił do

c.d. na str. 32

W OTOCZENIU WROGÓW

c.d. ze str. 31

monasteru i prawdopodobnie został ihumenem monasteru Ławryszowskiego, założonego jeszcze przez Laurentego Wojsiełka.

Okres panowania Trojdzienia (1270-1282) to bardzo ciężkie, jednakże zwycięskie zmagania przeciwko śmiertelnym wrogom kształtującego się dopiero zcentralizowanego państwa. W latach 1274 oraz 1277 mieszkańcy ziem białoruskich, litewskich i jaćwieskich zdołali wytrzymać i odbić nawały hord tatarskich oraz drużyn podległych im książąt ruskich. Dwukrotnie był najeżdżany, palony i łupiony stołeczny Nowogródek. Ale najeźdźcy nie zdołali dotrzeć do Mińska, Witebska, Połocka i innych ośrodków w północno-zachodniej Białorusi. Obronną ręką wyszło z tej opresji Grodno. Warto mieć na uwadze, że wycofując się z tych ziem - a najechane zostały również dzisiejsze suwalskie, białostockie, bialsko-podlaskie - Tatarzy uprowadzili w jasyr niezliczoną liczbę ludzi. I mimo takiego spustoszenia znacznej części kraju, Trojdzień zdołał zorganizować obronę przed agresją Krzyżaków pruskich i inflanckich. Drużyny Trojdzienia zdobyły Dynaburg i zepchnęły wroga w dół Dźwiny, natomiast w 1279 r. zadały klęskę w okolicach Kiernowa, w której poległ mistrz krzyżacki **Ernest**. W tych zmaganiach główną siłę stanowili białoruscy prawosławni woje.

Krzyżacy traktowali prawosławnych gorzej niż pogan. Wdarłszy się do prawosławnej osady, starych i dzieci przeważnie wycinali w pień, dorosłych i młodzież brali w niewolę, rabowali wszystko co miało jakąkolwiek wartość, zaś to, czego nie zdołali zabrać - niszczyli i palili. Ze szczególną zaciekłością odzierali i niszczyli prawosławne świątynie, znęcali się i mordowali prawosławnych duchownych. Jednocześnie ze wzrastającą agresją Krzyżaków na Wielkie Księstwo Litewskie zwiększyło się zagrożenie dla prawosławia. Prawosławni woje właśnie tu, nad Bugiem, Narwią, Niemnem i Dźwiną ofiarnie kontynuowali zmagania swych braci współwyznawców, zdeterminowanych obrońców prawosławnego Carogrodu - Konstantynopola przed nawałą rzymskokatolickich Krzyżowców.

Mikołaj Hajduk

CZYTANIA białoruskiej inteligencji

"Prawosławna Cerkiew we współczesnym społeczeństwie: socjalno-kulturowe aspekty", "Odrodzenie tradycyjnej prawosławnej pedagogiki", "Aktywność prawosławnej inteligencji w sferze socjalnej" to tylko niektóre tematy wystąpień w czasie spotkania-konferencji zorganizowanej przez Białoruski Egzarchat 8 grudnia 1994 roku w Mińsku.

Po dziesięcioleciach ateizacji białoruska inteligencja odnajduje swoją drogę do świątyni. Z blisko 50 uczestników "Drugich Mińskich Eparchialnych Czytań", tak oficjalnie nazwano konferencję, ponad połowa to profesorowie i pracownicy naukowi uniwersytetów i wyższych uczelni Białorusi. "Czytania" nie miały jednak prowadzącymi do polonizacji Białorusinów katolików. Niechętna prawosławiu białoruska opozycja w sposób otwarty lub źle skrywany sprzyja próbom tworzenia na Białorusi parafii unickich. Agresywna propaganda sekt, działalność Kościoła rzymskokatolickiego (korzystającego z pomocy Polski i Watykanu), próby przedstawiania unii jako narodowego wyznania Białorusinów coraz częściej wywołują refleksje a w rezultacie zbliżenie do Cerkwi wśród, jeszcze do niedawna, obojętnej religijnie inteligencji. Mińskie "Czytania" ujawniły tylko cząstkę potencjalnych możliwości prawosławnej społeczności.

Mimo że formuła spotkania umożliwiała wypowiadanie się na temat charakteru naukowej konferencji, w czasie której uczestnicy prezentują i dyskutują nad jakimś aspektem życia cerkiewnego. Chodziło raczej o zbliżenie, a następnie włączenie ludzi, jeszcze do niedawna stojących z dala od Cerkwi, w jej życie, w rozwiązywanie konkretnych problemów. Cerkiew na Białorusi, i o tym mówił otwarcie gospodarz "Czytań", metropolita miński i słucki **Filaret**, znajduje się w trudnej sytuacji. Wyniszczona prześladowaniami, ograniczona w przeszłości do funkcji wyłącznie liturgicznych, musi dziś sprostać wymaganiom, jakie stawia przed nią poszukujące duchowej opieki społeczeństwo. Obok ogromnych problemów wewnątrzcerkiewnych, dla przykładu na dziś brakuje na Białorusi ponad 100 kapłanów, Cerkiew zmuszona jest przeciwdziałać bardzo aktywnie rozwijającym się sektom. Stosunki z "siostrzanym" Kościołem rzymskokatolickim nie układają się dobrze. Polscy księża obok działalności duszpasterskiej, zdaniem prawosławnych, zbyt często zajmują się działaniami wszystkich aspektów życia cerkiewnego, dominującym stał się problem katechizacji, pracy z młodzieżą i dziećmi. Dla mnie było to potwierdzeniem, że jakby niewielki w stosunku do potrzeb był zasięg oddziaływania inicjatyw podejmowa-nych przez poszczególnych ludzi i środowiska, to z pewnością z każdym dniem znaczenie prawosławia w życiu białoruskiego narodu będzie wzrastało.

Na prośbę organizatorów przedstawiłem prawne uregulowania sytuacji poszczególnych Kościołów w Polsce. Zabezpieczenia prawne, możliwości dominującego liczebnie Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce, choćby w dostępie do środków masowego przekazu, dla białoruskiej Cerkwi pozostają na dziś w sferze marzeń. Nieuregulowania prawne decydować będą jednak o przyszłości Cerkwi prawosławnej na Białorusi. Zdecyduje o niej, w znacznym stopniu, proces włączenia w życie Cerkwi białoruskiej inteligencji. Proces, który się rozpoczął.

Eugeniusz Czykwin



W dniach od 29 listopada do 4 grudnia 1994 roku w Daniłowskim monasterze w Moskwie odbyło się posiedzenie Soboru Biskupów Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Uczestniczyło w nim 128 hierarchów przybyłych z diecezji Wspólnoty Niepodległych Państw, krajów bałtyckich, Europy Zachodniej i Ameryki.

SOBÓR w ROSJI

Głównym tematem Soboru była misja prawosławna we współczesnym świecie.

"Obecnie w naszych krajach zachodzą przeciwstawne procesy - stwierdzają biskupi w końcowym dokumencie. - Z jednej strony rozpoczęło się religijne odrodzenie narodu, z drugiej - do niezwykłych rozmiarów urósł problem społecznego napięcia i wrogości, przestępczości, alkoholizmu, narkomanii. Niemoralność czyni spustoszenie w człowieku, rodzinie i społeczeństwie. Nasze państwa zajmują tragiczne pierwsze miejca pod względem liczby rozwodów i aborcji".

Wszystko to stwarza wielkie wyzwanie dla Cerkwi. **Prawosławna misja jest nierozerwalnie związana z odrodzeniem pełnego życia cerkiewnego w diecezjach i parafiach, ze wzmożonym wysiłkiem w zakresie religijnego wykształcenia, katechizacji i ewangelizacji.** Musi ona uwzględniać indywidualne podejście do różnych grup zawodowych i kulturowych.

Jedną z form misji jest działalność wydawnicza. Sobór postanowił powołać Radę Wydawniczą, która będzie koordynować i oceniać treść literatury publikowanej w imieniu Cerkwi i rozpowszechnianej przez parafie.

Palącym problemem Cerkwi pozostaje szkolnictwo teologiczne. Patriarcha **Aleksy II** podkreślił, że "duchowny musi głosić Ewangelię całemu społeczeństwu, przede wszystkim tym ludziom, którzy dotychczas byli poza Cerkwią. Czy współczesny pasterz gotów jest iść z nauczaniem duchowym do przedszkola, szkoły podstawowej, średniej, wyższej, do koszar czy więzienia?" -pytał patriarcha. Przyszły **Sobór Lokalny ma opracować koncepcję nowego systemu przygotowania duchownych i uczonych teologów**. Zgodnie z jej założeniami **kandydaci na duchownych będą musieli legitymować się wyższym wykształceniem teologicznym.**

Jeśli chodzi o **lekcje religii w szkołach państwowych** biskupi zaproponowali, **by miały one charakter fakultatywny**, z czego skorzystałyby w równym stopniu wszystkie wyznania.

Sobór potwierdził niezależność estońskiej, łotewskiej i mołdawskiej Cerkwi w kwestiach administracyjnych, oświatowych i gospodarczych.

Ustosunkowując się do częstych dyskusji wśród duchownych i wiernych, Sobór przypomniał, że według Apostoła **Pawła** podziały w Cerkwi są dopuszczalne, ale nie powinny zrywać więzów miłości i kontaktów, łączących Cerkiew - mistyczne Ciało Chrystusa. Poparł także decyzję rozszerzonego Synodu, nakazującą duchownym powstrzymywać się od kandydowania w wyborach do władz Federacji Rosyjskiej. Biskupi postanowili, by zakaz ten dotyczył także struktur władzy lokalnej.

Sobór nie domaga się zwrotu całej byłej własności Cerkwi, rozumiejąc, że może to doprowadzić do dodatkowych społecznych napięć. Żąda natomiast zwrotu świątyń, budynków i utensylii, a także mienia, które jest niezbędne do normalnego funkcjonowania diecezji, monasterów, parafii.

Biskupi wyrazili duże zaniepokojenie problemami związanymi z cerkiewno-państwowymi stosunkami na Ukrainie, gdzie po dziś dzień nie udało się przezwyciężyć skutków zgubnych działań władzy państwowej, podtrzymującej rozłamcze formacje i ograniczającej prawa wiernych Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej. Biskupi wezwali **Gleba Jakunina**, byłego duchownego oraz mnicha **Filareta (Denisenko)** do okazania skruchy. Ostrzegli, że jeżeli nie zaprzestaną swojej działalności, zostaną odłączeni od Cerkwi.

W czasie trwania Soboru kanonizowano trzech nowych świętych: teologa, kaznodzieję i arcypasterza **Filareta**, metropolitę moskiewskiego (Drozdow 1782-1867) oraz nowych męczenników: o. **Aleksandra (Chotowickiego**, 1872-1937) i o. **Jana (Koczurowa**, 1871-1917). Obaj duchowni nieśli misyjną służbę w Ameryce. Po powrocie do Rosji zginęli męczeńską śmiercią w latach prześladowań Cerkwi.

W uroczystościach kanonizacyjnych uczestniczył zwierzchnik Amerykańskiej Cerkwi metropolita **Teodozjusz**.

Ałła Matreńczyk

CERKIEW w ŻMIGRODZIE

Parafia prawosławna św. Jerzego w Żmigrodzie stała się w październiku 1994 roku właścicielem budynku przeznaczonego na cerkiew i plebanię.

Wierni tej parafii trafili na ziemie zachodnie w latach 40. z Chełmszczyzny i Lubelszczyzny, nie zawsze zgodnie z własną wolą. Potrafili jednak i tutaj świadczyć o prawosławiu. Zachowali wiarę, tradycję i niezwykłą życzliwość w stosunku do wszystkich ludzi. Nie tylko sami pozostali prawosławnymi, ale przekazali swoją wiarę dzieciom i wnukom.

*Do tej pory nabożeństwa są odprawiane, dzięki gościnności proboszcza parafii rzymskokatolickiej w Żmigrodzie, w zakrystii kościoła. Mamy nadzieję, że święta Bożego Narodzenia będziemy obchodzić już we własnej, odremontowanej świątyni. Stało się to możliwe dzięki wysiłkom biskupa **Jeremiasza** i diecezji wrocławsko-szczecińskiej. Koszt nabycia budynku wyniósł 350 mln złotych. Zwracaliśmy się z prośbą o pomoc do wiernych naszej Cerkwi.*

*Za zgodą i z błogosławieństwem metropolity **Bazylego**, arcybiskupa **Sawy**, biskupa **Adama** i biskupa Jeremiasza otrzymaliśmy pomoc parafii: Klasztor Grabarka, Wrocław Katedra, Ryboły, Pasynki, Narojki, Zubacze, Jałówka, Hajnówka, Czeremcha, Białystok Katedra, Kleszczele, Nowe Berezowo, Kuźnica Białostocka, Orneta, Żerczyce, Legnica, Szczecin, Mielnik, Siemiatycze, Siemianówka, Bielsk parafia Zmartwychwstania, Gorzów Wlkp., Lubin, Białystok Zaścianki, Białystok parafia Zmartwychwstania, Michałowo, Łobez, Koszalin, Klasztor Supraśl, Morochów, Telatycze, Białystok Dojlidy, Dubiny, Jelenia Góra.*

Indywidualnie Maria Kot z Hajnówki.

Wszystkim ofiarodawcom i życzliwym ludziom składamy serdeczne Spasi Hospodi i zapewniamy, że za wszystkich darczyńców będzie tu wznoszona modlitwa.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku życzymy wszystkim obfitych łask od nowonarodzonego Zbawiciela i błogosławieństwa na każdy dzień.

Proboszcz ks. Jerzy Szczur i wierni parafii św. Jerzego w Żmigrodzie

W trzynaście lat po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce 54 procent badanych uważa, że to było słuszne, 23 proc. ocenia tę decyzję negatywnie. W 1989 roku wyniki były odpowiednio: 44 proc. i 35 proc.

Obchody 50. rocznicy wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu odbędą się 26-27 stycznia 1995 roku. Na uroczystości zostało zaproszonych wielu laureatów nagrody pokojowej Nobla. Zrezygnowano z zaproszeń noblistów 1994 - **Icchaka Rabina, Szimona Peresa i Jasera Arafata.** Wiadomo, że nie przyjadą: **Dalej Lama, Desmond Tutu, matka Teresa z Kalkuty i Henry Kissinger.** Nie wiadomo, czy przyjadą przedstawiciele wyzwolicieli obozu - Rosjanie.

Jerzy Giedroyc o polskiej polityce w "Polityce": "Za przejaw prawicowości uważam przede wszystkim zbyt duże podporządkowanie się naszej polityki polityce Watykanu. Jeżeli idzie o zagadnienia narodowościowe, religijne w stosunku do prawosławia, zaszkodziło to naszym interesom". Trzeba tu zaznaczyć, że od półtora roku w Polsce jest rząd lewicowy.

Zostali napadnięci i pobici Ukraińcy, w pociągu relacji Przemyśl - Szczecin (w nocy z 23 na 24 listopada). Tym razem nie ma wątpliwości, że bandytami byli Polacy. Napadnięci, to ukraińscy artyści z dniepropietrowskiego Teatru Opery i Baletu. Po napadzie na Rosjan na Dworcu Wschodnim, szef MSW **Andrzej Milczanowski,** zapewniał, że wszystkie pociągi ze Wschodu będą w specjalny sposób ochraniane. Ukraiński MSZ uznał incydent za "zwyczajną sprawę kryminalną, a nie rzekomą prowokację polityczną".

Według Jonasza z "Gazety Wyborczej": "Jedną z cech współczesnego kaznodziejstwa polskiego "rzymskokatolickiego" jest jego swoiste upolitycznienie. Niektóre teksty przypominają "Kazania sejmowe" Skargi, są nawet czasem jeszcze bardziej parlamentarne, bo odnoszą się do konkretnych osób działających na Wiejskiej.

Niektórzy kaznodzieje robią takie wrażenie, jakby pomylili ambonę z tamtejszą trybuną". Choroba pomyłek w tej dziedzinie w Polsce jest bardzo rozpowszechniona.

Sekty atakują. W świątecznej "Gazecie Wyborczej" ukazało się płatne ogłoszenie sygnowane przez Ruch pod Wezwaniem Ducha Świętego dla Zjednoczonego Chrześcijaństwa Światowego.

W ogłoszeniu napisano, że założyciel sekty, Koreańczyk **Sun Myung Moon,** "należy do najbardziej prześladowanych przywódców religijnych na świecie". W rzeczywistości jest znany z przestępstw podatkowych, afer, głoszenia neofaszystowskich haseł, handlu bronią. Ruch został wydalony z Singapuru, rządy Izraela i USA zakazały mu działalności. Sekta została zarejestrowana w Polsce. Sekta działa też pod innymi nazwami: Kościół Zjednoczenia, Akademickie Stowarzyszenie na Rzecz Wartości Absolutnych i Towarzystwo dla Zjednoczenia Światowego Chrześcijaństwa. Znawcy problemu twierdzą, iż jest jedną z najbardziej szkodliwych społecznie sekt.

Prawosławną godność mitrata otrzymał ksiądz katolicki **Marian Chmielowski.** Uhonorowano go w uznaniu zasług dla ekumenizmu. Ks. Marian Chmielowski jest kapłanem diecezji zamojsko-lubaczowskiej i zarazem kapelanem Unii Chrześcijańsko-Społecznej "Akcja Ekumeniczna".

Polska ma bardzo silną reprezentację w wyścigach motocyklowych na lodzie. Najlepsi w niej zawodnicy to: **Siergiej Iwanow i Jurij Iwanow.** Obaj Rosjanie. W turnieju Grand Prix Challenge zajęli dwa pierwsze miejsca. Trzecim był Rosjanin **Władimir Lumpow,** startujący w barwach Rosji.

Polska i Białoruś utworzą prawdopodobnie wspólny bank handlowy. Takie porozumienie podpisano w Warszawie podczas wizyty **Mieczysława Hryba,** przewodniczącego Rady Najwyższej Białorusi. Białoruś chce także wynająć od Polski część nadbrzeża portu w Gdyni. Problemem są jedynie finanse.

Białoruski reżyser **Walerij Ptaszuk** przygotowuje film o księciu **Witoldzie.** Być może będzie to koprodukcja z Rosją i Polską.

Być może z początkiem 1995 roku na Ukrainie zostanie wprowadzony nowy pieniądz - hrywna. Zastąpiłby on karbowańca. Hrywna miałaby wartość 10 tysięcy karbowańców, a za amerykańskiego dolara płaconoby 10 hrywien.

Ukraina i Rosja podpisały umowę rozwiązującą spór wokół spłaty zadłużenia byłego ZSRR. Rosja przejęła na siebie spłatę wszystkich długów byłego ZSRR, w zamian otrzymała prawo do całego majątku radzieckiego znajdującego się na Ukrainie: budynki, akcje, udziały itp. Tym samym Ukraina dołączyła do wszystkich innych byłych republik, które już dawno zaakceptowały ofertę Rosji.

Według Aleksandra Ruckoja, byłego wiceprezydenta Rosji: "Mój model jest jedynym proponującym wyjście z impasu, w jakim znalazła się WNP: Wielka Rosja powinna odrodzić się w granicach Związku Radzieckiego. Nie ma mowy o zmuszaniu kogokolwiek by przystąpił do federacji rosyjskiej, jednakże ci, którzy by odmówili, powinni wiedzieć, że uprzywilejowane stosunki z Moskwą się skończyły. Koniec z darmową ropą, koniec z tanim gazem, koniec z surowcami na kredyt, koniec strefy rublowej, koniec wspólnej strefy gospodarczej. Ale droga wolna! Wszędzie należy zorganizować referenda. Narody same zdecydują, jak chcą żyć i z kim".

Legendarny złoty "skarb Priama" z Troi zostanie wystawiony w 1996 roku w moskiewskim Muzeum im. Puszkina. Skarb ten spoczywał w skarbcu muzeum w tajemnicy od 1945 roku. Zbiór starożytnych klejnotów został znaleziony 120 lat temu przez niemieckiego archeologa amatora **Heonricha Schliemanna** w dzisiejszej Turcji. Do Moskwy z Berlina trafił w 1945 roku. Roszczenia do skarbu obecnie zgłaszają Niemcy, Turcy i Grecy.

Coś z amerykańskiej dziedziny "politycznej poprawności"! W nowym anglelskojęzycznym wydaniu Biblii, firmowanym przez Oxford University Press, które ma się ukazać w styczniu w USA, tłumacze, aby zapobiec zarzutom o seksizm, rasizm czy niedowartościowanie leworęcznych, Jezua nazwali "Istotą Ludzką" zamiast "Synem Człowieczym", Boga "Ojco-Matką", a jego "prawicę" "mocarną ręką".

ALBANIA

Nie dla konstytucji

W pierwszym listopadowym referendum Albańczycy odrzucili projekt nowej konstytucji Jeden z jej artykułów przewidywał, że zwierzchnicy wspólnot religijnych muszą być Albańczykami, urodzonymi w Albanii i przebywającymi w tym kraju od ponad 20 lat. Wywołał on oficjalne protesty Prawosławnej Cerkwi Albanii, Światowej Rady Kościołów i Konferencji Kościołów Europejskich. Prawosławni Albańczycy uważają, iż wymierzony był przeciwko ich zwierzchnikowi, arcybiskupowi Tirany, **Anastazemu**, który jest z pochodzenia Grekiem. Odejście hierarchy byłoby dużym ciosem dla odradzającej się Cerkwi.

Po ogłoszeniu wyników, arcybiskup Anastazy nie chciał ich komentować. Przypomniał tylko, że lider Partii Demokratycznej, wzywającej do głosowania na "tak", w przeddzień referendum oświadczył, że jeżeli "konstytucja zostanie przyjęta, biskup Anastazy będzie musiał wyjechać".

Na kilka dni przed głosowaniem hierarcha na łamach miejscowej prasy podkreślił, że "charakter autokefaliczny Prawosławnej Cerkwi Albanii chroni ją przed interwencją obcych instytucji znajdujących sie zarówno w Albanii jak i za granicą. Nigdzie na świecie, biskupi nie są narzuceni przez osoby innych wyznań bądź też ateistów" - stwierdził.

Arcybiskup zaprotestował przeciwko oszczerczym i bezpodstawnym atakom na Cerkiew prawosławną ze strony prorządowego pisma "Republika". "Cerkiew jest niesłusznie dyskryminowana i to hamuje jej rozwój (...) Osobom, które nie wierzą w istnienie Boga i Chrystusa trudno jest uwierzyć, że niektórzy ludzie mogą poświęcić swoje życie na to, by kochać Chrystusa i rozwijać tę miłość w całym świecie" - dodał hierarcha.

Obserwatorzy polityczni pokreślają, że referendum zakończyło się porażką zwolenników nowej konstytucji. Na 1,5 mln głosujących 61 proc. opowiedziało się przeciwko niej, 35proc. za. Tylko w pięciu spośród 36 okręgów wyborczych większość stanowili zwolennicy nowej konstytucji. Na "nie" głosowali przede wszystkim mieszkańcy południowej Albanii i innych okręgów ze znacznym udziałem prawosławnych.

Nazajtrz po referendum, prezydent Albanii **Sali Berisha**, który zaangażował się w kampanię na rzecz nowej konstytucji, poinformował, iż uszanuje "głos ludu". Zaznaczył, że Albania potrzebuje konstytucji gwarantującej krajowi wyjście z komunizmu i ustanowienia demokracji oraz gospodarki rynkowej.

BELGIA

Wizyta patriarchy

Z okazji 25-lecia diecezji Patriarchatu Ekumenicznego w Belgii, w dniach od 11 do 18 listopada z oficjalną wizytą w tym kraju przebywał patriarcha **Bartolomeusz I**. Pobyt ten miał duże znaczenie dla świadectwa prawosławia w Belgii, a także całym Beneluksie.

Wizytę rozpoczęło nabożeństwo w greckiej katedrze Św. Archaniołów w Brukseli. Wzięli w nim udział także przedstawiciele innych wyznań chrześcijańskich, m.in. nuncjusz papieski i siedmiu biskupów katolickich. Następnego dnia patriarcha odwiedził wspólnotę katolicką młodych w Anvers oraz uczestniczył w modlitwie ekumenicznej w katolickiej katedrze w Malines. Wspólnie modlono się o jedność chrześcijan i o pokój na świecie, zwłaszcza w byłej Jugosławii i Afryce. Patriarcha odbył osobistą rozmowę z kardynałem **Daneelsem**, arcybiskupem Brukseli.

W trakcie wizyty, w ramach kontaktów ekumenicznych patriarcha odwiedził monaster benedyktynów w Chevetogne, który od powstania w 1927 roku "przyczynia się do lepszego zrozumienia i zbliżenia między katolikami i prawosławnymi".

13 listopada dostojny gość odprawił Liturgię eucharystyczną w katedrze Św. Archaniołów w Brukseli. W nabożeństwie, transmitowanym przez radio i telewizję belgijską uczestniczyło 14 biskupów, duchowieństwo i wierni wszystkich jurysdykcji.

W trakcie wizyty nie zabrakło też akcentów politycznych. Patriarcha został przyjęty na audiencji prywatnej przez króla Belgów **Alberta II**, spotkał się z wicepremierem Belgii **M. Wathefetem**, ambasadorami Grecji i Turcji a także przewodniczącym komisji Europejskiej **J. Delors**. Chociaż otwarcie stałego biura Patriarchatu Ekumenicznego przy Komisji Europejskiej w Brukseli zostało odwołane w ostatniej chwili (miało ono nastąpić 18 listopada), idea ta pozostaje nadal aktualna.

Nieoficjalnie wiadomo, że anulowanie zostało spowodowane ostrą krytyką Turcji.

15 listopada patriarcha udał się do Luksemburga gdzie został przyjęty przez wielkiego księcia **Jana** oraz premiera **J. Santera**, nowego przewodniczącego Komisji Europejskiej.

16 i 17 listopada patriarcha udał się do Holandii, gdzie spotkał się z grecką wspólnotą prawosławną Rotterdamu, arcybiskupem **Glazemaekerem**, zwierzchnikiem Kościoła starokatolickiego oraz z królową **Beatrycze**. Była to pierwsza oficjalna wizyta patriarchy ekumenicznego w tym kraju.

Liczba prawosławnych w Belgii wynosi około 50 tys., w Holandii zaś 7 tys. Głównie są to potomkowie bądź emigranci z Grecji i krajów Europy Wschodniej, chociaż nie brak też Belgów i rdzennych Niderlandczyków. W krajach tych rezyduje 3 biskupów prawosławnych, w parafiach służbę pełni około 50 duchownych i diakonów.

BOŚNIA I HERCEGOWINA

Przeciwko sankcjom

Na początku listopada pod przewodnictwem patriarchy **Pawła I** odbyło się kolejne nadzwyczajne zgromadzenie biskupów serbskich. Uczestnicy przybyli do Banja Luka, miasta położonego na północy Republiki bośniackich Serbów. W ten sposób podkreślając swoje poparcie serbskiej wspólnocie Bośni umożliwiono udział w spotkaniu trzem biskupom Bośni, którzy zostali uznani za *persona non grata* w Republice Jugosłowiańskiej.

Episkopat dokonał oceny stosunków między nową Jugosławią i Serbami z Bośni po odrzuceniu przez tych ostatnich międzynarodowego planu pokojowego i zerwaniu kontaktów Belgrad - Pale. Na poprzednim zebraniu (10 sierpnia) biskupi wyrazili swoją solidarność z Serbami z Bośni, zaś blokadę nałożoną przez Belgrad nazwali "wstydliwą i niemoralną".

Podczas listopadowego posiedzenia patriarcha Paweł stwierdził m.in. "szaleństwa wojny domowej można było i należało uniknąć". Zabrakło jednak "rozsądku i dobrej woli zarówno ze strony walczących, jak i Europy oraz Ameryki".

"Zgromadziliśmy się tutaj, aby przesłać braterski pocałunek pokoju i wystosować apel o pokój stwierdzają biskupi serbscy w końcowym posłaniu. - Wzywamy walczące strony, aby położyły kres temu zabójczemu szaleństwu". Żądają, by serbscy przywódcy "uczynili wszystko w celu ustanowienia pokoju oraz rozpoczęcia negocjacji dla dobra Serbów, Chorwatów i Muzułmanów".

Biskupi oświadczyli, że rozumieją powody odrzucenia międzynarodowego planu pokojowego. Po raz kolejny hierarchowie zaprotestowali przeciwko temu projektowi, który nie uwzględnia interesów narodu serbskiego. Zastanawiają się przy tym, dlaczego bośniaccy Serbowie mieliby zaakceptować "wymuszoną separację z Serbią i niesprawiedliwy podział ziem", na których żyli od wieków.



"W imię Boga i sprawiedliwości historii nie możemy zaakceptować granic w zaproponowanej formie i prosimy by wspólnota międzynarodowa przyznała prawo do samostanowienia także naszemu ludowi" stwierdzają biskupi.

Ustosunkowując się do postawy prezydenta **S. Milosevica**, który w sierpniu ustanowił embargo przeciwko Serbom z Bośni, hierarchowie przypominają, że "nikt nie ma prawa dzielić narodu serbskiego i budować sztucznych podziałów".

Biskupi ostro potępiają zarówno międzynarodowe jak i belgradzkie sankcje, te ostatnie uważając za jeszcze bardziej nieludzkie.

CHORWACJA

Wojna w szkołach?

Konflikty związane z nauką katolickiej religii w szkołach chorwackich trafiły do parlamentu w Zagrzebiu. Okazuje się bowiem, że w zajęciach tych, które są fakultatywne, coraz częściej muszą uczestniczyć dzieci prawosławne. Deputowany Serbskiej Partii Ludowej **M. Hinic** z trybuny chorwackiego parlamentu podał konkretne przykłady.

W szkole w Zagrzebiu, świecki katecheta powiedział, że ci, którzy nie uczestniczą w lekcjach religii będą uważani za czetników. W Osijeku natomiast zakonnica katolicka stwierdziła, że ci, którzy nie chodzą na katechizm, nie zasługują na chrześcijański pochówek, lecz na to by ich pogrzebano jak psy.

Po wystąpieniu serbski poseł został obrażony słownie a następnie pobity przez deputowanego rządzącej partii HDZ **M. Rpina**.

IZRAEL

Obawy prawosławnych

Metropolita **Tymoteusz**, sekretarz synodalny Jerozolimskiego Patriarchatu Prawosławnego wyraził zaniepokojenie ustanowieniem więzi dyplomatycznych między Izraelem i Watykanem oraz podpisaniem jordańsko-izraelskiego traktatu pokojowego. Patriarchat obawia się, że w następstwie ewentualnej umowy międzynarodowej co do statusu Jerozolimy, wiele chrześcijańskich sanktuariów, nad którymi pieczę sprawują prawosławni, przejdzie pod kontrolę Watykanu.

Obecnie około 70 proc. Świętych Miejsc strzeże Patriarchat Prawosławny Jerozolimy.

MACEDONIA

Normalizacja sytuacji

Według Orthodox Church in America doszło do nieoficjalnych kontaktów między przedstawicielami Serbskiej Cerkwi Prawosławnej i Cerkwi Prawosławnej Macedonii, która jednostronnie ogłosiła swoją autokefalię i od tej chwili nie pozostaje w łączności z innymi Cerkwiami prawosławnymi.

Nieformalną misję normalizacji stosunków między dwiema Cerkwiami prowadził metropolita Zagrzebia **Jovan**, który w drodze powrotnej z Grecji do Belgradu zatrzymał się w Bitola i Skopje. Tam spotkał się z metropolitą Prespa, **Piotrem**.

Metropolita Jovan zaproponował, żeby "na bazie autonomii przyznanej Cerkwi Prawosławnej Macedonii przez patriarchat serbski" obie Cerkwie wznowiły kontakty liturgiczne, zaś wszelka dyskusja dotycząca statutu autokefalii Cerkwii Macedońskiej została odłożona na później. Metropolita Jovan podkreślił, że Cerkiew serbska nie zajęła stanowiska co do politycznego uznania Macedonii przez instancje międzynarodowe. Sprawa ta nie leży w jej kompetencjach.

W 1967 roku Cerkiew prawosławna Macedonii ogłosiła autokefalię i w sposób jednostronny zerwała swoje kanoniczne więzi z serbską Cerkwią, która 8 lat wcześniej nadała jej statut autonomii wewnętrznej.

Sytuacja dodatkowo skomplikowała się po przyznaniu Macedonii niepodległości. Autokefaliczna Cerkiew Macedonii, która korzysta z aktywnego wsparcia rządu w Skopje, nie jest oficjalnie uznana przez żadną inną Cerkiew lokalną. Tworzy ją 5 diecezji, liczy 1,2 mln wiernych.

ROSJA

Przeciwko biednym?

Merostwo Moskwy zamknęło jedyną bezpłatną stołówkę w mieście. Prowadził ją **Aleksander Ogorodnikow**, były więzień polityczny. "Stołówkę finansował paryski oddział "Pomocy wiernym w byłym ZSRR". Codziennie żywiło się w niej około 500 osób. Oficjalnym powodem zamknięcia były złe warunki higieniczne. "Przy takiej korupcji, podobne jak nasza organizacje charytatywne nie mają żadnych szans przeżycia" - stwierdził A.Ogorodnikow. Jego zdaniem, urząd miasta pragnął odzyskać lokal, by wynająć go za bardzo wysoką cenę. Na znak protestu pod siedzibą Dumy zorganizowano małą manifestację.

WŁOCHY

Religie na rzecz pokoju

Na początku listopada w Riva del Garda odbyło się VI Zgromadzenie Światowej Konferencji Religie na Rzecz Pokoju. Wzięło w nim udział ok. 900 delegatów, gości i obserwatorów przybyłych z 60 krajów. Reprezentowali oni m.in. chrześcijaństwo, judaizm, islam, buddyzm. W konferencji wziął udział patriarcha konstantynopolitański Bartolomeusz I. Ostrzegł on przed fałszywymi prorokami, którzy kierowani fanatyzmem religijnym bądź nacjonalizmem, zanurzają świat w ogniu i krwi. Hierarcha uczynił w ten sposób aluzje do zbiorowych samobójstw w Waxo (Teksas, USA) i Saban (Szwajcaria), masakry w Hebronie, zamachu w Tel Avivie oraz konfliktu w byłej Jugosławii.

"Nie ma ani żydów ani chrześcijan, ani muzułmanów, ani dobrych, ani złych, nie ma ani mężczyzny ani kobiety, ponieważ wszyscy stanowimy jedność w Jezusie Chrystusie" - powiedział patriarcha, parafrazując Apostoła Pawła.

Hierarcha odwołał się także do deklaracji przyjętej podczas międzynarodowego sympozjum, które od-było się w lutym tego roku w Turcji pod egidą Patriarchatu Ekumenicznego: "Oświadczyliśmy, że zbrodnia popełniona w imię religii jest zbrodnią popełnioną przeciwko religii. Nadszedł czas by zawrzeć przymierze i położyć kres niszczycielskiej pracy fałszywych proroków. Duchowy dar pokoju zależy od naszej woli do współpracy". Przypominając, że pokój i sprawiedliwość są nierozłączne podkreślił, że wszelkim formom ucisku współczesnego należy przeciwstawić "świadectwo miłości".

Oprócz patriarchy Bartolomeusza I prawosławnych w Riva del Garda reprezentował patriarcha Rumunii **Teoktyst**. Metropolita Smoleńska **Cyryl**, odpowiedzialny za stosunki zewnętrzne Patriarchatu Moskiewskiego nie mógł przybyć ponieważ, mimo interwencji Watykanu, nie uzyskał włoskiej wizy.

Światowa Konferencja Religie na Rzecz Pokoju powstała w 1968 roku z inicjatywy zwierzchników religijnych USA, Indii i Japonii. Broni ona tolerancji religijnej, odrzuca prozelityzm religijny i synkretyzm.

W przeddzień spotkania w Riva del Garda, członkowie konferencji zostali przyjęci w Watykanie przez panieża **Jana Pawła II**. Patriarcha Bartolomeusz I nie uczestniczył w tym spotkaniu.

Na podstawie "Service Orthodox de Presse" oprac. **Ałła Matreńczyk**

KALENDARZ KALENDARZ KALENDARZ

7 stycznia, godz. 8⁰⁰ - retransmisja Bożonarodzeniowego nabożeństwa, radio BIS

8 stycznia, godz. 7⁴⁵ - audycja Polskiego Kościoła Prawosławnego, radio BIS

11 stycznia, godz. 17⁰⁰ -wieczór kolęd w Filharmonii Białostockiej. Występuje 8 chórów, w tym chór z Mińska i chłopięcy "Sokolata" z Rybińska

13 stycznia - Noworoczny bal sylwestrowy w "starym stylu". Gra zespół "Hramada" z Białorusi. Miejsce: Klub Politechniki Białostockiej. Bilety - tel. 265-28 lub 753-782

15 stycznia, godz. 14⁰⁰ i 17⁰⁰ - wieczory kolęd w Filharmonii Białostockiej. Łącznie 14 chórów, w tym Chór Reprezentacyjny Wojska Polskiego

19 stycznia, godz. 17⁰⁰ - Ekumeniczne nabożeństwo w ramach Tygodnia Modlitw Ekumenicznych, cerkiew Świętego Ducha w Białymstoku.

STYCZEŃ STYCZEŃ STYCZEŃ

Warunki prenumeraty "Przeglądu Prawosławnego"

za pośrednictwem redakcji. Ceny zawierają koszt egzemplarza i przesyłki.

	Cena 1 egzemplarza w zł /dol. USA*)	Prenumerata kwartalna w zł /dol. USA	Prenumerata półroczna w zł /dol. USA	Prenumerata roczna w zł /dol. USA
Polska	12.000	36.000	72.000	144.000
Europa	17.000	51.000	102.000	204.000
USA i Kanada	32.000	96.000	192.000	384.000

"Przegląd Prawosławny" można prenumerować również poprzez PP "Pocztę Polską" (w urzędzie pocztowym lub u listonosza - najtaniej).

Pismo jest do kupienia: we wszystkich parafiach prawosławnych w Polsce, w kioskach "Ruchu" i wielu sklepach spożywczych na Białostocczyźnie.

***) według oficjalnego kursu dolara**

Odcinek dla poczty

zł ....

(słownie złotych)

Dokładny adres wpłacającego
....
....
....

ORTHDRUK sp. z o.o.
ul. Składowa 9, 15-399 Białystok
PBK I O/B-stok Nr 370406-208477-136

Datownik

Opłata

zł. ....

....
(Podpis przyjmuj.)

Odcinek dla posiadacza rachunku

zł ....

(słownie złotych)

Dokładny adres wpłacającego
....
....
....

ORTHDRUK sp. z o.o.
ul. Składowa 9, 15-399 Białystok
PBK I O/B-stok Nr 370406-208477-136

Datownik

Wypełnić na odwrocie

Odcinek dla wpłacającego

zł ....

(słownie złotych)

Dokładny adres wpłacającego
....
....
....

ORTHDRUK sp. z o.o.
ul. Składowa 9, 15-399 Białystok
PBK I O/B-stok Nr 370406-208477-136

Datownik

Opłata

zł. ....

....
(Podpis przyjmuj.)

NASZE LEKTURY

Z "Żołnierzem" pod choinkę

W polskim wojsku byli i są żołnierze wyznania prawosławnego.

Przed wojną pracę duszpasterską prowadzili wśród żołnierzy kapelani prawosławni. Duszpasterstwem wojskowym kierował biskup **Sawa (Sowietow)**. Wydawano także pismo "Polski Żołnierz Prawosławny".

Po II wojnie światowej nie pozwolno na wznowienie działalności duszpasterskiej wśród żołnierzy. Ale nieprzyjazne czasy minęły. 30 grudnia 1993 roku minister obrony narodowej powołał do życia Prawosławny Ordynariat Wojska Polskiego. Nie minął rok, a żołnierze prawosławni otrzymują pod choinkę swoje pismo "Polski Żołnierz Prawosławny".

Arcybiskup **Sawa**, prawosławny ordynariusz wojskowy WP pisze, błogosławiąc pracę redakcji: *"Polski Żołnierz Prawosławny" staje się więc oficjalnym organem prasowym Prawosławnego Ordynariatu Wojska Polskiego. Na swoich stronicach prezentować będzie wszystko to, co związane jest z pracą Ordynariatu i religijno-duchową potrzebą żołnierza i jego rodziny, w przekroju historycznym i współczesnym. Pragniemy także na stronicach pisma przedstawiać doświadczenia naszych weteranów i kombatantów, którzy są żywą historią dla współczesnej młodzieży.*

"Polski Żołnierz Prawosławny", kwartalnik, w pierwszym numerze zamieszcza statut Prawosławnego Ordynariatu WP, adresy kapelanów, fragment Ustawy z 4 lipca 1991 roku o stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, obwieszczenie i zarządzenie ministra obrony narodowej. Są także relacje z uroczystej inauguracji działalności ordynariatu, z obchodów Dnia Wojska Polskiego i święta lotnictwa w Białej Podlaskiej. Dużo treści, wiele fotografii. Warto poczytać.

(mb)

HAJNOWSKI BRATCZYK

Eksplozja pism i pisemek prawosławnych. Najnowsze nosi tytuł: "Hajnowski Bratczyk".

Wydawcą jest Bractwo Młodzieży Prawosławnej w Hajnówce. Redaguje zespół kilku osób (duchowni, katecheci, poloniści) pod kierunkiem **Marka Jakimiuka**. Z rozeznania redaktorów wynika, że w Hajnówce jest bardzo duże zapotrzebowanie na tego typu publikacje. Zamierzenia wydawców są ambitne i warte poparcia. W słowie wstępnym zapowiadają: *Oddajemy do Waszych rąk pierwszy numer "Hajnowskiego Bratczyka", co tygodniowej broszury, która ma na celu zbliżyć nas do Boga w Cerkwi. Naszym zamysłem jest, aby objawione Słowo Boże mogło przemówić zarówno do Was, jak i do tych Waszych bliskich, którzy w daną niedzielę nie mogli być w cerkwi.*

Autorzy tekstów w "Bratczyku" zamieszczają objaśnienia czytanych w każdą niedzielę w cerkwi fragmentów Pisma Świętego, informują o terminach nabożeństw, drukują elementy katechezy dla dorosłych, wiersze, relacje, żywoty świętych a nawet przepisy kulinarne (zgodne z rytmem dni postnych i niepostnych) i krzyżówki.

Wszystko to ilustrowane fotografią i grafiką.

Skromnie, bez zadęcia, zadrukowane dwie kartki papieru istotnymi treściami.

"Hajnowski Bratczyk" wydany za pieniądze hajnowskiego Bractwa. Potem jest rozdawany przez młodzież przy cerkwi za "co łaska".

Inicjatywa ze wszech miar słuszna i warta poparcia.

(mb)

"Przegląd Prawosławny"	"Przegląd Prawosławny"	"Przegląd Prawosławny"
Okres prenumeraty	Okres prenumeraty	Okres prenumeraty ....
Liczba egzemplarzy .... (dotyczy prenumeraty zbiorowej)	Liczba egzemplarzy .... (dotyczy prenumeraty zbiorowej)	Liczba egzemplarzy .... (dotyczy prenumeraty zbiorowej)
	Prenumerata: ☐ po raz pierwszy ☐ wznowiona	

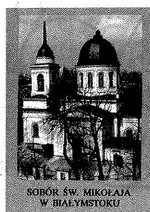
ORTHDRUK PROPONUJE



Sergiusz Bułgakow, Prawosławie
Książka jest popularnym wprowadzeniem do prawosławia, adresowanym do każdego czytelnika.



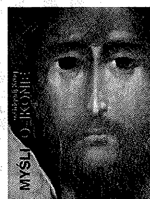
Św. Serafin z Sarowa, Ogień Ducha Świętego
Świadectwo dostąpienia łaski Ducha Świętego.



Sobór św. Mikołaja w Białymstoku
Przewodnik-historia,architektura, freski,życie parafialne.



Święta Góra Grabarka
Przewodnik - najważniejsze miejsce kultu prawosławnych w Polsce.



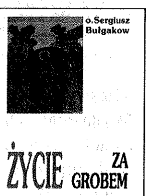
o. Grigorij Krug, Myśli o ikonie
Rozważania mnicha i wybitnego malarza ikon tworzącego we Francji.



Olivier Clement, Ojcze Nasz
Myśli o pozostawaniu dziećmi Boga jednego z najwybitniejszych filozofów francuskich.



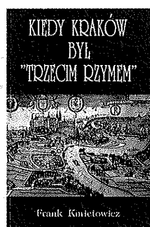
Krestnaja Pieśń
Tekst drukowany *grażdanką* z transliteracją polską.



o. Sergiusz Bułgakow, Życie za grobem
Autor prezentuje poglądy na temat losu istot ludzkich po śmierci.



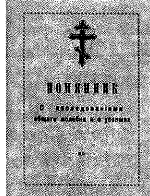
o. Aleksander Schmemann, Wielki Post
Wprowadzenie do godnego przeżywania postu.



Frank Kmietowicz, Kiedy Kraków był "Trzecim Rzymem"
O misji cyrylo-metodiańskiej na ziemiach polskich.



Modlitewnik
z transliteracją polską.



Pomiannik
Z molebnem

Nasze książki możesz otrzymywać wypełniając "Kartę zamówień". **Przyjemnej lektury!**

ORTHDRUK posiada w sprzedaży:

- **kolorowe Bożonarodzeniowe karty świąteczne** (cena 2 tys. zł za sztukę),
- **kalendarze prawosławne:**

z odrywanymi kartkami (cena hurtowa 20 tys. zł.)

kolorowe (cena hurtowa 40 tys. zł.).

....	S.Bułgakow "Życie za grobem"	12.000 zł	10.000 zł
....	Posledowanije ko swiatomu Priczaszczeniju	3.000 zł	2.000 zł
....	Molitwiennyje wozdychanija duszi	12.000 zł	10.000 zł
....	o. G.Sosna "Bibliografia parafii prawosławnych na Białostocczyźnie"		
....	cz. demograficzna	20.000 zł	18.000 zł.
....	cz. alfabetyczna, Suplement I-II	50.000 zł	45.000 zł
....	o. G.Sosna "Kościół prawosławny na Białostocczyźnie w ocenie władz II Rzeczypospolitej...". Sprawozdania	20.000 zł	18.000 zł
....	Wstępna bibliografia chrześcijaństwa wschodniego. Druki polskojęzyczne okresu współczesnego	50.000 zł	45.000 zł

Książki wysyłamy za zaliczeniem pocztowym na koszt zamawiającego.

Zamawiający

....

....

....

ORTHDRUK sp. z o.o.
ul. Składowa 9
15-399 Białystok

W NAJBLIŻSZYCH NUMERACH

napiszemy o:

✓ *prześladowaniach chrześcijan, niszczeniu prawosławnego dziedzictwa kulturowego przez Kurdów w Turcji i Turków na Cyprze,*

✓ *supraskim monasterze w okresie okupacji,*

✓ *przytułku dla nieletnich matek w Petersburgu,*

✓ *wojnie bolszewików z wiarą rosyjskiego narodu*

KARTA ZAMÓWIEŃ

Ilość egz.	Tytuł	Cena detaliczna	Cena hurtowa powyżej 5 egz.
....	o. G.Krug "Myśli o ikonie"	12.000 zł	10.000 zł.
....	S.Bułgakow "Prawosławie"	30.000 zł	26.000 zł
....	Kratkij molitwosłow	3.500 zł.	2.500 zł
....	Pomiannik	3.500 zł	2.500 zł
....	Liturgia do kolorowania	3.500 zł	2.500 zł
....	A.Schmemann "Wielki Post"	10.000 zł	8.000 zł
....	Sobór św. Mikołaja	4.000 zł	3.000 zł
....	Krestnaja Pieśń	18.000 zł	15.000 zł
....	Katechizm	5.000 zł	4.000 zł
....	A.Schmemann "Za życie świata"	10.000 zł	8.000 zł
....	Św. Góra Grabarka (wyd.kolorowe)	15.000 zł	12.000 zł
....	Św. Serafin Sarowski "Ogień Ducha Świętego"	8.000 zł	6.000 zł
....	O. Clement "Ojcze nasz"	7.000 zł	5.500 zł
....	Kalendarz Prawosławny 1995 (kolorowy)	50.000 zł	40.000 zł
....	Kalendarz Prawosławny 1995 (ścienny, z odrywanymi kartkami)	25.000 zł	20.000 zł
....	Frank Kmietowicz "Kiedy Kraków był "trzecim Rzymem"	35.000 zł	28.000 zł
....	P.Heintsch "Wszystkim samotnym"	30.000 zł	26.000 zł

Miesięcznik

Wydawca: "Orthdruk" sp. z o.o., Fundacja "Tolerancja".

Redaguje zespół w składzie: Jerzy Andrejuk (sekretarz redakcji), Michał Bołtryk, Eugeniusz Czykwin (redaktor naczelny), Mikołaj Hajduk, Ałła Matreńczyk, Anna Radziukiewicz (zastępca red. naczelnego).

Stale współpracują: Jarosław Charkiewicz, Andrzej Kempfi, Jarosław Makal, Lidia Walters (Chicago), Włodzimierz Misijuk, ks. Grzegorz Sosna, Tadeusz Wyszomirski, Irena Matus, Antoni Mironowicz.

Skład komputerowy: Halina Kierdelewicz.

Opracowanie graficzne: Anna Radziukiewicz.

Adres redakcji: 15-399 Białystok, ul. Składowa 9, tel. 218-57.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca a także zastrzega sobie prawo do skracania tekstów nie zamówionych.

Skład, łamanie i druk: Orthdruk, 15-399 Białystok, ul. Składowa 9, tel. 225-17.

Prenumerata: "Przegląd Prawosławny" można zaprenumerować w urzędzie pocztowym na terenie kraju lub u listonosza. Prenumeratę prowadzi PP "Poczta Polska".

Pismo można również prenumerować za pośrednictwem redakcji. (Szczegóły na str. 37 i 38).